

ZDUMIENI  
BOGIEM



JOHN PIPER

ZDUMIENI  
BOGIEM

DZIESIĘĆ PRAWD,  
KTÓRE WYWRÓCĄ ŚWIAT  
DO GÓRY NOGAMI



FUNDACJA EWANGELICZNA

Toruń 2023

Tytuł oryginału:  
*Astonished by God: Ten Truths to Turn the World Upside Down*

Tłumaczenie:  
Szymon Matusiak

Korekta:  
Małgorzata Pasterska

Skład komputerowy i projekt okładki wydania polskiego:  
Aneta Krzywicka

Redakcja:  
Ewangelia w Centrum

Wydawca:



*Fundacja Ewangeliczna*  
*ul. Myśliwska 2, 87-118 Toruń*  
*www.fewa.pl*



EWANGELIA W CENTRUM  
© Ewangelia w Centrum  
Wszelkie prawa zastrzeżone.

Toruń 2023

ISBN 978-83-60974-xx x

Jeśli nie zaznaczono inaczej, cytaty biblijne użyte w książce pochodzą z Uwspółcześnionej Biblii Gdańskiej, Fundacja Wrota Nadziei, Toruń 2021.

Wersety opatrzone gwiazdką (\*) są polskim tłumaczeniem Biblii używanej przez autora, tj. English Standard Version, Crossway Publishers, Wheaton, Illinois, USA 2021.

Książka została wydana we współpracy z serwisem Ewangelia w Centrum.  
Wersję elektroniczną znajdziesz pod adresem  
<http://ewan.ge/ZdumieniBogiem>

# Spis treści

Przedmowa	7
1. Bóg istnieje	11
2. Chwała Boga	33
3. Chrześcijański hedonizm	51
4. Suwerenność Boga	73
5. Ewangelia o Bogu w Chrystusie	91
6. Powołanie do globalnej misji	111
7. Prowadzenie chrześcijańskiego życia	125
8. Wytrwanie świętych	145
9. Męskość i kobiecość w ujęciu biblijnym	165
10. Zasmuceni, ale zawsze radośni	185



# Przedmowa

Zastanawiam się, czy słowa *zdumienie* i *współczucie* kojarzą ci się ze słowem *doktryna*? Mnie się kojarzą. I nie tylko są to te słowa, ale także takie pojęcia jak *radość*, *życie* i *nadzieja*.

Doktryna oznacza po prostu naukę. Przyjęło się ją odnosić do zestawu nauk, zwykle wyznawanych przez jakieś ugrupowanie religijne, ale za każdym razem, gdy *doktryna* pojawia się w Biblii, jest to po prostu przekład zwykłego słowa oznaczającego nauczanie.

Tak więc, kiedy Jezus zobaczył tłumy, które były „jak owce niemające pasterza”, Marek mówi, że współczuł im i „zaczął nauczać ich wielu rzeczy” (Mk 6:34). Współczucie Jezusa wywołuje nauczanie – doktrynę.

To jest to, co Jezus czynił w większym stopniu niż cokolwiek innego – nauczał. „I obchodził Jezus wszystkie miasta i wioski, nauczając” (Mt 9:35). I zazwyczaj odpowiedzią było zdumienie. „A tłumy, słysząc to, zdumiewały się jego nauką” (Mt 22:33). Zdumienie jest wywoływane przez nauczanie Jezusa – doktrynę.

Zadziwia sposób, w jaki apostoł Jan łączy doktrynę z naszym stosunkiem do Boga. Stwierdza on: „Każdy, kto wykracza poza *naukę* Chrystusa, a nie pozostaje w niej, *ten nie ma Boga*. Kto pozostaje w *nauce* Chrystusa, ten ma i Ojca, i Syna”

(2 J 1:9). Jeśli wytrwale cenimy prawdziwą naukę Jezusa, to mamy Boga. Zdumiewające.

Nic więc dziwnego, że Jezus mówi, że celem Jego doktryny jest nasza *radość* (J 15:11) i nasze *życie* (J 6:68). A apostoł Paweł powiedział, że cała nauka Biblii jest pomyślana, by wzbudzać w nas *nadzieję* (Rz 15:4).

Kiedy więc zbliżałem się do końca mojej 33-letniej pracy jako pastor w Kościele Baptystycznym Bethlehem w Minneapolis (w stanie Minnesota, USA), wydawało mi się, że dobrze byłoby spojrzeć wstecz na te minione dziesięciolecia i wyodrębnić doktryny – nauki zadziwiające, nacechowane współczuciem, dające życie, budzące radość, podtrzymujące nadzieję – które zapewniały nam stabilność.

Tak właśnie uczyniłem w moich ostatnich kazaniach wygłoszonych w tym kościele. Myślę o nich jako o przesłaniach będących spuścizną.

Jakie były główne prawdy, które chciałem pozostawić w sercach moich ludzi? Efektem końcowym było dziesięć spośród większej grupy nauk, dziesięć prawd, które wywróciły mój świat do góry nogami, wywróciły nasz kościół do góry nogami i nadal będą wywracać cały świat do góry nogami, gdy ewangelia będzie rozgłaszana dzięki mocy Bożej. W niniejszej książce chcę was zapoznać z tymi dziesięcioma prawdami, tak jak to uczyniłem w ostatnich kazaniach w Bethlehem. W istocie, książka ta jest podsumowaniem głównych treści, które starałem się przekazać w ciągu 33 lat mojej służby.

Błędem byłoby jednak czytanie tej książki w nostalgicznym nastroju. Te przesłania są ukierunkowane na przyszłość. Służą życiu tak samo dziś, jak i jutro. W rozdziale pierwszym



wyjaśniam, że celem nie było „lądowanie samolotu” po 33 latach „lotu” w Bethlehem, ale rozpoczęcie dwóch kolejnych okresów życia – zarówno członków kościoła, jak i mojego. Dzieje się tak, bo te doktryny, jak wkrótce przeczytacie, „są nieokiełznane, niepojęte, cudownie kształtujące przyszłość.”.

*Każdy dzień jest początkiem pozostałej części  
twojego życia. Nie jesteś zniewolony przez  
swoją przeszłość. Nie, jeśli zwrócisz się do Jezusa  
i uwierzysz w Jego naukę. Nie, jeśli zadziwi cię Bóg.  
Zamiast tego poznasz prawdę – doktrynę –  
i ta prawda cię wyzwoli (J 8:32).*

John Piper,  
Minneapolis, Minnesota, marzec 2018 r.

## **KSIĘGA WYJŚCIA 3:13–15**

„Mojżesz powiedział do Boga: Kiedy pójde do synów Izraela i powiem im: Bóg waszych ojców posłał mnie do was, a oni zapytają mnie, jakie jest jego imię, cóż im odpowiem? Wtedy Bóg odrzekł do Mojżesza: JESTEM, KTÓRY JESTEM. I dodał: Tak powiesz synom Izraela: JESTEM posłał mnie do was. I mówił jeszcze Bóg do Mojżesza: Tak powiesz synom Izraela: PAN, Bóg waszych ojców, Bóg Abrahama, Bóg Izaaka i Bóg Jakuba, posłał mnie do was. To jest moje imię na wieki i takim ma pozostać w pamięci po wszystkie pokolenia”.

# 1

## Bóg istnieje

Celem napisania przeze mnie dziesięciu rozdziałów tej książki jest wzbudzenie w czytelnikach przekonania o panowaniu Boga we wszystkich sferach życia i radości wszystkich ludzi w Jezusie Chrystusie. Innymi słowy, chodzi o wielkie wywyższenie Boga Ojca i Boga Syna przez Boga Ducha, które poruszy cię, by przyłączyć się do mnie w radosnej adoracji naszego Trójjedynego Boga.

W ramach tego chciałem wzbudzić i ugruntować w was mocne przekonanie, którego nabierzecie w trakcie tej lektury. Kiedy wygłaszałem te przesłania do Kościoła Baptystycznego Bethlehem na zakończenie mojej 33-letniej służby, chciałem, aby ludzie postrzegali je jako przygotowanie, a nie podsumowanie. Innymi słowy, miałem nadzieję, że pomogę im zobaczyć i poczuć, iż zakończenie mojej służby pastorskiej było dla kościoła i dla mnie nie tyle rodzajem „lądowania”, ile wystartowania. Mniej chodziło o wielkie dzieła, których Bóg w *przeszłości* dokonał, a bardziej o większe rzeczy, które Bóg zamierza jeszcze uczynić.

Dlatego wydawało mi się słuszne, aby – przy zachęcie pastorów z Bethlehem – zwrócić uwagę kościoła na szereg fundamentalnych faktów, definiujących prawdy, trzydziestoletnie znaki firmowe, biblijne kamienie probiercze – które głęboko ukształtowały to, czym kościół był przez poprzednie trzy dekady.

Dziś, tak samo mocno jak wtedy, gdy wygłaszałem tamte przesłania, nadal postrzegam podsumowanie fundamentalnych, zmieniających świat prawd, zawarte w tej książce, bardziej jako start niż „lądowanie”. Prowadzą nas one do tego, abyśmy raczej dążyli do przygotowania się, niż zastanawiali się nad zakończeniem dzieła, abyśmy raczej trzymali się tych większych rzeczy, które mają nadejść, niż rozpamiętywali wielkie rzeczy z przeszłości.

Powodem jest to, że te fundamentalne rzeczywistości, przedstawione w każdym rozdziale są nieokiełznane, nieopięte, cudownie kształtujące przyszłość. One nie tylko podtrzymują teraźniejszość i wyjaśniają przeszłość – one są żywe, aktywne i tkwi w nich nadprzyrodzony potencjał, co pozwala zabrać lud Boży do miejsc, o których jeszcze nie śniliśmy w sposób, o jakim jeszcze nie marzyliśmy.

A zatem zwracamy się do tego akumulatora fundamentalnych prawd – tych definiujących prawd, tych trzydziestoletnich znaków firmowych, tych biblijnych kamieni probierczych – prawd, które nie tylko ukształtowały jeden kościół, ale wyróciły świat do góry nogami od pierwszych dni chrześcijaństwa, czynią to nadal dzisiaj i będą to czynić aż do powrotu Chrystusa. Zwracamy się ku realiom nieokiełznanym, nieopiętym, cudownie kształtującym przyszłość. Skłaniamy się ku temu, aby być zdumionymi Bogiem.

## Bóg absolutnie istnieje

Pierwszą z tych prawd jest to, że *Bóg istnieje*. Albo mówiąc inaczej, jak to ujmuje nasz tekst, *Bóg jest tym, kim jest*. Albo mówiąc bardziej filozoficznie, *Bóg absolutnie istnieje*. To jest najbardziej podstawowy fakt i najbardziej ostateczny fakt. Kropka. Spośród miliardów faktów, które istnieją, ten jeden jest na samym początku i na samym końcu. Jest fundamentem wszystkich innych i zwieńczeniem wszystkich innych. Nic nie jest bardziej podstawowe i nic nie jest bardziej ostateczne niż fakt, że *Bóg istnieje*.

Nic nie jest bardziej fundamentalne niż to, że *Bóg istnieje*. Nic nie jest bardziej fundamentalne dla twojego życia, twojego małżeństwa, twojej pracy, twojego zdrowia, twojego umysłu, twojej przyszłości niż to, że *Bóg istnieje*. Nic nie jest bardziej fundamentalne dla świata, Układu Słonecznego, Drogi Mlecznej czy wszechświata niż to, że *Bóg jest*. I nic nie jest bardziej fundamentalne dla Biblii, samoobjawienia się Boga i chwały ewangelii Jezusa niż to, że *Bóg istnieje*.

Rzeczywistość, że *Bóg absolutnie jest*, stanowi ważną myśl Księgi Wyjścia 3:13-15. Pozwolę sobie przedstawić wam tę scenę. Przez kilka wieków naród izraelski – Boży naród wybrany – żył w Egipcie jako obcy przybysze. Przez długi czas traktowano ich jak niewolników. Teraz, gdy zbliża się czas Bożego wybawienia, rodzi się żydowskie dziecko, które otrzymuje imię Mojżesz. Zostaje on opatrnościowo uratowany przed wyrokiem śmierci przez córkę faraona i wychowany na królewskim dworze. Jako dorosły człowiek, broniąc jednego ze swoich pobratymców, zabija Egipcjanina, a następnie ucieka do ziemi Midianitów. Tam Bóg ukazuje mu się w płonącym krzewie.

„I dodał: *Ja jestem Bogiem twego ojca, Bogiem Abrahama, Bogiem Izaaka i Bogiem Jakuba. I Mojżesz zakrył twarz, bo bał się patrzeć na Boga. PAN powiedział: Przyjrzałem się utrapieniom mojego ludu, który jest w Egipcie, i słyszałem ich krzyk z powodu nadzorców, gdyż znam jego cierpienia. Dlatego zstąpiłem, aby wybawić go z ręki Egipcjan i wyprowadzić z tej ziemi do ziemi dobrej i przestronnej, do ziemi opływającej mlekiem i miodem, na miejsce Kananejczyków, Chetytów, Amorytów, Peryzzytów, Chiwwitów i Jebusytów. Teraz oto dotarł do mnie krzyk synów Izraela. Widziałem też ucisk, jakim dręczą ich Egipcjanie. Dlatego teraz idź, posłę cię do faraona, abyś wyprowadził mój lud, synów Izraela, z Egiptu*” (Wj 3:6-10).

Zatem Mojżesz został wybrany przez Boga, aby wyprowadzić Jego lud z niewoli i wprowadzić do Ziemi Obiecanej. Lecz on się wzbrania przed tym; chyba każdy by się zachował podobnie. „Mojżesz powiedział do Boga: Kimże ja jestem, abym miał iść do faraona i wyprowadzić synów Izraela z Egiptu? Bóg odpowiedział: Oto ja będę z tobą, a to będzie znakiem dla ciebie, że ja cię posłałem: gdy wyprowadzisz ten lud z Egiptu, będziecie służyć Bogu na tej górze” (w. 11 i 12).

Następnie Mojżesz prowadzi nas do jednej z najważniejszych prawd, które Bóg kiedykolwiek wypowiedział.

## **Trzy prawdy, które Bóg mówi o sobie**

Ponownie przyjrzyjmy się naszemu tekstowi:

„Mojżesz powiedział do Boga: *Kiedy pójdę do synów Izraela i powiem im: Bóg waszych ojców posłał mnie*

*do was, a oni zapytają mnie, jakie jest jego imię, cóż im odpowiem? Wtedy Bóg odrzekł do Mojżesza: JESTEM, KTÓRY JESTEM. I dodał: Tak powiesz synom Izraela: JESTEM posłał mnie do was. I mówił jeszcze Bóg do Mojżesza: Tak powiesz synom Izraela: PAN [w j. hebrajskim „Jahwe” – przyp. autora], Bóg waszych ojców, Bóg Abrahama, Bóg Izaaka i Bóg Jakuba, posłał mnie do was. To jest moje imię na wieki [Jahwe – przyp. autora] i takim ma pozostać w pamięci po wszystkie pokolenia” (Wj 3:13-15).*

Pytasz mnie o moje imię – Bóg mówi – dlatego przekażę ci trzy prawdy. Po pierwsze, „Bóg odrzekł do Mojżesza: JESTEM, KTÓRY JESTEM” (w. 14a). Nie powiedział, że to jest Jego imię. W efekcie powiedział: „Zanim zaczniesz się troszczyć o moje imię lub o to, gdzie plasuję się pośród wielu bogów Egiptu, Babilonu czy Filistei, zanim zaczniesz się zastanawiać nad tym, czy można mnie zaklinać moim imieniem, a nawet zanim zaczniesz się zastanawiać, czy jestem Bogiem Abrahama, niech oszołomi cię to: *Jestem Tym, Kim Jestem*. Absolutnie Jestem. Zanim poznasz moje imię, poznaj moją istotę”.

To „Jestem, Który Jestem” – to, że *absolutnie Jestem* – jest pierwszą fundamentalną prawdą i ma nieskończone znaczenie.

Po drugie, „I dodał: Tak powiesz synom Izraela: JESTEM posłał mnie do was” (w. 14b). Zauważmy, że Bóg nadal nie podaje Mojżeszowi swojego imienia. Buduje pomost pomiędzy swoją istotą a imieniem, umieszczając stwierdzenie o swojej istocie w miejscu swojego imienia. Powiedział: „JESTEM posłał mnie do was”. Ten, Który jest – Który absolutnie jest – posłał mnie do was.

Po trzecie: „I mówił jeszcze Bóg do Mojżesza: Tak powiesz synom Izraela: PAN [w j. hebrajskim „Jahwe” – przyp. autora], Bóg waszych ojców, Bóg Abrahama, Bóg Izaaka i Bóg Jakuba, posłał mnie do was. To jest moje imię na wieki [Jahwe – przyp. autora] i takim ma pozostać w pamięci po wszystkie pokolenia” (w. 15). W końcu Bóg podaje nam swoje imię. W polskich wydaniach Biblii jest ono prawie zawsze tłumaczone jako Pan<sup>1</sup>. Ale po hebrajsku wymawiane jest jako „Jahwe” i zbudowane na słowie oznaczającym „Ja Jestem”. Więc za każdym razem, gdy słyszysz słowo Jahwe (lub krótką formę Jah – gdy śpiewasz „hallelu-Jah” [„chwalmy Jahwe”]) – za każdym razem, gdy widzisz termin PAN w polskiej Biblii pisany charakterystycznymi wielkimi literami, wówczas powinieneś pomyśleć: *to jest imię własne* (tak jak np. Jakub lub Melania są imionami własnymi) *zbudowane ze słowa oznaczającego „Ja Jestem” i przypominające nam, że Bóg absolutnie jest.*

*Bóg absolutnie jest.* To jest zadziwiające. Bóg nadał sobie imię (użyte ponad 6 tysięcy razy w Starym Testamencie), które zmusza nas, kiedy je słyszemy, do pomyślenia: *On jest. On absolutnie jest. On jest absolutny.*

Jest to pierwsza z tych rzeczywistości – nieokiełznana, niepojęta, cudownie kształtująca przyszłość. Będziemy je omawiać. Lud, który jest oszołomiony i zdumiony tym, że *Bóg jest*, będzie ludem nieokiełznanym. Nasz Trójjedyny Bóg uwielbia ukazywać się w łaskawej mocy tam, gdzie ludzie są zdumieni faktem, że On jest.

<sup>1</sup> Wyjątkiem, jeśli chodzi o przekłady rzymskokatolickie używające w Starym Testamencie konsekwentnie Imienia Jahwe, są: drugie wydanie Biblii Tysiąclecia; Biblia Poznańska oraz Biblia Lubelska (wielotomowe wydanie z komentarzem biblijnym). Co do tłumaczeń protestanckich, w których wszędzie w Starym Testamencie spójnie stosowane jest Imię Boże, w postaci JHWH, są to: Przekład Dosłowny doktora Piotra Zaremby, oraz Toruński Przekład Nowego Przymierza, nad którym prace nadal trwają. – przyp. tłum.



## Dziesięć znaczeń odnoszących się do tego, że Bóg jest Tym, Kim jest

Co to znaczy, że Bóg jest Tym, Kim jest? Oto dziesięć odpowiedzi:

1. **Absolutna istota Boga oznacza, że nigdy nie miał początku.** To oszałamia umysł. Każde dziecko pyta: „Kto stworzył Boga?”. A każdy mądry rodzic odpowiada: „Nikt nie stworzył Boga. Bóg po prostu istnieje. I zawsze był. Nie ma początku”.
2. **Absolutna istota Boga oznacza, że Bóg nigdy się nie skończy.** Jeśli nie powstał, to nie może przestać istnieć, ponieważ *jest* czystym bytem. On *jest* Tym, co zawsze istnieje. Nie ma miejsca oderwanego od Jego istnienia. Jest tylko On. Zanim On cokolwiek stworzył, wszystkim, co istniało, był tylko Bóg.
3. **Absolutny byt Boga oznacza, że Bóg jest absolutną rzeczywistością.** Nie ma żadnej rzeczywistości przed Nim. Nie ma żadnej rzeczywistości poza Nim, chyba że On tego chce i ją stwarza. Zanim stworzył, nie był jedną z wielu rzeczywistości. On po prostu istniał jako absolutna rzeczywistość. On jest wszystkim, co istniało wiecznie. Nie ma przestrzeni, nie ma wszechświata, nie ma pustki. Tylko Bóg. Absolutnie istniejący. Absolutnie jako wszystko.
4. **Absolutna istota Boga oznacza, że Bóg jest całkowicie niezależny.** Nie zależy od niczego, co mogłoby Go powołać do istnienia, wesprzeć Go, doradzić Mu czy uczynić Tym, Kim jest. To właśnie oznacza byt absolutny.

5. **Absolutna istota Boga oznacza, że wszystko, co nie jest Bogiem, całkowicie zależy od Boga.** Wszystko, co nie jest Bogiem, jest drugorzędne i od Niego zależne. Cały wszechświat jest całkowicie drugorzędny. Nie jest pierwotny. Powstał dzięki Bogu i pozostaje w istnieniu chwila za chwilą na mocy Bożej decyzji, by utrzymać go w istnieniu.
6. **Absolutna istota Boga oznacza, że cały wszechświat jest, w porównaniu z Bogiem, niczym.** Warunkowa, zależna rzeczywistość jest dla absolutnej, niezależnej rzeczywistości jak cień odbijający coś realnego. Jak echo w porównaniu z grzmotem. Jak bańka względem oceanu. Wszystko, co widzimy, wszystko, co nas zadziwia w świecie i w galaktykach, jest w porównaniu z Bogiem niczym. „Wszystkie narody przed nim są niczym; uważa je za nicłość i marność” (Iz 40:17).
7. **Absolutna istota Boga oznacza, że Bóg jest stały.** On jest taki sam wczoraj, dziś i na zawsze. Nie może zmienić się na lepsze. On się niczym nie staje. Jest tym, kim jest. W Bogu nie ma rozwoju. Nie ma postępu. Absolutna doskonałość nie może być ulepszona.
8. **Absolutna istota Boga oznacza, że jest On absolutną normą prawdy, dobra i piękna.** Nie ma żadnej księgi prawa, do której mógłby zajrzeć, by dowiedzieć się, co jest słuszne. Nie ma almanachu, do którego mógłby zajrzeć, aby ustalić fakty. Żadnego stowarzyszenia, do którego mógłby się zwrócić, aby określić, co jest doskonałe lub piękne. On sam jest standardem tego, co jest słuszne, co jest prawdziwe, co jest piękne.

9. **Absolutny byt Boga oznacza, że Bóg robi to, co Mu się podoba i zawsze jest to słuszne, zawsze piękne i zawsze zgodne z prawdą.** Nie ma dla Niego żadnych ograniczeń z zewnątrz, które mogłyby Mu przeszkodzić w robieniu tego, co Mu się podoba. Całą rzeczywistość, która jest poza nim, stworzył, zaprojektował i rządzi nią, sam będąc rzeczywistością absolutną. Tak więc jest On całkowicie wolny od wszelkich ograniczeń, które nie pochodzą z rady Jego własnej woli.
10. **Absolutny byt Boga oznacza, że jest On najważniejszą i najcenniejszą rzeczywistością oraz najważniejszą i najcenniejszą Osobą we wszechświecie.** Jest On bardziej godny zainteresowania, uwagi, podziwu i radości niż wszystkie inne rzeczywistości, w tym cały wszechświat.

## **Ponieważ On istnieje**

**Bóg absolutnie istnieje!** Wierzmy w to i pielęgnujmy tę wiarę. Bóg jest. Jest to rzeczywistość nieokiełznana, niepojęta, cudownie kształtująca przyszłość – ta rzeczywistość, że Bóg jest. I jest skandalem na miarę kosmosu, miliardy razy większym niż wszechświat, że jest On ignorowany, traktowany jako nieistotny, kwestionowany, krytykowany i poświęca się Mu mniej uwagi niż dywanowi w mieszkaniu.

Ponieważ Bóg jest najbardziej znaczącą rzeczywistością, nic nie jest właściwie poznane w oderwaniu od relacji z Nim. On jest źródłem, celem i wyznacznikiem wszystkich istot i wszystkich rzeczy. Bądźmy zatem ludźmi rozmówczymi w Bogu. Poznawanie Go, podziwianie, rozślawianie

jako chwalebne powinno być siłą napędową naszego życia. Niech On będzie po prostu Osobą zdecydowanie dominującą w naszej świadomości. Jeśli istniejemy po to, by miłować władzę Boga, to wszystko musi się zaczynać i kończyć na Nim, wszystko musi być z Nim związane.

Dlatego, Boże, dopomóż nam, abyśmy nie bluźnili przeciwko Tobie. Nie chcemy bluźnić Bogu, który absolutnie jest, przez uznawanie Go za kogoś oczywistego lub spychanie Stwórcy na margines czy też nazywanie Go domniemanym fundamentem wszystkich rzeczy, podczas gdy tak naprawdę jesteśmy zainteresowani stworzonymi rzeczami. Nie pozwólmy, abyśmy kiedykolwiek stali się przedmiotem krytyki ze strony Alberta Einsteina, o której dwadzieścia lat temu napisał Charles Misner:

„Uważam, że projekt wszechświata jest zasadniczo kwestią religijną. Tak, należy mieć pewien rodzaj szacunku i respektu dla całego tego przedsięwzięcia [...]. Jest to bardzo doniosłe i nie powinno być uważane za rzecz oczywistą. Sądzę, że właśnie dlatego Einstein odnosił tak mało pożytku ze zorganizowanej religii, chociaż wydaje mi się, że w gruncie rzeczy był bardzo religijnym człowiekiem. Musiał patrzeć na to, co kaznodzieje mówili o Bogu, i miał odczucie, że bluźnią. Widział o wiele większy majestat, niż oni sobie wyobrażali, oni po prostu nie mówili o tym, co jest naprawdę istotne” (Cytat za magazynem: *First Things*, grudzień 1991, nr 18, s. 63).

Kiedy po raz pierwszy przeczytałem ten cytat, pomyślałem: *O Boże, nigdy, przenigdy nie pozwól, aby to się stało w naszym kościele!*

Wiedziałem wtedy, i wiem teraz, że miliardy ludzi na świecie są głodne poznania prawdziwego i żywego Boga, który absolutnie jest. A my, którzy mamy dobrą nowinę, wiemy, że ten Bóg posłał swojego Syna na świat, aby umarł za znieważających Boga grzeszników, takich jak my, aby każdy, kto wierzy w Jezusa Chrystusa, mógł poznać tego Boga, z radością, na zawsze. Bądźmy więc w pełni świadomi naszego powołania jako chrześcijan. Istniejemy po to, by żyć z pasją dla Boga, który absolutnie jest.

Widzicie więc, dlaczego nazywam to nieokiełznaną, niepojętą, cudownie kształtującą przyszłość rzeczywistością. „Jestem, który Jestem” – oświadcza Bóg – teraz i na zawsze. Bóg absolutnie jest.

## Dalsze wiadomości o Bogu, który istnieje

### BÓG, CHWAŁA, EWANGELIA

*W roku, w którym umarł król Uzjasz, widziałem Pana siedzącego na wysokim i wyniosłym tronie, a tren jego szaty wypełnił świątynię. Serafimy stały ponad nim, a każdy z nich miał po sześć skrzydeł: dwoma zakrywał swoją twarz, dwoma przykrywał swoje nogi, a dwoma latał. I wołał jeden do drugiego: Święty, święty, święty, PAN zastępów. Cała ziemia jest pełna jego chwały. I filary drzwi poruszyły się od głosu wołającego, a dom nappełnił się dymem. – Księga Izajasza 6:1-4*

Przyjrzyjcie się wraz ze mną siedmiu chwalebnyim prawdom, których uczą o Bogu te cztery wersety. Wszystkie wynikają z faktu, że Bóg istnieje.

## **Bóg żyje**

*W roku, w którym umarł król Uzjasz [...]*

Skoro Bóg *istnieje*, znaczy to, że *żyje*. Uzjasz zmarł, lecz Bóg stale żyje. „Od wieków na wieki ty jesteś Bogiem” (Ps 90:2). Bóg był żywym Bogiem, kiedy ten wszechświat powstał z hukiem. On był żywym Bogiem, kiedy Sokrates wypił swoją truciznę. Był żyjącym Bogiem, kiedy William Bradford rządził kolonią Plymouth. Był żywym Bogiem w 1966 roku, kiedy Thomas Altizer ogłosił Go martwym, a magazyn *Time* umieścił to na okładce. I będzie żyjącym Bogiem, gdy od tej chwili minie dziesięć trylionów wieków, a wszystkie liche strzały wymierzone przeciwko Niemu pójdą w niepamięć jak kule wystrzelwane z pistoletu pneumatycznego, które poszły na dno Oceanu Spokojnego.

„W roku, w którym umarł król Uzjasz, widziałem Pana”. Na całym świecie nie ma ani jednej głowy państwa, która utrzyma się na stanowisku przez pięćdziesiąt lat. Rotacja w światowym przywództwie wynosi 100 procent. Ale nie tak jest z Bogiem. On nigdy nie miał początku i dlatego Jego istnienie nie zależy od czegokolwiek innego. On zawsze był i zawsze będzie żywy.

## **Bóg posiada władzę i autorytet**

*Widziałem Pana siedzącego na tronie.*

Żadna wizja nieba nigdy nie ukazała Boga jako kogoś orzącego pole, koszącego trawę, czyszczącego czyjeś buty, sporządzającego raporty czy ładującego ciężarówkę. Niebo nie jest w stanie doznać szkody przez jakąś nieuwagę. Bóg

nigdy nie jest u kresu sił w swoim niebiańskim Królestwie. On siedzi. I zasiada na *tronie*. Wokół panuje spokój, a On ma nad tym kontrolę.

Tron jest Jego prawem do rządzenia światem. Nie *oddajemy* Bogu władzy nad naszym życiem. On ją ma, czy nam się to podoba, czy nie. Jakże wielką głupotą jest zachowywanie się w taki sposób, jakbyśmy mieli jakiegokolwiek prawa, by kwestionować autorytet Boga! Musimy co pewien czas posłuchać dosadnych słów, takich jak te, które wypowiedziała Virginia Stem Owens w magazynie *Reformed Journal*:

„Wyjaśnijmy sobie tę jedną rzecz. Bóg może zrobić wszystko, co mu się żywnie podoba, i to wyjątkowo dobrze. A jeśli spodoba Mu się kogoś potępić, to czyni to, ipso facto<sup>2</sup>, dobrze. Działalność Boga jest tym, czym jest. Nie ma nic innego. Bez niej nie byłoby żadnego bytu, włączając w to istoty ludzkie, które są na tyle zuchwałe, aby osądzać Stwórcę wszechrzeczy”.

Nic nie może nas bardziej upokorzyć i dać poczucie surowego majestatu niż prawda, że Bóg jest całkowicie autorytatywny. On jest Sądem Najwyższym, Ustawodawcą i Naczelnym Wodzem. Od Jego decyzji nie ma już odwołania.

## **Bóg jest wszechmogący**

*Widziałem Pana siedzącego na wysokim i wyniosłym tronie [...]*

Tron Bożej władzy nie jest jednym z wielu tronów. Jest on wysoki i wyniosły. To, że Boży tron jest wyższy niż wszystkie

---

<sup>2</sup> Ipso facto – zwrot łaciński: „na mocy samego faktu, tym samym”. – przyp. tłum.

inne trony, oznacza, że Bóg ma większą moc sprawowania swojej władzy niż ktokolwiek inny. Żaden przeciwny autorytet nie może zniweczyć Bożych postanowień. Cokolwiek On zamierza, to też realizuje: „Mówię: Mój zamiar się spełni i wykonam całą swoją wolę” (Iz 46:10).

„Według swojej woli postępuje z wojskiem niebieskim i z mieszkańcami ziemi, a nie ma nikogo, kto by wstrzymał jego rękę [...]” (Dn 4:35). A ten suwerenny autorytet żywego Boga stanowi schronienie zapewniające pełną radość i moc tym, którzy strzegą Jego Przymierza.

### **Bóg jest olśniewający**

*Widziałem Pana siedzącego na wysokim i wyniosłym tronie, a tren jego szaty wypełnił świątynię.*

Zapewne widzieliście zdjęcia panny młodej, której suknia ciągnie się za nią, przykrywając schody i podium. Jakie byłoby tego znaczenie, gdyby tren takiej sukni wypełniał nawy oraz przykrywał wszystkie siedzenia i galerię dla chóru, mimo że jest utkany z jednego kawałka?

To, że szata Boga wypełnia całą niebiańską świątynię, oznacza, że jest On Bogiem o niezrównanym splendorze. Pełnia Bożego splendoru objawia się na tysiące sposobów.

Istnieją gatunki ryb, które żyją głęboko w ciemnym morzu i mają wbudowane własne światła – niektóre mają lampy zwisające z podbródków, inne mają świecące nosy, jeszcze inne mają latarnie pod oczami. Istnieje tysiąc rodzajów tych samoświecących ryb żyjących głęboko w oceanie, gdzie nikt z nas nie może ich zobaczyć i podziwiać. Są one spektakularnie dziwne i piękne. Dlaczego tam są? I dlaczego nie tylko



kilkanaście wydajnych, opływowych modeli? Ponieważ Bóg jest hojny w swym przepychu. Jego twórcza pełnia rozlewa się w nadmiernym pięknie. A jeśli taki jest świat, to o ileż wspanialszy musi być Pan, który go wymyślił i stworzył!

### **Bóg jest czczony**

*Serafiny stały ponad nim, a każdy z nich miał po sześć skrzydeł: dwoma zakrywał swoją twarz, dwoma przykrywał swoje nogi, a dwoma latał.*

Nikt nie wie, czym są te dziwne sześcioskrzydłowe istoty posiadające nogi, oczy i inteligencję. Nigdy więcej nie pojawiają się w Biblii, przynajmniej nie pod nazwą serafinów. Biorąc pod uwagę wspaniałość tej sceny i potęgę anielskich zastępów, lepiej nie wyobrażać sobie aniołów jako pyzaty, skrzydlatych dzieci trzepoczących skrzydłami w obecności Boga. Zgodnie z werselem 4, kiedy jedna z tych istot przemawia, fundamenty świątyni się trzęsą. Rozsądniej byłoby pomyśleć o grzmiących odrzutowcach akrobacyjnych, tak zwanych Błękitnych Aniołach, nurkujących w szyku przed prezydenckim otoczeniem i łamiących barierę dźwięku w chwili, gdy przelatują obok. W niebie nie ma żadnych głupich stworzeń. Są tylko wspaniałe.

I chodzi o to, że nawet serafiny nie mogą patrzeć na Pana, ani nie czują się godne, by zostawić swoje stopy odkryte w Jego obecności. Jako wielkie i dobre, nieskażone grzechem lub upadkiem, czczą swego Stwórcę w wielkiej pokorze. Anioł przeraża człowieka swoim blaskiem i mocą. Ale aniołowie sami chowają się w świętej bojaźni i zadumie przed blaskiem Boga. On jest nieustannie czczony.

## Bóg jest święty

*I wołał jeden do drugiego: Święty, święty, święty, PAN  
zastępów [...]*

Język przekracza tu granice swojej użyteczności, a wysiłek, ukierunkowany na zdefiniowanie świętości Boga kończy się ostatecznie stwierdzeniem, że „Bóg jest święty”, co oznacza po prostu „Bóg jest Bogiem”. Pozwolę sobie to zilustrować.

Pierwotne znaczenie słowa „święty” to prawdopodobnie *odciąć* lub *oddzielić*. Świętą rzeczą jest coś odciętego i oddzielonego od pospolitego (można powiedzieć świeckiego) użytku. Ziemskie rzeczy i osoby są święte o tyle, o ile różnią się od świata i są poświęcone Bogu. Biblia mówi więc o ziemi świętej (Wj 3:5), o świętych zgromadzeniach (Wj 12:16), o świętych szabatach (Wj 16:23), o świętym narodzie (Wj 19:6), o świętych szatach (Wj 28:2), o świętym mieście (Ne 11:1), o świętych obietnicach (Ps 105:42), świętych mężczyznach (2 P 1:21) i kobietach (1 P 3:5), świętych Pismach (2 Tm 3:15), świętych rękach (1 Tm 2:8), świętym pocałunku (Rz 16:16) i świętej wierze (Jud 20). Prawie wszystko może stać się święte, jeśli zostanie oddzielone od tego, co pospolite i poświęcone Bogu.

Ale zauważmy, co się dzieje, gdy ta definicja zostaje zastosowana do samego Boga. Od czego można oddzielić Boga, aby uczynić Go świętym? Sama boskość Boga oznacza, że jest On oddzielony od wszystkiego, co nie jest Bogiem. Istnieje nieskończona różnica jakościowa pomiędzy Stwórcą a stworzeniem. Bóg jest jedyny w swoim rodzaju, *sui generis*, czyli klasą samą w sobie. W tym sensie jest On całkowicie święty. Ale wtedy nie powiemy nic więcej niż to, że jest Bogiem!

A jeśli świętość człowieka wynika z oddzielenia od świata i poświęcenia się Bogu, to komu Bóg jest poświęcony, aby czerpać od niego swoją świętość? Nikomu innemu nie jest Bóg oddany, jak tylko sobie. Błędem jest mówić, że istnieje wyższa rzeczywistość niż Bóg, do której człowiek musi się dostosować, aby być świętym. Bóg jest rzeczywistością ab-solutną, poza którą jest tylko więcej Boga. Jak widzieliśmy, zapytany o swoje imię w Księdze Wyjścia 3:14, odpowiedział: „Jestem, który jestem”. Istota Boga i Jego charakter nie są w ogóle zdeterminowane przez cokolwiek poza Nim samym. Nie jest święty dlatego, że przestrzega zasad. To On napisał zasady! Bóg nie jest święty dlatego, że przestrzega Prawa. Prawo jest święte, ponieważ objawia Boga. Bóg jest absolutem. Wszystko inne jest pochodną.

Czym zatem jest Jego świętość? Jest to Jego nieskończona wartość. Jego świętość jest Jego całkowicie wyjątkową boską naturą, która w swojej unikalności ma nieskończoną wartość. Ona określa wszystko, czym On jest i co czyni, i nie jest to określane przez nikogo innego. Jego świętość jest tym, czym On jest jako Bóg, a czym nikt inny nie jest i nigdy nie będzie. Nazwijmy to Jego majestatem, Jego boskością, Jego wielko-ścią, Jego wartością jako perły o wielkiej wartości.

W końcu język się tutaj wyczerpuje. W słowie *święty* dopłynęliśmy do końca świata w zupełnej ciszy czci, zdumienia i podziwu. Można jeszcze lepiej poznać Boga, ale tego nie obejmie się słowami. „PAN jest w swoim świętym przybytku. Niech cała ziemia zamilknie przed nim” (Ha 2:20).

## **Bóg jest chwalebny**

*Święty, święty, święty, PAN zastępów. Cała ziemia jest pełna jego chwały.*

Ale zanim nastanie cisza, wstrząsy fundamentów i wszechogarniający dym, poznamy siódmą i ostatnią wiadomość o Bogu – że jest chwalebny.

Chwała Boża jest manifestacją Jego świętości. Świętość Boga jest nieporównywalną doskonałością Jego boskiej natury; Jego chwała jest manifestacją tej świętości. „Bóg jest chwalebny”, oznacza, że świętość Boga stała się publiczna. Jego chwała jest jawnym objawieniem tajemnicy Jego świętości. Kiedy Bóg pokazuje, że jest święty, wówczas to, co widzimy, jest chwałą. Świętość Boga jest Jego ukrytą chwałą. Chwałą Boga jest Jego objawiona świętość.

## **Powiązania między Bogiem a ewangelią**

A teraz, co to wszystko – o żywym, autorytatywnym, wszechmocnym, olśniewającym, czczonym, świętym, chwalebnym Bogu – ma wspólnego z ewangelią Jezusa Chrystusa, wcielnego jako Bóg-człowiek, ukrzyżowanego i zmartwychwstałego w centrum historii? Jan, w 12 rozdziale swojej Ewangelii, ukazuje nam te powiązania wyraźniej niż ktokolwiek inny. Przyjrzyjmy się pokrótce czterem z tych powiązań.

Po pierwsze, w Księdze Izajasza 6:1-4, jak właśnie widzieliśmy, prorok ukazuje Boga na Jego tronie. W wersetach 9-10 mówi jednak, że to przesłanie o chwalebnym Bogu wywoła u pewnych ludzi zatwardziałość. Nie chcą oni Boga, który odznacza się takim majestatem. Mimo to rozdział kończy

się wzmianką o wiernym pniu, który pozostał, a Izajasz mówi także o „świętym potomstwie” (w. 13).

Następnie, w 53 rozdziale Księgi Izajasza to potomstwo jest opisane jako cierpiący Sługa, który „nie miał kształtu ani urody; i gdy widzieliśmy go, nie było wyglądu, który by się nam podobał. Wzgardzony i odrzucony przez ludzi [...]” (Iz 53:2-3).

Tak więc w 6 rozdziale Księgi Izajasza ukazano majestat, władzę i moc. Natomiast 53 rozdział Izajasza przedstawia coś zupełnie przeciwnego – żadnego majestatu, żadnego piękna, nic pożądanego, tylko nędza. A jednak *obydwa przesłania zostają odrzucone*: „Któż uwierzył naszemu głoszeniu [...]?” (Iz 53:1). Niezależnie, czy Pan jest ukazany jako chwalebny i suwerenny, czy też jako pokorny i cierpiący, to rezultat jest taki sam: człowiek odrzuca Boga.

Zauważmy teraz, że te dwa wersety z Izajasza (53:1 i 6:10) to właśnie te dwa teksty, które Jan cytuje w odniesieniu do *odrzućcia Jezusa* (zob. J 12:38 i 40). Dlaczego wybiera właśnie te teksty? Jan mówi nam: „To powiedział Izajasz, gdy widział jego chwałę i mówił o nim” (J 12:41).

Innymi słowy, Jezus był wypełnieniem obu Izajaszowych fragmentów – był intronizowanym Suwerenem *oraz* cierpiącym Sługą. „[...] i widzieliśmy jego chwałę, chwałę jako jednorodzonego od Ojca, pełne łaski i prawdy” (J 1:14), a chwała ta była bezprecedensowym wypełnieniem majestatu opisanego w 6 rozdziale Księgi Izajasza i nędzy w 53 rozdziale Izajasza. „Do swej własności przyszedł, ale swoi go nie przyjęli” (J 1:11).

Dlaczego? Dlaczego ten niezrównany Chrystus został odrzucony? Ponownie Jan odpowiada na nasze pytanie. Ludzie

„umiłowali bowiem chwałę ludzką bardziej niż chwałę Bożą” (J 12:43).

Ponieważ umiłowali chwałę ludzką bardziej niż chwałę Bożą, odrzucili Jezusa – ucieleśnienie chwały Bożej, zarówno w Jego wielkości jako Boga, jak i w Jego uniżeniu jako cierpiącego Sługi.

Wszystko to było częścią Bożego zamysłu. „[...] Syn Człowieczy nie przyszedł, aby mu służono, ale aby służyć i oddać swoje życie na okup za wielu” (Mt 20:28; Mk 10:45). Jego odrzucenie było Bożym planem. Ponieważ Jego śmierć za grzeszników była zaplanowana.

Czy w takim razie Bóg porzucił swój lud, Izrael, ponieważ naród ten Go odrzucił? Nie. To także jest częścią planu. „[...] zatwardziałość po części przyszła na Izrael, dopóki nie wejdzie pełnia pogan. I tak cały Izrael będzie zbawiony” (Rz 11:25-26). Albo jak mówi List do Rzymian 11:31: „Tak i oni teraz stali się nieposłuszni, aby z powodu miłosierdzia wam okazanego i oni miłosierdzia dostąpili”.

Nic nie poszło na marne. Nie było żadnych objazdów na drodze do tego wielkiego zbawienia wszystkich wybranych Bożych. Kiedy więc Paweł powraca do tematu i ogląda cały ten plan, wówczas oddaje cześć Bogu:

„O głębokości bogactwa zarówno mądrości, jak i poznania Boga! Jak niezbadane są jego wyroki i niedocieczone jego drogi! Któż bowiem poznał myśl Pana albo kto był jego doradcą? Lub kto pierwszy mu coś dał, aby otrzymać odpłatę? Z niego bowiem, przez niego i w nim jest wszystko. Jemu chwała na wieki. Amen” (Rz 11:33-36).

Taki jest nasz Bóg.



## **KSIĘGA IZAJASZA 43:1-7**

„Ale teraz tak mówi PAN, który cię stworzył, Jakubie, i który cię ukształtował, Izraelu: Nie bój się, bo cię odkupiłem i wezwałem cię po imieniu; jesteś mój.

Gdy pójdziesz przez wody, będę z tobą, jeśli przez rzeki, one cię nie zaleją. Gdy pójdziesz przez ogień, nie spłoniesz i płomień cię nie spali. Ja bowiem jestem PANEM, twoim Bogiem, Świętym Izraela, twoim Zbawicielem. Dałem Egipt na okup za ciebie, Etiopię i Sabę zamiast ciebie. Ponieważ jesteś w moich oczach drogi, jesteś uwielbiony, a ja cię umiłowałem – dlatego dałem ludzi za ciebie i narody za twoje życie.

Nie bój się, bo ja jestem z tobą; ze wschodu przyprowadzę twoje potomstwo i z zachodu cię zgromadzę. Powiem północy: Oddaj; a południu: Nie zatrzymuj. Przyprowadź moich synów z daleka i moje córki z krańców ziemi; Każdego, kto nazywany jest moim imieniem i którego dla swojej chwały stworzyłem, ukształtowałem i uczyniłem”.



# Chwała Boga

Po tym, jak w 1 rozdziale zapytaliśmy: „Kim jest Bóg i jak brzmi Jego imię”, na co Bóg odpowiada: „Ja jestem”, znajdujemy kolejną rzeczywistość nieokiełznaną, niepojętą, cudownie kształtującą przyszłość. To odpowiedź na pytanie: „Dlaczego Bóg stworzył świat?”.

Krótką odpowiedź, rozbrzmiewająca w całej Biblii jak przetaczający się grzmot, jest taka: *Bóg stworzył świat dla swojej chwały*. Za chwilę powiemy sobie o tym, co to znaczy, lecz najpierw ustalmy ten fakt.

Zwróćmy uwagę na kluczowe wersety z Księgi Izajasza 43:6–7:

„Przyprowadź moich synów z daleka i moje córki z krańców ziemi; każdego, kto nazywany jest moim imieniem i którego *dla swojej chwały stworzyłem, ukształtowałem i uczyniłem*”. Nawet, jeśli zawężymy sens tego tekstu w ten sposób: „Uczyniłem Izrael ku Mojej chwale”, to użycie wyrazów *stworzyłem, ukształtowałem i uczyniłem*, kieruje nas z powrotem do pierwotnego aktu stworzenia. Oto *ostateczny cel* ist-

nienia Izraela. Oto, dlaczego ostatecznie *wszystko* istnieje – ku chwale Boga.

## Stworzeni ku chwale Boga

Kiedy w pierwszym rozdziale Biblii powiedziano: „Stworzył więc Bóg człowieka *na swój obraz*, na *obraz Boga* go stworzył; stworzył ich mężczyzną i kobietą” (Rodzaju 1:27), to o co właściwie chodzi? Celem obrazu jest *obrazowanie*. Obrazy są tworzone, aby wyrazić coś o oryginale. Wskazują na oryginał. Otaczają chwałą oryginał. Bóg stworzył ludzi na swój obraz, aby świat był wypełniony odbiciami Boga. Obrazy Boga. Wiele miliardów posągów Boga. Aby nikt nie przeoczył sensu stworzenia, sensu człowieczeństwa – polegającego na poznaniu, kochaniu i ukazywaniu Boga.

Aniołowie wołają: „Święty, święty, święty, PAN zastępów. Cała *ziemia jest pełna jego chwały*” (Iz 6:3). Ta ziemia jest pełna nosicieli Bożego obrazu, chwalebnych ruin. I nie tylko ludzi – także przyrody! Po co nam taki zapierający dech w piersiach świat, w którym przyszło nam żyć? Dlaczego wszechświat jest tak ogromny?

Przeczytałem kiedyś, że we wszechświecie jest więcej gwiazd niż słów i dźwięków, które kiedykolwiek wypowiedzieli wszyscy ludzie. Dlaczego?

Biblia krystalizuje tę kwestię w bardzo zrozumiały sposób: „Niebiosa głoszą chwałę Boga” (Ps 19:1). Ktoś może zapytać: „Skoro Ziemia jest jedyną zamieszkaną planetą, a człowiek jedynym rozumnym mieszkańcem wśród gwiazd, to dlaczego istnieje tak wielki i pusty wszechświat?”. Odpowiedź brzmi: ponieważ nie chodzi tu o nas.

Chodzi o Boga. I to jest niedomówienie. Bóg stworzył nas, abyśmy znali, kochali i ukazywali Go. A potem dał nam wskazówkę, jaki On jest. Tą podpowiedzią jest wszechświat.

Wszechświat oznajmia chwałę Boga, a powodem naszego istnienia jest to, że możemy ją zobaczyć, być nią oszołomieni i chwalić Boga z jej powodu.

Na ten temat Paweł pisze: „Jego niewidzialne atrybuty, a mianowicie jego wieczna moc i boska natura, były od stworzenia świata wyraźnie poznawalne, w rzeczach, które zostały stworzone. Tak więc są oni bez wymówki. Bo chociaż znali Boga, nie uczcili go jako Boga ani mu nie składali dziękczynienia” (Rz 1:20-21\*). Wielka tragedia wszechświata polega na tym, że chociaż ludzie zostali stworzeni, aby oddawać chwałę Bogu, to jednak wszyscy nie spełniliśmy tego celu i “zamieniliśmy chwałę nieśmiertelnego Boga na obrazy przypominające śmiertelnego człowieka” (Rz 1:23\*) – zwłaszcza na obraz w lustrze. To jest właśnie esencja tego, co nazywamy grzechem.

Dlaczego więc Bóg stworzył wszechświat? W całej Biblii, od wieczności do wieczności, jak przetaczający się grzmot, rozbrzmiewa fakt, że Bóg stworzył świat dla swojej chwały.

## Świadectwo Izajasza

Izajasz mówi wprost, że Bóg stworzył świat dla swojej chwały (w. 7). Wciąż podkreśla tę rzeczywistość, aby pomóc nam ją poczuć i przyswoić sobie w naszym sposobie myślenia.

„Każda dolina niech będzie podniesiona, a każda góra i każdy pagórek – obniżone. [...] Wtedy *objawi się chwała PANA* i ujrzy to razem wszelkie ciało. Tak bowiem mówiły usta PANA (Iz 40:4–5).

„Ja, PAN, to jest moje imię, a mojej chwały nie oddam innemu ani mojej czci – rzeźbionym posągom” (Iz 42:8).

„Rozbrzmiewajcie śpiewaniem góry, lesie wraz ze wszystkimi drzewami; PAN bowiem odkupił Jakuba, a w Izraelu okrył się chwałą” (Iz 44:23).

„Ze względu na moje imię powściągam swój gniew i ze względu na moją chwałę powstrzymam swój gniew na ciebie [...] Oto wytapiałem cię, ale nie jak srebro; wybrałem cię w piecu utrapienia. Ze względu na siebie, na siebie samego, to uczynię, bo jakże miałoby być splugawione moje imię? Przecież mojej chwały nie oddam innemu” (Iz 48:9–11).

„I rzekł do mnie: *Ty jesteś moim sługą, Izraelu, w którym będę uwielbiony*” (Iz 49:3”).

„Oto bowiem ciemność okryje ziemię i mrok – ludy, ale nad tobą wszędzie PAN i jego chwała pojawi się nad tobą” (Iz 60:2).

„Duch PANA BOGA spoczywa na mnie, ponieważ PAN mnie namaścił, abym ubogim niósł dobrą nowinę [...], aby dać im [...] szatę chwały zamiast słabości ducha, aby mogli być nazwani dębami sprawiedliwości, zasiewem PANA, aby był uwielbiony” (Iz 61:1–3”).

## Co oznacza *uwielbić*?

Bóg stworzył świat „ku swojej chwale” [lub: aby być uwielbionym – przyp. red.]. To nie znaczy: „aby *sprawić* by Bóg był uwielbiony”. Nie traktuj słów „by był uwielbiony” jako *upiększania* Go. „Upiększyć” można na przykład zwyczajne

mieszkanie, tak by stało się piękne. To nie jest tak, że mamy zwykłego Boga i *czynimy* Go pięknym. Nie to oznacza uwielbienie Boga.

Kiedy Bóg stworzył świat, nie stworzył go z żadnej potrzeby, słabości czy niedostatku. Stworzył go ze swej pełni, siły i całkowitej wystarczalności. Jak powiedział Jonathan Edwards: „Nie jest żadnym argumentem na rzecz pustki lub niedostatku źródła, że jest ono skłonne do przelewania się” (Yale: *Dzieła*, tom 8, s. 448). Tak więc nie uwielbiamy Boga przez ulepszanie Jego chwały, ale przez widzenie, smakowanie i ukazywanie Jego chwały (co jest tym samym, co poznanie, kochanie i ukazywanie jej).

Albo rozważmy słowo *powiększać* (tak w Filipian 1:20, „aby Chrystus był *wywyższony*” [dosł.: powiększony, w grece *megalunthesetai*]). Powiększamy chwałę Bożą jak przez teleskop, a nie mikroskop. Mikroskop sprawia, że małe rzeczy wyglądają na większe, niż są w rzeczywistości. Teleskopy sprawiają, że niewyobrażalnie wielkie, ale odległe zjawiska wydają się bardziej podobne do tego, czym naprawdę są. Nasze życie ma być teleskopem dla chwały Boga. Zostaliśmy stworzeni po to, żeby oglądać Jego chwałę, być nią zachwyceni i żyć tak, aby pomóc innym zobaczyć Go i rozkoszować się Nim takim, jakim jest naprawdę.

Poznawać, kochać, ukazywać chwałę Bożą – oto dlaczego istnieje wszechświat. Jeśli to cię pochłonie tak, jak powinno, wpłynie to na sposób, w jaki myślisz i czujesz o wszystkim. Ponieważ teraz wiesz, dlaczego wszystko istnieje. Nie wiesz wszystkiego – jest niezliczona ilość informacji, których nie znasz – ale nigdy nie tracisz czasu, aby dowiedzieć się czegoś ważnego o wszystkim, ponieważ wiesz, że wszystko ist-

nieje dla chwały Boga. A zatem wiedzieć tę jedną rzecz – że wszystko istnieje dla chwały Bożej – to wiedzieć coś niezwykle ważnego o wszystkim. Wiesz, w jakim celu to wszystko ostatecznie istnieje. To jest niesamowite.

## Chwała skupiona na Krzyżu

Jednocześnie, proste stwierdzenie, że Bóg stworzył świat dla swojej chwały jest zbyt ogólne. Nie możemy tego tak zostawić. Jest ono zbyt oderwane od osób Trójcy Świętej i od biegu historii, którą Bóg kieruje. Pytanie nie brzmi po prostu: „Dlaczego Bóg stworzył świat?”, ale dlaczego *ten* świat? – dlaczego miały miejsce tysiące lat ludzkiej historii z chwalebny początkiem, strasznym upadkiem w grzech, dziejami Izraela, przyjściem Syna Bożego na świat, a następnie zastępczą śmiercią, triumfalnym zmartwychwstaniem, założeniem Kościoła i historią globalnych misji aż do czasu, w którym żyjemy dzisiaj? Dlaczego *ten* świat? Ta historia?

Krótką odpowiedź brzmi: *dla chwały Bożej łaski, która została ukazana i objawiona w sposób najwyższy w zbawczej śmierci Jezusa*. Albo mówiąc pełniej: ten świat – ta historia, która się rozwija – został stworzony, jest prowadzony i podtrzymywany przez Boga, aby łaska Boża, w sposób najwyższy ukazana w śmierci i zmartwychwstaniu Jezusa dla grzeszników, była uwielbiana przez całą wieczność w Chrystusowej radości odkupionych.

Oznacza to, że być *skoncentrowanym na Bogu* to – dokładnie i konkretnie – być *wywyższającym Chrystusa* oraz być *pod wpływem ewangelii*. Istnieje wiecznie nierozzerwalny związek pomiędzy chwałą Boga i chwałą łaski, chwałą Chry-

stusa i chwałą krzyża. W rzeczy samej, wszystko w stworzeniu istnieje dla chwały Bożej łaski, która została ukazana i objawiona w sposób najwyższy w zbawczej śmierci Jezusa.

Zobaczmy, jak chwała Boża jest połączona z krzyżem Chrystusa. Możemy to zrobić w pięciu krokach.

### **Szczytem Bożego objawienia Jego własnej chwały jest okazanie Jego łaski, czego rezultatem jest uwielbienie**

Bóg „przeznaczył nas do przybrania za synów przez Jezusa Chrystusa, zgodnie z zamiarem swojej woli, ku chwale swojej chwalebnej łaski” (Ef 1:5-6\*). Innymi słowy, chwała Bożej łaski – to, co Paweł nazywa „niezmierzonym bogactwem łaski jego w dobroci względem nas w Chrystusie Jezusie” (Ef 2:7) – jest najwyższym i ostatecznym punktem w objawieniu Bożej chwały. Celem zaś przeznaczenia jest to, abyśmy żyli ku uwielbieniu chwały tej łaski na wieki.

To jest punkt końcowy Bożej chwały. Wszystko inne, nawet Jego gniew, służy temu celowi, ponieważ Paweł mówi: „Pragnąc okazać swój gniew i dać poznać swoją moc, [Bóg] znosił z wielką cierpliwością naczynia gniewu [...], *aby dać poznać bogactwo swojej chwały w naczyniach miłosierdzia*” (Rz 9, 22-23\*). Gniew jest przedostatni. Chwała łaski Boga na naczyniach Jego miłosierdzia – jest ostateczna.

### **Bóg już przed stworzeniem zaplanował, że chwała Jego łaski będzie uwielbiona**

Bóg „wybrał nas w nim przed założeniem świata [...] ku chwale swej chwalebnej łaski” (Ef 1:4, 6\*). Łaska nie była czymś co pojawiło się w odpowiedzi na upadek człowieka. Był to plan,

ponieważ łaska jest szczytem góry Bożej chwały. A On stworzył świat dla swojej chwały. Zaplanował świat dla chwały swojej łaski.

### **Plan Boga polegał na tym, że uwielbienie chwały Jego łaski dokona się przez Chrystusa**

„Przeznaczył nas do przysposobienia sobie jako synów *przez Jezusa Chrystusa* [...] ku uwielbieniu chwały swojej chwalebnej łaski” (Ef 1:5-6\*). To przeznaczenie ku uczczeniu chwały łaski Bożej dokonało się „przez Jezusa Chrystusa”. W wiecznej wspólnocie Trójcy Ojciec i Syn zaplanowali, że Boża łaska będzie w najwyższym stopniu objawiona przez zbawcze dzieło Syna.

Paweł ponownie mówi, że Bóg „powołał nas świętym powołaniem nie ze względu na nasze uczynki, lecz ze względu na swój zamysł i łaskę, którą dał nam w *Chrystusie Jezusie*, zanim zaczęły się wieki” (2 Tm 1:9\*). Tak więc, zanim zaczęły się wieki, planem było to, aby objawiła się chwała łaski Bożej, zwłaszcza przez Chrystusa Jezusa.

### **Boży plan od wieczności zakładał, że chwała Bożej łaski osiągnie swój punkt szczytowy w zbawczym dziele Jezusa**

Widzimy to w nazwie, która została wypisana na okładce księgi odkupionych jeszcze przed stworzeniem świata. Zanim pojawił się jakikolwiek ludzki grzech, za który należało umrzeć, Bóg zaplanował, że Jego Syn zostanie zabity za grzeszników. Wiemy o tym, ponieważ przed stworzeniem księga życia otrzymała swoją nazwę. Księga Objawienia 13:8 mówi nam, że „każdy, którego imię nie zostało zapisane przed założeniem



świata w księdze życia *Baranka, który został zabity*”, stanie się czcicielem bestii.

Przed stworzeniem, nazwa księgi brzmiała „Księga życia *Baranka, który został zabity*”. Planem Bożym była chwała. Planem była łaska. Planem był Chrystus. A także planem była śmierć. I ta śmierć dla dobra grzeszników takich jak my jest sercem ewangelii, dlatego Paweł nazywa ją „ewangelią o chwale Chrystusa” (2 Kor 4:4).

**Dlatego też ostatecznym celem stworzenia, prowadzenia i utrzymania tego świata jest uwielbianie chwały łaski Boga widocznej w ukrzyżowaniu Jego Syna za grzeszników**

To dlatego Księga Objawienia pokazuje, że przez całą wieczność będziemy śpiewać „pieśń *Baranka*” (Obj 15:3). Będziemy mówić z gorącym podziwem i uwielbieniem: „I śpiewali pieśń nową, mówiąc: „*Godzien jesteś wziąć zwój i otworzyć jego pieczęcie, bo zostałeś zabity* i przez krew twoją wykupiłeś ludzi dla Boga z każdego plemienia i języka, i ludu, i narodu” (Obj 5:9\*). Będziemy chwalić dziesięć tysięcy przymiotów dotyczących naszego Zbawiciela. Ale nie powiemy nic bardziej chwalebego niż to: *zostałeś zabity* i wykupiłeś miliony.

Pytamy więc na zakończenie: „Dlaczego Bóg stworzył świat?”. I odpowiadamy za pomocą Pisma Świętego: Bóg stworzył świat dla swojej chwały. Bóg nie stworzył go z jakiejś potrzeby. Nie stworzył świata z niedostatku, który trzeba było uzupełnić. On nie był samotny. Był w pełni szczęśliwy we wspólnocie Trójcy Świętej – Ojca, Syna i Ducha Świętego. Stworzył świat, aby wystawić na pokaz swoją chwałę, aby Jego lud mógł Go poznawać, kochać i ukazywać.

A dlaczego stworzył świat, który miał stać się taki jak ten? Świat, który popadł w grzech? Świat, który zamienił Jego chwałę na chwałę obrazów? Dlaczego pozwolił, prowadził i podtrzymywał taki świat? A my odpowiadamy: *dla chwały łaski Bożej, która objawiła się w sposób najwyższy w śmierci Jezusa.*

## Pytania końcowe

Ostateczną przyczyną wszystkich rzeczy jest przekazywanie chwały Bożej łaski, czego wynikiem jest wieczne, radosne uwielbienie odkupionych rzesz z każdego ludu, języka, plemienia i narodu. Wszystko jest stworzone, kierowane i podtrzymywane dla chwały Boga, która osiąga swój szczyt w chwale Jego łaski, świecącej najjaśniej w chwale Chrystusa, najwyraźniej ukazanej w chwale krzyża. Pytam więc:

- Czy chwała Boża jest najjaśniejszym skarbem na horyzoncie twojej przyszłości? Paweł wyraził chrześcijańskie serce w Liście do Rzymian 5:2: „Radujemy się nadzieją chwały Bożej”\*.
- Czy chwała łaski jest najsłodsza nowiną dla twojej obciążonej winą duszy?
- Czy chwała Chrystusa w twoim życiu jest obecnym, osobistym ucieleśnieniem łaski Bożej?
- Czy chwała krzyża jest najsmutniejszym i najszcześniejszym pięknem dla twojej odkupionej duszy?

## Więcej o chwale Bożej

### ODDANIE BOGA DLA SWEGO IMIENIA

*PAN bowiem nie opuści swego ludu przez wzgląd na swoje wielkie imię, gdyż spodobało się PANU uczynić was swoim ludem.* – 1 Samuela 12:22

W tym wersecie wyraźnie zasugerowany jest fakt, że Bóg ma upodobanie w swoim *imieniu*. Kiedy wybiera lud, wówczas mówi, że wybiera go *dla siebie*, tak że kiedy działa, aby go oszczędzić, działa „przez wzgląd na swoje wielkie imię”. Dlatego za Bożym upodobaniem widocznym w wyborze ludu kryje się głębsze upodobanie, a mianowicie takie, jakie Bóg ma w swoim własnym imieniu.

Co to znaczy, że Bóg ma upodobanie w swoim imieniu? Oznacza to, że Bóg ma upodobanie w swoich własnych doskonałościach, w swojej własnej chwale. Imię Boże w Piśmie Świętym często oznacza praktycznie to samo, co chwalebny, doskonały charakter Boga.

Ale często oznacza to coś nieco innego – chwałę Boga, która *stała się publiczną*. Tak więc imię Boga często odnosi się do Jego reputacji, chwały, sławy. To jest sposób, w jaki używamy terminu *imię*, kiedy mówimy, że ktoś „zdobywa sobie imię”. Możemy też nazwać coś „nazwą<sup>3</sup> markową”, marką cieszącą się dobrą reputacją.

Myślę, że to właśnie ma na myśli Samuel w 1 Samuela 12:22, kiedy mówi, że Bóg uczynił Izrael narodem *dla siebie* i że nie odrzuci Izraela *przez wzgląd na swoje wielkie imię*.

---

3 W j. angielskim słowo *name* oznacza zarówno „imię”, jak i „nazwę” – przyp. tłum.

Przyjrzyjmy się pokrótce kilku innym fragmentom, które ukazują tę ideę Bożej chwały, reputacji czy sławy.

## Pas Boga

W Księdze Jeremiasza Bóg opisuje Izraela jako pas, który został wybrany po to, aby uwypuklać chwałę Boga, lecz niestety okazał się bezużyteczny: „Jak bowiem pas przylega do bioder mężczyzny, tak sprawiłem, że przylgnał do mnie cały dom Izraela i cały dom Judy, mówi PAN, aby był moim ludem, moją sławą, chwałą i ozdobą. Lecz nie posłuchali” (Jr 13:11).

Dlaczego Izrael został uczyniony wybranym ubraniem Boga? Miał być „sławą, chwałą i ozdobą”. W tym kontekście terminy *sława* i *chwała* mówią nam, że *imię* oznacza „sławę” lub „reputację”. Bóg wybrał Izrael po to, aby ten lud rozślawił Jego reputację.

## Nauka Dawida

Dawid uczy tego samego w jednej ze swoich modlitw. Mówi, że tym, co odróżnia Izrael od wszystkich innych narodów, jest postępowanie Boga z nimi w taki sposób, aby zapewnić sobie imię. „I czyż jest taki naród na ziemi jak twój lud Izrael, dla którego Bóg wyruszył, aby wykupić *go* sobie jako lud, by uczynić *wielkim* swoje imię i dokonać dla nich wielkich i straszliwych rzeczy w twojej ziemi, przed twoim ludem, który wykupiłeś sobie z Egiptu, spośród narodów i ich bogów?” (2 Sm 7:23).

Innymi słowy, kiedy Bóg odkupił swój lud w Egipcie, a następnie przeprowadził go przez pustynię i wprowadził do Ziemi Obiecanej, nie tylko sprzyjał ludziom. On działał, jak

mówi Samuel, dla swojego „wielkiego imienia” lub, jak mówi Dawid, „czynił sobie imię” – reputację.

## Znaczenie exodusu

Wróćmy na chwilę do exodusu. To tutaj Bóg naprawdę uformował sobie naród. Przez resztę swojego istnienia Izrael spoglądał wstecz na exodus jako na kluczowe wydarzenie w swojej historii. Tak więc w exodusie możemy zobaczyć, co Bóg zamierza zrobić, wybierając dla siebie naród.

W Księdze Wyjścia, w 9 rozdziale, Bóg wypowiada do faraona słowa, które pozwalają mu (i nam) dowiedzieć się, dlaczego Bóg przeciąga w czasie wybawienie do okresu dziesięciu plag, zamiast dokonać tego w krótkim czasie w jednej szybkiej katastrofie. Tekst ten jest tak ważny, że Paweł cytuje go w Liście do Rzymian 9:17, aby podsumować Boży cel exodusu. Bóg mówi do faraona: „Lecz dlatego cię postawiłem, aby okazać na tobie moją moc i żeby rozgłaszano moje imię na całej ziemi” (Wj 9,16).

Celem exodusu było zdobycie światowej sławy dla Boga. Celem dziesięciu plag i cudownego przejścia przez Morze Czerwone było zademonstrowanie niesamowitej mocy Boga w imieniu Jego dobrowolnie wybranego ludu, aby ta reputacja, to imię, było głoszone na całym świecie. Bóg ma wielkie upodobanie w swojej reputacji.

## Świadectwo Izajasza

Czy późniejsi prorocy i poeci Izraela interpretowali exodus w ten sposób? Owszem, tak.

Izajasz mówi, że celem Boga w exodusie było uczynienie dla siebie wiecznego imienia. Opisał Boga jako tego,

„Który prowadził ich prawicą Mojżesza dzięki swemu chwalebnemu ramieniu i rozdzielił wody przed nimi, aby uczynić sobie wieczne imię. Który ich przeprowadził przez głębiny, jak konia na pustyni, tak że się nie potknęli? Jak było schodzące w dolinę, tak Duch PANA spokojnie ich prowadził. Tak prowadziłeś swój lud, aby uczynić sobie chwalebne imię” (Iz 63:12–14).

Kiedy więc Bóg okazał swoją moc, by wybawić swój lud z Egiptu przez Morze Czerwone, wówczas miał na uwadze wieczność i wieczną reputację, którą zdobył dla siebie w tamtych dniach.

## Nauka zawarta w Psalmach

Psalm 106 naucza tych samych treści: „Nasi ojcowie w Egipcie nie zrozumieli twoich cudów, nie pamiętali wielkości twojego miłosierdzia, lecz buntowali się nad Morzem Czerwonym. A jednak ich wybawił przez wzgląd na swoje imię, aby okazać swą moc” (Ps 106:7–8).

Czy dostrzegasz tę samą ewangeliczną logikę w praktyce, jaką widzieliśmy w 1 Samuela 12:22? Oto grzeszni ludzie wybrali sobie króla, wzbudzając tym Boży gniew. Lecz Bóg ich nie odrzuca. Dlaczego? „Przez wzgląd na swoje wielkie imię”. Tutaj tekst mówi o grzesznych ludziach, którzy zbuntowali się przeciwko Bogu nad Morzem Czerwonym, nie bacząc na Jego miłość. Mimo to On ich wybawił swoją ogromną mocą. Dlaczego? Odpowiedź jest podobna: „aby uczynić sobie chwalebne imię”.

Czy widzisz, że pierwszorzędna miłość Boga kieruje się ku Jego imieniu, a nie ludowi Bożemu? Właśnie z jej powodu, dla grzesznych ludzi jest nadzieja. Czy już rozumiesz, że fakt skupienia się Boga na samym sobie jest fundamentem ewangelii?

## Modlitwa Jozuego

Weźmy pod uwagę Jozuego jako kolejny przykład kogoś, kto zrozumiał tę skoncentrowaną na Bogu logikę ewangelii i spożytkował ją, tak jak zrobił to Mojżesz (Pwt 9:27-29; Lb 14:13-16), by wstawiać się za grzesznym ludem Bożym. W Księdze Jozuego, w 7 rozdziale, Izrael przekroczył Jordan, wszedł do Ziemi Obiecanej i pokonał Jerycho. Ale teraz zostali pokonani w bitwie pod Aj i Jozue jest oszołomiony. Udaje się do Pana w jednej z najbardziej rozpaczliwych modlitw w całej Biblii. „O Panie, cóż powiem, gdy Izrael uciekł przed swymi wrogami? Usłyszają o tym bowiem Kananejczycy i wszyscy mieszkańcy tej ziemi i otoczą nas zewsząd, i wymażą nasze imię z ziemi. I cóż uczynisz dla swego wielkiego imienia? (Joz 7:8-9).

Czy wołasz o miłosierdzie na podstawie miłości Boga do Jego imienia? Wielką podstawą nadziei wszystkich skupionych na Bogu sług Pańskich zawsze było nieprawdopodobieństwo, że Bóg mógłby pozwolić na to, iż Jego wielkie imię będzie znieważane wśród narodów. To jest niewyobrażalne. To jest fundamentalna pewność. Inne rzeczy się zmieniają, ale nie to – przywiązanie Boga do swego imienia.

## Świadectwo Ezechiela na wygnaniu

Ale jak mamy ustosunkować się do faktu, że Izrael w końcu okazał się tak buntowniczy, że rzeczywiście został oddany w ręce swoich wrogów podczas niewoli babilońskiej za czasów Ezechiela? Jak prorok skupiony na Bogu, taki jak Ezechiel, radzi sobie z tym strasznym niepowodzeniem, rzucającym złe światło na Bożą reputację?

Rozważmy słowo Pana, które przyszło do niego w 36 rozdziale. Jest to reakcja Boga na niewolę Jego ludu, którą On sam sprowadził.

„A gdy weszli do narodów, do których przybyli, zbezcześcili tam moje święte imię, gdy o nich mówiono: To jest lud PANA, a z jego ziemi wyszli. Ale żał mi się zrobiło mojego świętego imienia, które zbezcześcił dom Izraela wśród narodów, do których przybył. Dlatego mów do domu Izraela: Tak mówi Pan BÓG: Nie dla was ja to czynię, domu Izraela, ale przez wzgląd na moje święte imię, które zbezcześciliście wśród narodów, do których przybyliście. I uświęcę moje wielkie imię, które było zbezczeszczone wśród narodów, które wy zbezcześciliście pośród nich. I poznają narody, że ja jestem PANEM, mówi Pan BÓG, gdy będę uświęcony w was na ich oczach” (Ez 36:20–23).

Gdy wszelka inna nadzieja zawiodła, a ludzie doświadczali sądu samego Boga z powodu swojego grzechu, pozostała jedna nadzieja – i ona zawsze pozostanie – że Bóg ma niezwykłe upodobanie w wartości swojej własnej reputacji i nie pozwoli, aby była ona długo podważana.





## LIST DO FILIPIAN 1:12–26

„A chcę, bracia, abyście wiedzieli, że to, co mnie spotkało, spowodowało jeszcze większe rozkrzewienie ewangelii; Tak że moje więzy z powodu Chrystusa stały się znane w całym pałacu i u wszystkich innych. A wielu braci w Panu nabrało otuchy z powodu moich więzów i z większą odwagą, bez lęku zaczęło głosić słowo. Niektórzy wprawdzie z zazdrości i sporu, inni zaś z dobrej woli głoszą Chrystusa. Jedni ze sporu głoszą Chrystusa nieszczerze, sądząc, że dodadzą ucisku moim więzom; inni zaś z miłości, wiedząc, że jestem przeznaczony do obrony ewangelii. Cóż więc? Mimo wszystko każdym sposobem, czy obłudnie, czy szczerze, Chrystus jest głoszony. Z tego się raduję i będę się radował. Wiem bowiem, że to doprowadzi do mojego zbawienia dzięki waszej modlitwie i pomocy Ducha Jezusa Chrystusa; zgodnie z moim gorliwym oczekiwaniem i nadzieją, że w niczym nie będę zawstydzony, lecz z całą odwagą, jak zawsze, tak i teraz, uwielbiony będzie Chrystus w moim ciele, czy to przez życie, czy przez śmierć. Dla mnie bowiem życie to Chrystus, a śmierć to zysk. Lecz jeśli życie w ciele jest dla mnie owocem mojej pracy, to nie wiem, co mam wybrać. Jedno i drugie bowiem mnie naciska: chcę odejść i być z Chrystusem, bo to o wiele lepsze; lecz pozostać w ciele jest bardziej potrzebne ze względu na was. A będąc tego pewien, wiem, że pozostanę i będę z wami wszystkimi dla waszego rozwoju i radości wiary; aby obfitowała wasza chluba w Chrystusie Jezusie ze mnie, gdy znowu przybędę do was”.

# Chrześcijański hedonizm

Termin *chrześcijański hedonizm* wydaje się chwytliwy i kontrowersyjny, ale nie ma go w Biblii. Nikt nie musi go lubić tylko dlatego, że ja mam w nim upodobanie. Tak więc celem tego rozdziału nie jest wcale forsowanie jakiegoś sloganu, ale rozmowa o ogromnej i wszechobecnej prawdzie biblijnej, którą niektórzy z nas lubią nazywać chrześcijańskim hedonizmem.

Ten rozdział jest wypełniony niektórymi z najbardziej treściwych, najwspanialszych i najbardziej zdumiewających prawd, które z upodobaniem poznaję i doświadczam. Oto ich zarys:

- Jest pewien problem, który trzeba rozwiązać w odniesieniu do chwały Bożej.
- Rozwiązaniem problemu jest to, co nazywamy chrześcijańskim hedonizmem.
- Apostoł Paweł i C.S. Lewis dostarczają podstaw dla tego rozwiązania.

- To rozwiązanie – chrześcijański hedonizm – zmienia wszystko w twoim życiu, co postaram się pokazać na jedynastu przykładach.

## Czy Boża autopromocja jest pozbawiona miłości?

W rozdziale drugim zadaliśmy pytanie: „Dlaczego Bóg stworzył ten świat?”. Odpowiedź brzmiała: „Bóg stworzył ten świat *dla uwielbienia chwały swojej łaski okazanej i objawionej w najwyższym stopniu w zbawczej śmierci Jezusa*”. To stanowi problem dla niektórych – bowiem sednem tej odpowiedzi jest Boża autopromocja; że Bóg stworzył świat dla swojej własnej chwały. (Odnieśliśmy się do tego nieco w rozdziale drugim, ale zasługuje to na bardziej szczegółową uwagę).

Oprah Winfrey, Brad Pitt, wczesny C. S. Lewis, Eric Reece i Michael Prowse i inni. Oni wszyscy odstąpili od takiego Boga; Potknęli się o Bożą autopromocję.

Oprah odeszła od ortodoksyjnego chrześcijaństwa, kiedy miała około dwudziestu siedmiu lat, z powodu biblijnego nauczania, że Bóg jest zazdrosny – żąda, aby to On, a nie nikt inny, był odbiorcą naszej największej wierności i najintensywniejszego uczucia. W jej odczuciu to nie była prawdziwa miłość.

Brad Pitt dlatego odwrócił się od swojej chłopięcej wiary, że – jak sam relacjonuje – Bóg powiedział: „Musisz powiedzieć, że jestem najlepszy [...] Wyglądało na to, że Boga chodzi o ego”.

C. S. Lewis, zanim stał się chrześcijaninem, skarżył się, że Boże żądanie, aby Go chwalić przypomina zachowanie „próżnej kobiety, która pragnie komplementów”.

Erik Reece, autor książki *Amerykańska ewangelia*, odrzucił Jezusa z Ewangelii, ponieważ tylko egomaniak żądałby, abyśmy kochali Go bardziej niż naszych rodziców i nasze dzieci.

Michael Prowse, felietonista londyńskiego *Financial Times*, odwrócił się od Boga, ponieważ tylko „tyrani nadęci pychą łakną adoracji”.

Ludzie mogą więc postrzegać to jako problem, że Bóg stworzył świat dla własnej chwały. Myślą, że takie wywyższanie samego siebie musiałyby być niemoralne i pozbawione miłości. Być może tak właśnie to odbierasz.

## **Chrześcijański hedonizm stanowi odpowiedź**

*Bóg jest najbardziej uwielbiony w tobie, kiedy ty jesteś najbardziej zadowolony w Nim.* To najkrótsze podsumowanie tego, co rozumiemy przez chrześcijański hedonizm. Jeśli jednak jest to prawdą, to nie ma konfliktu pomiędzy twoją największą radością a największym uwielbieniem Boga.

W rzeczywistości nie tylko nie ma konfliktu między twoim zadowoleniem a Bożą chwałą, ale Jego chwała jaśnieje w twoim zadowoleniu, kiedy swoje zadowolenie znajdujesz w Nim. A ponieważ Bóg jest źródłem największego zadowolenia i jest największym Skarbem na świecie, i Jego chwała jest najbardziej satysfakcjonującym darem, jaki mógłby nam dać, dlatego też jest to najmiłsza, najbardziej kochająca decyzja –

objawić się nam oraz wywyżzyć i oczyścić swoje imię dla naszej wiecznej przyjemności. „Dasz mi poznać drogę życia, pełnię radości przed twoim obliczem, rozkosze po twojej prawicy na wieki” (Ps 16:11).

Bóg jest jedyną istotą, w przypadku której wywyższanie samego siebie jest największym aktem miłości, ponieważ wywyższa On dla nas to, co samo w sobie może nas zadowolić, w pełni i na zawsze. Jeśli my wywyższamy samych siebie, to nie jesteśmy kochający, ponieważ odwracamy uwagę ludzi od jedynej Osoby, która może uczynić ich szczęśliwymi na zawsze – Boga. Ale jeśli Bóg wywyższa siebie, to zwraca uwagę na jedyną Osobę, która może uczynić nas szczęśliwymi na zawsze – na siebie samego. On nie jest egoistą. Jest Bogiem nieskończenie chwalebny, dającym pełną satysfakcję, oferującym nam wieczną i najwyższą radość w sobie samym. To jest rozwiązanie naszego problemu.

Nie, Oprah, gdyby Bóg nie był zazdrosny o wszystkie twoje uczucia, wówczas byłyby obojętne na grożące ci ostateczne nieszczęście.

Nie, Bradzie Pittcie, gdyby Bóg nie wymagał od ciebie, abyś uważał Go za najlepszego, wtedy nie dbałby o twoje najwyższe szczęście.

Nie, panie Lewis, Bóg nie jest próżny w domaganiu się oddawania Mu chwały. Jest to Jego najwyższa cnota, i twoja największa radość.

Nie, Eriku Reece, jeśli Jezus nie rościłby sobie prawa do większej miłości niż ta, którą masz do twoich dzieci, wówczas pozwoliłby twemu sercu przylgnąć do tego, co nie zapewni ci wiecznego zadowolenia.

Nie, Michaelu Prowse, Bóg nie ma pragnienia twojej adoracji, On ją oferuje jako twoją największą przyjemność.

Bóg jest najbardziej uwielbiony w tobie, kiedy ty jesteś najbardziej zadowolony w Nim. Okazuje się, że Bożą motywacją w dążeniu do własnej chwały jest miłość. A naszym obowiązkiem w dążeniu do Bożej chwały jest zabieganie o radość. Oto rozwiązanie problemu Bożego wywyższania samego siebie.

## Racjonalna i biblijna podstawa

C.S. Lewis widział ku temu podstawę w ludzkim doświadczeniu. Apostoł Paweł ukazuje podstawę w liście do Filipian. Oto wielkie odkrycie, które po raz pierwszy znalazłem w książce Lewisa *Refleksje nad Psalmami*. Odkrywa on, dlaczego Boże żądanie, byśmy oddawali Mu chwałę, nie jest daremne.

„Najbardziej oczywisty fakt dotyczący chwalenia – czy to Boga, czy jakiegokolwiek rzeczy – dziwnie mi umknął. Myślałem o nim w kategoriach komplementu, aprobaty czy oddawania czci. Zawsze przeoczałem fakt, że wszelka radość spontanicznie przeradza się w pochwałę, chyba że [...] krępuje ją nieśmiałość lub obawa przed zanudzaniem innych. Świat rozbrzmiewa pochwałami – kochankowie chwalą swoje kochanki, czytelnicy swojego ulubionego poetę, spacerowicze chwalą okolicę, gracze chwalą swoją ulubioną grę – chwalą pogodę, winą, potrawy, aktorów, silniki, konie, uczelnie, kraje, postacie historyczne, dzieci, kwiaty, góry, rzadkie znaczki, unikatowe chrząszcze, nawet czasami polityków lub uczonych.

Przeoczałem fakt, że najskromniejsze, a przy tym najbardziej zrównoważone i tęgie umysły, chwaliły coś w największym stopniu, podczas gdy dziwacy, odmieńcy i malkontenci byli bardzo dalecy od chwalenia cze-  
gokolwiek [...].

Przeoczałem także, że podobnie jak mężczyźni spontanicznie chwalą to, co cenią, tak samo spontanicznie namawiają nas do przyłączenia się do nich w chwaleniu tego: „Czyż ona nie jest urocza? Czyż nie jest wspaniała? Czy nie uważasz tego za wspaniałe?”. Psalmiści, mówiąc wszystkim, by chwalili Boga, robią to, co czynią wszyscy ludzie, kiedy mówią o tym, na czym im zależy. Cała moja, bardziej ogólna, trudność dotycząca chwalenia Boga wynikała stąd, że absurdalnie odma-  
wiałem nam prawa, jeśli chodzi o najwyższą Wartość, do tego, co z rozkoszą robimy, czego w istocie nie możemy nie robić, względem wszystkich innych rzeczy, które cenimy.

Sądzę, że z przyjemnością chwalimy to, co sprawia nam przyjemność, ponieważ pochwała nie tylko wyraża, ale dopełnia przyjemność; jest jej stosownym zwieńczeniem. Nie z powodu komplementu kochankowie powtarzają sobie nawzajem, jacy są piękni; rozkosz jest niekompletna, dopóki nie zostanie wyrażona”. (C. S. Lewis, *Reflections on the Psalms* [New York: Harcourt, Brace and World, 1958], s. 93-95).

Tak właśnie jest. Nieustannie powtarzane przykazanie Boga, abyśmy widzieli Go jako chwalebne i chwalili Go, jest nakazem, abyśmy nie zadowalali się niczym innym, jak tylko dopełnieniem naszej radości w Nim. Chwalenie jest nie tylko



wyrażaniem, ale i dopełnianiem naszej radości z tego, co jest w najwyższym stopniu przyjemne, czyli z Boga. W *Jego* obecności jest pełnia radości, a po *Jego* prawicy są rozkosze na wieki (Ps 16:11). Domagając się naszej chwały, Bóg wymaga od nas dopełnienia naszej przyjemności. Bóg jest najbardziej uwielbiony w nas, kiedy my jesteśmy najbardziej zadowoleni w Nim.

Znajdujemy tę myśl także w Liście do Filipian 1:20–23:

„Zgodnie z moim gorliwym oczekiwaniem i nadzieją, że w niczym nie będę zawstydzony, lecz z całą odwagą, jak zawsze, tak i teraz, uwielbiony będzie Chrystus w moim ciele, czy to przez *życie*, czy przez *śmierć*. Dla mnie bowiem *życie* to Chrystus, a *śmierć* to zysk. Lecz jeśli *życie* w ciele jest dla mnie owocem mojej pracy, to nie wiem, co mam wybrać. Jedno i drugie bowiem mnie naciska: chcę odejść i być z Chrystusem, bo to o wiele lepsze”.

Paweł mówi, że jego wielką pasją w życiu – mam nadzieję, że jest to również twoja wielka pasja w życiu – jest to, aby w tym życiu Chrystus był postrzegany jako wielki, ponadprzeciętnie wielki. Po to

Bóg nas stworzył i zbawił, aby Chrystus wyglądał na takiego, jakim naprawdę jest: ponadprzeciętnie wielkiego.

Relacja pomiędzy 20 a 21 werselem jest kluczem do zrozumienia, w jaki sposób Paweł myśli, że się to dzieje. Paweł mówi, że Chrystus będzie wywyższony w jego ciele przez *życie* lub *śmierć*: „Dla mnie bowiem *życie* to Chrystus, a *śmierć* to zysk” (w. 21). Zauważ, że *życie* w 20 wersecie odpowiada *życiu* w 21 wierszu, a *śmierć* w 20 wersecie odpowiada *śmierci* w 21 wierszu. Tak więc Paweł wyjaśnia w obu przypadkach – *życia* i *śmierci* – że Chrystus będzie wyglądał wspaniale.

Będzie wyglądał wspaniale w *życiu* Pawła: „dla mnie bowiem *życie* to Chrystus”. Wyjaśnia on później w Liście do Filipian: „wszystko poczytuję za stratę ze względu na przewyższającą wszystko wartość poznania Chrystusa Jezusa, Pana mojego” (3:8\*). Tak więc Chrystus jest cenniejszy, wartościowszy i bardziej satysfakcjonujący niż wszystko, co może dać życie na tej ziemi.

To ma na myśli Paweł mówiąc: „Dla mnie bowiem żyć – to Chrystus” (w. 21\*). I *to*, jak mówi, jest sposobem w jaki jego życie wywyższa Chrystusa – sprawia, że Chrystus wygląda wspaniale. Chrystus jest najbardziej wywyższony w *życiu* Pawła, kiedy Paweł w swoim *życiu* jest najbardziej zadowolony w Chrystusie. Takie jest proste nauczanie płynące z tych dwóch tekstów.

A staje się ono jeszcze bardziej oczywiste, gdy weźmiemy pod uwagę główną myśl Listu do Filipian 1:20-23 dotyczącą śmierci. Chrystus zostanie wywyższony w ciele Pawła przez śmierć: „dla mnie bowiem [...] umrzeć to zysk” (w. 21\*).

Dlaczego śmierć miałaby być zyskiem? Odpowiedź znajduje się na końcu 23 wersetu: „chcę odejść i być z Chrystusem, bo to o wiele lepsze”. Śmierć jest zyskiem, ponieważ oznacza większą bliskość z Chrystusem, przebywanie z Nim. Doświadczyć śmierci to „odejść i być z Chrystusem”.

Dlatego Paweł mówi w 21 wersecie, że śmierć jest zyskiem. Sumujesz wszystkie straty, które poniesiesz z powodu śmierci (twoja rodzina, praca i wymarzona emerytura, przyjaciele, których zostawiasz, twoje ulubione cielesne przyjemności) – sumujesz wszystkie te straty, a następnie zastępujesz je tylko śmiercią i Chrystusem – a kiedy to zrobisz, z radością stwierdzasz: *Zysk!* I właśnie wtedy Chrystus jest wywyższony

w twoim umieraniu. Chrystus jest najbardziej wywyższony w twojej śmierci, kiedy jesteś tak zadowolony w Chrystusie, że tracąc wszystko i otrzymując tylko Chrystusa, nazywasz to zyskiem. Albo podsumowując obie połowy wersetu, *Chrystus jest uwielbiony w tobie, kiedy jest dla ciebie cenniejszy niż wszystko, co może dać życie i wszystko, co może zabrać śmierć.*

To jest biblijna podstawa dla skróconego opisu chrześcijańskiego hedonizmu: Bóg jest najbardziej uwielbiony w nas, gdy jesteśmy najbardziej zadowoleni w Nim. Zauważ, że było to zawarte w poprzednim rozdziale, kiedy mówiliśmy, że Bóg stworzył świat *dla uwielbienia chwały swojej łaski, ukazanej i objawionej w zbawczej śmierci Jezusa.* Innymi słowy, Boże dążenie do własnej chwały osiąga swój punkt kulminacyjny w miejscu, w którym przynosi nam najwięcej dobra – na krzyżu. Na krzyżu Bóg utwierdza swoją chwałę *oraz* zapewnia nam przebaczenie. Na krzyżu Bóg broni swego honoru *oraz* zapewnia nam szczęście. Na krzyżu Bóg powiększa swoją wartość *oraz* zaspokaja naszą duszę.

W największym akcie w całej historii Chrystus sprawił, że dla niezasługujących na to grzeszników spełniło się to, iż Bóg może być najbardziej uwielbiony w nas przez to, że my jesteśmy najbardziej zaspokojeni w Nim.

## **Jak chrześcijański hedonizm zmienia wszystko**

Istnieje co najmniej jedenaście sfer, w których chrześcijański hedonizm zasadniczo zmienia sposób, w jaki doświadczamy życia, i przeżywamy je.

## Śmierć

Właśnie zobaczyliśmy, jak chrześcijański hedonizm zmienia znaczenie śmierci. Jeśli chcesz, aby Chrystus wyglądał wspaniale w czasie twójego umierania, to nie jest wymagane żadne wielkie osiągnięcie czy heroiczne poświęcenie. Wszystko, co jest potrzebne, to dziecięce oddanie się w ramiona Tego, który sprawia, że strata wszystkiego staje się zyskiem dla tych, których nazywa swoimi.

## Nawrócenie

Chrześcijański hedonizm zmienia sposób myślenia o nawróceniu. „Królestwo niebieskie jest podobne do skarbu ukrytego w polu, który człowiek znalazł i ukrył. Uradowany nim poszedł, sprzedał wszystko, co miał, i kupił to pole” (Mt 13:44). Stać się chrześcijaninem to nie tylko uwierzyć w prawdę, to odnaleźć skarb. Tak więc ewangelizacja staje się nie tylko przekonywaniem do prawdy, ale wskazywaniem ludziom skarbu – cenniejszego niż wszystko, co posiadają.

## Bój wiary

Chrześcijański hedonizm zamienia „dobry bój wiary” (1 Tm 6:12) w walkę o radość. Jan mówi: „Ale wszystkim, którzy go [Jezusa] *przyjęli*, którzy *uwierzyli* w jego imię, dał prawo stać się dziećmi Bożymi” (J 1:12\*). Uwierzyć Jezusowi to przyjąć Go. Przyjąć Go jako kogo? Jako nieskończenie cenny skarb, którym On jest. Wiara jest widzeniem i smakowaniem tego Skarbu. A zatem bój wiary jest walką o radość w Jezusie. Walką o to, by widzieć i smakować Jezusa jako wartość cenniejszą

niż wszystko na świecie. Ponieważ to smakowanie pokazuje, że jest On niezwykle cenny.

### **Walka ze złem**

Chrześcijański hedonizm zmienia sposób, w jaki zwalczamy zło w naszym życiu. Księga Jeremiasza 2:13 podaje chrześcijańską hedonistyczną definicję zła: „Gdyż mój lud popełnił dwojakie zło: Mnie, źródło wód żywych, opuścili, a wykopali sobie cysterny, cysterny dziurawe, które wody zatrzymać nie mogą”. Zło polega na samobójczym stawianiu pustych cystern tego świata ponad żywymi wodami wspólnoty z Bogiem. Walczymy ze złem poprzez dążenie do osiągnięcia najpełniejszego zadowolenia w rzece Bożych rozkoszy (Ps 36:8).

### **Czym jest piekło**

Chrześcijański hedonizm zmienia sposób, w jaki myślimy o piekle. Skoro sposobem na zbawienie i pójście do nieba jest przyjęcie Jezusa jako źródła największej radości, to piekło jest miejscem cierpienia, wiecznego nieszczęścia, przygotowanym dla ludzi, którzy nie chcą być szczęśliwi w Trójjedynym Bogu.

### **Zaparcie się siebie**

Chrześcijański hedonizm zmienia sposób, w jaki myślimy o zaparciu się siebie. Samozaparcie jest naprawdę obecne w naukach Jezusa:

„Jeśli kto chce pójść za Mną, niech się zaprze samego siebie, niech weźmie krzyż swój i niech Mnie naśladuje” (Mk 8:34\*). Ale teraz sens staje się taki:

- Odmów sobie bogactwa świata, abyś mógł zyskać bogactwo wynikające z przebywania z Chrystusem.
- Odmów sobie sławy i aprobaty świata, aby osiąść radość płynącą z aprobaty Boga.
- Odmów sobie pewności i bezpieczeństwa świata, aby zyskać solidną, bezpieczną relację z Jezusem.
- Odmów sobie krótkotrwałych, niezadowolających przyjemności tego świata, abyś mógł mieć pełnię radości i przyjemności na zawsze po prawicy Boga.

To oznacza, że nie ma czegoś takiego jak ostateczne samozaparcie. Ponieważ żyć – to Chrystus, a umrzeć – to zysk. (Więcej o samozaparciu przeczytasz na końcu tego rozdziału).

## **Pieniądze**

Chrześcijański hedonizm zmienia sposób, w jaki myślimy o obchodzeniu się z naszymi pieniędzmi i o dawaniu. Dzieje Apostolskie 20:35 zawierają myśl, że „Bardziej błogosławioną rzeczą jest dawać niż brać”. A 2 List do Koryntian 9:7 głosi, że „Każdy jak postanowił w swym sercu, tak niech zrobi, nie z żalem ani z przymusu, gdyż radosnego dawcę Bóg miłuje”. Motywem do bycia hojną osobą jest to, że wyraża ona i powiększa naszą radość w Bogu. A dążenie do najgłębszej radości jest dążeniem do dawania, a nie otrzymywania.

## **Wspólnotowe uwielbienie**

Chrześcijański hedonizm zmienia sposób, w jaki praktykujemy wspólnotowe wielbienie Boga. Bóg bowiem jest uwielbio-

ny podczas nabożeństwa, kiedy ludzie są usatysfakcjonowani w Nim. Dlatego osoby prowadzące uwielbienie – muzycy i kaznodzieje – postrzegają swoje zadanie przede wszystkim jako otwieranie źródła wody żywej i udostępnianie wszystkim uczty pełnej obfitego jedzenia. Zadaniem czcicieli jest pić, jeść i być zadowolonymi. Ponieważ Bóg jest najbardziej uwielbiony w tych czcicielach wtedy, gdy oni są najbardziej zadowoleni w Nim.

### **Niepełnosprawność i słabość**

Chrześcijański hedonizm zmienia sposób, w jaki doświadczamy niepełnosprawności i słabości. Zdumiewająco, paradoksalnie, Jezus mówi do słabego i przebitego cierniem Pawła: „Dość masz, gdy masz łaskę moją, albowiem pełnia mej mocy okazuje się w słabości”. Na co Paweł odpowiada: „Dlatego tym bardziej będę się chlubił z moich słabości [tak, to jest wypowiedź przebitego cierniem chrześcijańskiego hedonisty], aby spoczęła na mnie moc Chrystusa” (2 Kor 12:8\*).

### **Miłość**

Chrześcijański hedonizm zmienia znaczenie miłości. Paweł tak opisuje miłość Macedończyków: „W ciężkiej próbie utrapienia *obfitość ich radości* i skrajne ubóstwo przelewały się jako bogactwo hojności z ich strony” (2 Kor 8:2\*). W 8 wersecie Paweł nazywa to „miłością”. „Obfitość radości” w „ciężkiej próbie utrapienia” i „skrajne ubóstwo” niejako przelewały się jako pełna miłości hojność. Byli nadal biedni, nadal utrapieni, ale tak pełni radości, że przelewała się ona w postaci miłości. Chrześcijański hedonizm definiuje więc miłość jako „przele-

wanie się” (lub rozszerzanie) radości w Bogu, która wychodzi naprzeciw potrzebom innych ludzi.

## Usługiwanie

Chrześcijański hedonizm zmienia znaczenie pojęcia posługi. Jaki jest cel posługi wielkiego apostoła Pawła? Jest nim to: „Nie żebyśmy panowali nad waszą wiarą, lecz współdziałamy dla waszej radości, bo wy trwacie mocno w wierze” (2 Kor 1:24\*). Cała służba powinna być, w taki czy inny sposób, współpracą z innymi dla ich radości.

Po to właśnie Bóg cię stworzył. W tym celu Chrystus umarł za ciebie. W takim celu pastorzy powinni służyć. I w tym właśnie celu przemawiam, wygłaszam kazania i piszę. Chcę być obok innych w służbie jako wasz współpracownik dla waszej radości w Bogu. Ponieważ Bóg jest najbardziej uwielbiony w tobie, kiedy ty jesteś najbardziej zadowolony w Nim.

## Więcej na temat chrześcijańskiego hedonizmu

### OSIEM POWODÓW, ABY DĄŻYĆ DO ZADOWOLENIA W BOGU

*Następstwa* wynikające z chrześcijańskiego hedonizmu są liczne i wszechobecne. Jedną z największych implikacji jest to, że powinniśmy szukać naszej radości w Bogu. *Powinniśmy!* Nie tylko *możemy*. Głównym zajęciem naszego serca powinno być zwiększanie naszego zadowolenia w Bogu. *Nie* chodzi o nasze zadowolenie z darów Boga, nieważne jak dobrych, ale o satysfakcję znajduwaną w Nim samym.



Oto osiem biblijnych powodów, aby dążyć do największej i najtrwalszej satysfakcji w Bogu. Na niektóre z nich zwróciłem uwagę już wcześniej, ale warto je tutaj powtórzyć:

### **1. Przykazano nam, abyśmy to robili**

„Służcie PANU z radością” (Ps 100:2\*)

„Radujcie się zawsze w Panu” (Flp 4:4)

„Rozkoszuj się PANEM” (Ps 37:4);

### **2. Jeśli tego nie robimy, jesteśmy zagrożeni**

„Dlatego, że nie służyłeś Panu, twemu Bogu z radością i zadowoleniem serca [...] dlatego będziesz służył twoim nieprzyjaciołom” (Pwt 28:47–48\*);

### **3. Natura wiary wskazuje na potrzebę takiego dążenia**

„Bez wiary zaś nie można podobać się Bogu, bo ten, kto przychodzi do Boga, musi wierzyć, że on jest i że nagradza tych, którzy go szukają” (Hbr 11:6);

### **4. Natura zła wskazuje na potrzebę tego dążenia**

„Zdumiejcie się nad tym, niebioso, ulęknijcie i bardzo się zatrwoźcie, mówi PAN; Bo mój lud popełnił podwójne zło: opuścił mnie, źródło żywych wód, i wykopał sobie cysterny, cysterny popękane, które nie mogą utrzymać wody” (Jr 2:12–13);

## **5. Natura nawrócenia wskazuje na potrzebę takiego dążenia**

„Ponownie królestwo niebieskie jest podobne do skarbu ukrytego w polu, który człowiek znalazł i ukrył. Uradowany nim poszedł, sprzedał wszystko, co miał, i kupił to pole” (Mt 13:44);

## **6. Wezwanie do samozaparcia wskazuje na to dążenie**

„Ktokolwiek chce pójść za mną, niech się zaprze samego siebie, weźmie swój krzyż i idzie za mną. Bo kto chce zachować swoje życie, straci je, a kto straci swoje życie z mojego powodu i dla ewangelii, ten je zachowa. Cóż pomoże człowiekowi, choćby cały świat pozyskał, a na swojej duszy poniósł szkodę?” (Mk 8:34–36);

## **7. Wymaganie, aby miłować ludzi wskazuje na potrzebę tego dążenia**

„[...] z powodu przygotowanej mu radości [Jezus] wycierpiał krzyż” (Hbr 12:2)

„Bardziej błogosławioną rzeczą jest dawać niż brać” (Dz 20:35);

## **8. Wymaganie, aby uwielbiać Boga, wskazuje na potrzebę tego dążenia**

„Zgodnie z moim gorliwym oczekiwaniem i nadzieją, że [...] uwielbiony będzie Chrystus w moim ciele, czy to przez życie, czy przez śmierć. Dla mnie bowiem życie to Chrystus, a śmierć to zysk” (ostateczne i zupełne zadowolenie w Nim – Flp 1:20–21).

Dlatego zachęcam was, abyście przyłączyli się do George'a Muellera, wielkiego bojownika w modlitwie i opiekuna sierot, który powiedział: „Zobaczyłem wyraźniej niż kiedykolwiek przedtem, że pierwszą wielką i podstawową sprawą, którą powinienem się zajmować każdego dnia, jest to, aby moja dusza była szczęśliwa w Panu”. W ten sposób będziemy mogli cierpieć utratę wszystkich rzeczy w ofierze miłości i „poczytywać to za radość”.

## **Chrześcijańskie samozaparcie ma na celu własną korzyść**

Ktoś może powiedzieć: „Jak możesz mówić tak, jakby słuszne było kierowanie się pragnieniem naszego własnego dobra? Jak możesz mówić: *Uczynić przyjemność swoim celem*, skoro Jezus tak wyraźnie nauczał, że powinniśmy zaprzeczyć się samych siebie i wziąć na siebie swój krzyż?”.

Cóż, jeśli myślisz, że tego właśnie nauczał Jezus, to mam dla ciebie dobrą wiadomość. Przeczytajmy cały fragment Ewangelii Marka 8:34-36\*:

„Jeśli kto chce pójść za mną, niech się zaprze samego siebie i weźmie krzyż swój, i niech idzie za mną. Bo kto by chciał zachować swoje życie, straci je, ale kto by stracił swoje życie z mego powodu i z powodu ewangelii, ten je zachowa. Cóż bowiem za korzyść odniesie człowiek, gdy zdobędzie cały świat, a utraci duszę swoją?”.

Cała przesłanka tego argumentu jest hedonistyczna. Nikt nie chce stracić swojego życia. Nie ma w tym żadnego zysku – żadnej przyjemności. Oto więc, jak ocalić swoje życie i mieć

nieskończoną radość – stracić je w życiu pełnym miłości. Zwracając się do nas o jakąkolwiek ofiarę, Jezus zwraca się o nią dlatego, że obiecuje nam coś znacznie lepszego. Zaparcie się siebie? Jasne, odmów sobie zabawy w błocie w slumsach, abyś mógł wybrać się na wakacje nad morzem, jak powiedział Lewis.

Jezus poprosił kiedyś bogatego młodzieńca, aby zaparł się samego siebie, sprzedał wszystko, co miał, rozdał ubogim i poszedł za Chrystusem.

Jak myślicie, co powinno było zmotywować tego człowieka do sprzedania wszystkich swoich dóbr? Jakiś rodzaj bezinteresownej zyczliwości? Biblia nie mówi o niczym takim.

Jezus opowiedział dwie przypowieści, aby pokazać, co powinno być motywacją bogatego młodzieńca. „Królestwo niebieskie podobne jest do skarbu ukrytego w polu, który człowiek znalazł i zakrył. Wtedy w swojej radości idzie i sprzedaje wszystko, co ma, i kupuje to pole” (Mt 13:44\*). Bogaty młodzieniec powinien był sprzedać wszystko, co miał, ponieważ perspektywa pójścia za Jezusem do Królestwa była tak ekscytująca i tak radosna, że wszystkie jego dotychczasowe majętności były bez porównania mniejsze. „Królestwo niebieskie podobne jest też do kupca, który szukał pięknych pereł. A znalazłszy jedną bardzo cenną perłę, poszedł, sprzedał wszystko, co miał, i kupił ją” (Mt 13:45-46).

W Królestwie Bożym nie ma czegoś takiego jak ostateczne poświęcenie samego siebie. Jezus prosi, abyśmy wyrzekli się naszych marnych pieniędzy, próżnych ambicji i zmysłowych przyjemności, ponieważ ma dla nas prawdziwą perłę. Nawet wtedy, gdy Jego miłość była najczystsza na Kalwarii, Jezus „wycierpiał krzyż”, jak mówi List do Hebrajczyków 12:2\*, „z powodu przygotowanej mu radości”. Chrześcijański

hedonizm stanowi wyraz tego, że nie jest najlepiej robić rzeczy pod przymusem, ponieważ to właśnie *radosnych* dawców, *radosnych* miłujących szuka Pan (2 Kor 9:7).

Napisałem kiedyś list do jednego z moich dawnych studentów, który nie zgadzał się ze mną w tej kwestii. Odpowiadając, stwierdził:

„Nie zgadzam się z Pańskim stanowiskiem, że miłość zabiega lub jest motywowana własnym zadowoleniem [...] Czy zna Pan Dorothy Day? Jest to bardzo stara kobieta, która poświęciła swoje życie miłości do innych, szczególnie do ubogich, wysiedlonych i uciśnionych. Jej doświadczenie miłości w oderwaniu od radości, doprowadziło ją do stwierdzenia, że *Miłość w działaniu jest czymś surowym i strasznym*”.

Odpowiedziałem mu na dwa sposoby. Oto esencja tej odpowiedzi.

Po pierwsze, nie wyciągaj pochopnych wniosków, że w działaniach, które są *surowe i straszne* nie tkwi żadna radość. Są alpiniści, którzy spędzili bezsenne noce na ścianach klifów, stracili palce u rąk i nóg w ujemnych temperaturach i przeszli przez straszne cierpienia, aby osiągnąć szczyt.

Przyznają, że to doświadczenie jest trudne i straszne. Jeśli jednak zapytasz ich, dlaczego to robią, odpowiedzą, ujmując to w rozmaity sposób, że towarzyszy im radość w duszy, która jest tak dobra, iż jest warta całego bólu.

Jeśli tak jest ze wspinaczką górską, to czyż nie może być tak samo z miłością? Czy nie jest to raczej oskarżenie naszej własnej światowości, że jesteśmy bardziej skłonni odczuwać radość płynącą ze wspinaczki górskiej niż z pokonywania przepaści w postaci braku miłości w naszym własnym życiu

i w społeczeństwie? Tak, miłość jest często czymś surowym i strasznym, ale nie rozumiem, jak osoba, która ceni to, co dobre i podziwia Jezusa, może nie odczuwać przyjemnej radości, kiedy dzięki łasce jest w stanie kochać drugiego człowieka.

Rozważmy teraz sytuację Dorothy Day w nieco inny sposób. Załóżmy, że jestem jednym z ubogich, którym ona stara się pomóc, ponosząc przy tym ogromne koszty. Myślę, że rozmowa w tych okolicznościach mogłaby przebiegać w następujący sposób:

**Piper:** Pani Day, dlaczego robi to pani dla mnie?

**Day:** Bo cię kocham.

**Piper:** Co to znaczy, że pani mnie kocha? Nie mam nic do zaoferowania. Nie jestem godny miłości.

**Day:** Być może. Ale ubiegając się o moją miłość, nie trzeba wypełniać formularzy zgłoszeniowych. Nauczyłam się jej od Jezusa. Chcę ci pomóc, bo Jezus tak bardzo pomógł mnie.

**Piper:** Więc próbuje pani zaspokoić swoje pragnienia?

**Day:** Przypuszczam, że tak, jeśli chcesz to tak ująć. Jednym z moich najgłębszych pragnień jest uczynienie cię szczęśliwą osobą, która ma cel w życiu.

**Piper:** Czy nie denerwuje pani to, że jestem szczęśliwszy i mam większe poczucie sensu życia, odkąd pani się pojawiła?

**Day:** Na niebiosa, nie! Co mogłoby uczynić mnie szczęśliwszą?

**Piper:** Więc naprawdę spędza pani tu te wszystkie bezsenne noce, dążąc do tego, co panią uszczęśliwia, prawda?

**Day:** Jeśli powiem „tak”, to ktoś mógłby mnie źle zrozumieć. Osoba taka mogłaby pomyśleć, że wcale mi na tobie nie zależy, a jedynie na sobie.

**Piper:** Ale czy nie powie pani tego przynajmniej mnie?

**Day:** Tak, powiem to tobie: Pracuję dla tego, co przynosi mi największą radość – a jest to twoja radość.

**Piper:** Dziękuję. Teraz wiem, że pani mnie kocha.

## **KSIĘGA IZAJASZA 46:8-11**

„Pamiętajcie o tym i wstyďte się, weźcie to sobie do serca, przestępcy! Wspomnijcie rzeczy dawne i odwieczne, bo ja jestem Bogiem, nie ma żadnego innego, jestem Bogiem i nie ma nikogo podobnego do mnie; Zapowiadam od początku rzeczy ostatnie i od dawna to, czego jeszcze nie było. Mówię: Mój zamiar się spełni i wykonam całą swoją wolę. Przywołuję ze wschodu ptaka drapieżnego, z dalekiej ziemi mężczyznę, który wykonuje moją radę. Powiedziałem i wykonam to, postanowiłem i uczynię to”.



# Suwerenność Boga

Przechodzimy teraz do kolejnej prawdy, która wywróciła świat do góry nogami. Jest to nasza czwarta rzeczywistość: nieokiełznana, niepojęta, cudownie kształtująca przyszłość. Z pewnością jest to jedna z najbardziej fundamentalnych prawd spośród dziesięciu omawianych w tej książce: bezcenna prawda o suwerenności Boga. Przejdźmy od razu do tekstu, abyśmy nawet na początku nie sugerowali czegoś, co nie pochodzi ze Słowa Bożego. Sprawa ta jest zbyt poważna i dotyczy tak wielu bolesnych rzeczywistości, że nie śmiemy ufać, iż sami dojdziemy do prawdy, jeśli nie przekaze nam jej sam Bóg.

W Księdze Izajasza 46:9 Bóg mówi: „Ja jestem Bogiem, nie ma żadnego innego, jestem Bogiem i nie ma nikogo podobnego do mnie”. Nacisk w tym tekście położony jest na wyjątkowość Boga wśród wszystkich istot wszechświata. On jest klasą samą w sobie. Nikt nie jest do Niego podobny. Kwestią jest tutaj to, co to znaczy być Bogiem. Dwa razy w tym wersecie, kiedy oświadcza: „Ja jestem Bogiem!”, to tak, jakby mówił: „Zachowujecie się tak, jakbyście nie wiedzieli, co to dla mnie znaczy być Bogiem!”.

## Co to znaczy być Bogiem

Tak więc Bóg mówi, co to znaczy być jedynym i niepowtarzalnym Bogiem. Mówi nam, co jest sednem Jego boskości. *Dla mnie bycie Bogiem oznacza, iż ogłaszam „koniec od początku i od najdawniejszych czasów rzeczy jeszcze niedokonane”* (Iz 46:10\*).

Są tutaj dwa stwierdzenia. Po pierwsze, Bóg ogłasza, jak potoczy się historia, na dużo wcześniej zanim się ona wydarzy (“od najdawniejszych czasów”). Po drugie, Bóg zapowiada nie tylko zjawiska naturalne, ale także wydarzenia ludzkie (rzeczy „jeszcze niedokonane”). To znaczy, że Bóg wie, jakie będą te czyny na dużo wcześniej, zanim zostaną dokonane.

W tym momencie możesz powiedzieć: „Mamy tu do czynienia z nauką o uprzedniej wiedzy Boga, a nie z doktryną Jego suwerenności”. I to jest słuszne, jak dotąd. Ale w drugiej połowie 10 wersetu Bóg mówi nam, w *jaki sposób* poznał koniec i *skąd* zna rzeczy jeszcze niedokonane. „[Ogłaszam] koniec od początku i od najdawniejszych czasów rzeczy jeszcze niedokonane, mówiąc: *Moja rada się ostoi, i Ja wykonam wszystkie moje zamiary*”\*. Kiedy Bóg „ogłasza” z wyprzedzeniem to, co będzie, oto jak to „ogłasza” lub „mówi”: „mówiąc: *Moja rada się ostoi, i Ja wykonam wszystkie moje zamiary*”.

Innymi słowy, sposób, w jaki Bóg mówi o swojej uprzedniej wiedzy, polega na przedstawieniu oprócz Jego uprzedniej wiedzy także uprzedniego przygotowania. Kiedy Bóg ogłasza koniec na długo przed jego nastaniem, mówi: „*Moja rada się ostoi*”. A kiedy Bóg oznajmia rzeczy jeszcze niedokonane na długo przed tym, zanim zostaną dokonane, to mówi: „*Ja wykonam wszystkie moje zamiary*”. Co oznacza, że *powodem, dla*

*którego Bóg zna przyszłość jest fakt, iż On planuje przyszłość i ją realizuje. Przyszłość jest radą Bożą, która jest ustanowiona. Przyszłość jest zamierzeniem Boga, które jest realizowane właśnie przez Niego.*

Następny werset daje wyraźne potwierdzenie, że to właśnie ma na myśli. „Ja mówiłem, i Ja to sprawię; Ja zamierzyłem, i Ja to uczynię” (Iz 46:11<sup>\*</sup>). Powodem, dla którego Boże przepowiednie się spełniają, jest to, że są one Jego zamiarami i On sam je realizuje.

Bóg nie jest wróżbitą, znachorem, jasnowidzem. Nie ma kryształowej kuli. On wie, co nadejdzie, ponieważ planuje to, co nadejdzie i wykonuje to, co planuje. „Moja rada się ostoi, i Ja wykonam wszystkie moje zamiary” (w. 10b<sup>\*</sup>). On nie podejmuje działań w taki sposób, żeby potem zastanawiać się, czy ktoś inny weźmie odpowiedzialność za ich realizację. „Ja wykonam wszystkie moje zamiary”.

Tak więc, na podstawie tego tekstu, mówiąc o suwerenności Boga, mam na myśli to: *Bóg ma prawowitą władzę, wolność, mądrość i moc, aby doprowadzić do realizacji wszystkiego, co zamierza, by się wydarzyło. I dlatego wszystko, co zamierza, aby się wydarzyło, rzeczywiście się wydarza.*

Oznacza to, że Bóg wszystko planuje i rządzi wszystkimi rzeczami. Kiedy mówi: „Ja wykonam wszystkie moje zamiary”, to ma na myśli: „Nic nie dzieje się poza tym, co jest moim zamiarem”. Zgodnie z Księgą Izajasza 46:10-11, żaden inny wynik nie jest możliwy. Zatem tym, co Bóg ma na myśli w tych dwóch wersetach, jest fakt, że nigdy nie wydarzyło się i nie wydarzy się nic, czego Bóg nie zamierzyłby, aby się wydarzyło. Inaczej mówiąc, każda rzecz, która się wydarzyła lub wydarzy, została zaplanowana przez Boga, aby się wydarzyła.

Jeśli jednak wydaje się to zbyt skomplikowane, uprościmy to. Potwierdźmy ten pogląd na Bożą suwerenność, zwracając uwagę na kilka innych fragmentów Pisma Świętego.

## Suwerenność Boga w całym Piśmie Świętym

Zanim przyjrzymy się bliżej kilku innym ważnym fragmentom Pisma Świętego, rozważmy fragment Wyznania Wiary Starszych Kościoła Baptistów Betlehem. Podobnie jak w wielu innych kościołach na całym świecie, starsi Kościoła Baptistów Betlehem oficjalnie i z radością potwierdzili doktrynę o absolutnej suwerenności Boga. Zdecydowali się wyrazić to w następujący sposób:

„3. 1. Wierzymy, że Bóg, od wieczności, aby ukazać pełnię swojej chwały dla wiecznej i wciąż rosnącej radości wszystkich, którzy Go miłują, przez najmądrzejszą i najświętszą radę swojej woli, dobrowolnie i niezmiennie zarządził i przewidział wszystko, co ma się wydarzyć.

3. 2. Wierzymy, że Bóg podtrzymuje wszystko i rządzi wszystkimi rzeczami – od galaktyk do cząstek subatomowych, od sił natury do poczynañ narodów, od publicznych planów polityków do sekretnych czynów pojedynczych osób – wszystko zgodnie ze swoimi odwiecznymi, wszechmądrymi zamierzeniami, aby uwielbić samego siebie, ale w taki sposób, że nigdy nie grzeszy, ani nigdy nie potępia niesprawiedliwie żadnej osoby; ale że Jego rozporządzenie i władza nad wszystkimi rzeczami jest zgodne z moralną odpowiedzialnością wszystkich osób stworzonych na Jego obraz.

3. 3. Wierzymy, że Boże wybranie jest bezwarunkowym aktem wolnej łaski, która została udzielona przez Jego Syna, Chrystusa Jezusa, zanim powstał świat. Przez ten akt Bóg wybrał przed założeniem świata tych, którzy zostaną uwolnieni z niewoli grzechu i doprowadzeni do nawrócenia i zbawczej wiary w Jego Syna, Chrystusa Jezusa”.

Rozważmy teraz wspólnie, po pierwsze, zakres poparcia tego wyznania w Biblii, a następnie pewne implikacje końcowe, a także dlaczego ta doktryna jest tak cenna.

Zakres Bożej suwerenności może być dla ciebie przytłaczający. Dla mnie taki jest. A kiedy stajemy w obliczu tej prawdy, wszyscy stajemy przed wyborem: Czy odwrócimy się od naszych zastrzeżeń i będziemy wychwalać Jego moc i łaskę, kłaniając się z radością przed absolutną suwerennością Boga? Czy też usztywnimy nasz kark i będziemy Mu się sprzeciwiać? Czy w Bożej suwerenności będziemy widzieć naszą jedyną nadzieję na życie w naszej martwocie; naszą jedyną nadzieję na odpowiedź na nasze modlitwy; naszą jedyną nadzieję na pomyślny rezultat w naszej ewangelizacji; naszą jedyną nadzieję na sens w naszym cierpieniu? Czy też będziemy upierać się, że jest inna nadzieja – albo może nie ma żadnej nadziei? Oto pytania, z którymi przyjdzie nam się zmierzyć.

Jakkolwiek paradoksalne może się to wydawać dla naszych ograniczonych umysłów, nic, co przeczytasz poniżej, nie zaprzecza prawdziwej moralnej odpowiedzialności ludzi, aniołów i demonów – odpowiedzialności za czynienie tego, co nakazuje Bóg. Bóg dał nam wolę. To, jak jej używamy, sprawia różnicę aż po wieczność.

Podzielmy suwerenność Boga na *rzządzenie przez Niego zjawiskami naturalnymi* i *rządzenie przez Niego wydarzeniami ludzkimi*. W pierwszym przypadku rządzi On procesami fizycznymi. W drugim przypadku rządzi On ludzkimi wyborami.

## **Suwerenność Boga nad zjawiskami naturalnymi**

Bóg jest suwerenny w tym, co wydaje się być najbardziej przypadkowym działaniem na świecie: „Losy wrzuca się w zana-drze, ale całe rozstrzygnięcie ich zależy od PANA” (Prz 16:33). We współczesnym języku powiedzielibyśmy: „Rzucamy na stół kostki do gry, a o każdym wyniku decyduje Bóg”. Nie ma wydarzeń zbyt błahych, aby On nie rządził nimi dla swoich celów. „Czyż nie sprzedaje się dwóch wróbli za grosz? – powiedział Jezus – a żaden z nich nie spadnie na ziemię bez woli Ojca waszego. Ale nawet włosy na waszej głowie są policzone” (Mt 10:29-30\*). Każdy rzut kostką w Las Vegas, każdy malutki ptaszek, który pada martwy w tysiącach lasów – wszystko to dzieje się na rozkaz Boga.

Od robaków w ziemi do gwiazd w galaktykach, Bóg rządzi światem przyrody. W Księdze Jonasza, Bóg rozkazuje rybie połknąć człowieka (1:17), rozkazuje roślinie, aby rosła (4:6), a robakowi, aby zniszczył tę samą roślinę (4:7). A wysoko ponad życiem ryb, roślin i robaków, gwiazdy zajmują swoje miejsce i utrzymują je na rozkaz Boga: „Podnieście w górę swoje oczy i patrzcie: Kto stworzył te rzeczy? Ten, kto wyprowadza ich zastępy według liczby i to wszystko po imie-

niu nazywa, według ogromu jego siły i wielkiej potęgi, tak że ani jedna z nich nie zginie?” (Iz 40:26). O ileż bardziej więc naturalne zjawiska tego świata – od pogody do kataklizmu, od choroby do niepełnosprawności i śmierci, są pod kontrolą Boga.

„On wysłał swój rozkaz na ziemię; szybko biegnie jego słowo. On daje śnieg jak wełnę, rozsypuje szron jak popiół. Rzuca swój lód jak okruchy; któż ostoi się przed jego zimnem? Posyła swoje słowo i lody topnieją; wiośnie wiatrem i wody spływają” (Ps 147:15-18).

„On obciąża wilgocią gęstą chmurę; Jego błyskawice rozpraszają chmury. Obracają się w kółko za Jego przewodnictwem, aby dokonać wszystkiego, co im rozkaże na powierzchni zamieszkałego świata. Czy to dla poprawy, czy dla swojej ziemi, czy z miłości, On sprawia, że się to dzieje” (Hi 37:11-13\*).

Śnieg i deszcz, zimno, upał i wiatr – wszystko to jest dziełem Boga. Kiedy więc Jezus znajduje się pośrodku szalejącej burzy, mówi tylko: „Milcz i uspokój się! I ustał wiatr, i nastąpiła wielka cisza” (Mk 4:39). Nie ma wiatru, nie ma burzy, nie ma huraganu, nie ma cyklonu, nie ma tajfunu, nie ma monsunu, nie ma tornada, nad którymi Jezus nie mógłby powiedzieć: „Uspokójcie się!”, a one nie byłyby Mu posłuszne. Co oznacza, że jeśli wieje, to On zamierza, aby wiało. „Czy nieszczęście przychodzi na miasto, jeśli nie uczynił tego PAN?” (Am 3:6\*). Wszystko, co Jezus musi zrobić z każdym huraganem, tornadem czy katastrofą naturalną, to powiedzieć: „Uspokójcie się!”, a nie będzie wtedy żadnych szkód ani ofiar śmiertelnych.

A co z innymi cierpieniami tego życia? „PAN rzekł do Mojżesza: Kto uczynił usta człowieka? Kto czyni go niemym albo głuchym, albo widzącym, albo ślepym? Czy to nie Ja, PAN?” (Wj 4:11\*). A Piotr powiedział do cierpiących świętych w Azji Mniejszej: „Tak więc ci, którzy cierpią zgodnie z wolą Boga, niech powierzają swoje dusze jemu jako wiernemu Stwórcy, dobrze czyniąc” (1 P 4:19). „Lepiej bowiem – jeśli taka jest wola Boga – cierpieć, czyniąc dobrze, aniżeli czyniąc źle” (1 P 3:17).

Czy cierpimy z powodu kalectwa, czy z powodu zła ze strony innych ludzi, czy z jakiegokolwiek innej przyczyny, to Bóg jest tym, który ostatecznie decyduje. Tak samo jest z długością życia i śmiercią. Księga Powtórzonego Prawa 32:39 mówi: „[...] Nie ma innych bogów oprócz mnie. Ja zabijam i ożywiam, ja ranię i ja leczę, i nikt nie wyrwie z mojej ręki”. I taka sama jest prawda o naszych codziennych poczynaniach. W Liście Jakuba 4:13-15 czytamy:

„A teraz wy, którzy mówicie: Dziś albo jutro udamy się do tego miasta i zatrzymamy się tam przez rok, będziemy handlować i osiągniemy zyski; wy, którzy nie wiecie, co jutro będzie. Bo czymże jest wasze życie? Doprawdy jest parą, która pojawia się na krótko, a potem znika. Zamiast tego powinniście mówić: Jeżeli Pan zechce i będziemy żyli, zrobimy to lub owo”.

Albo jak mówi Hiob: „Nagi wyszedłem z łona swojej matki i nagi tam powrócę. PAN dał, PAN też wziął, niech imię PANA będzie błogosławione” (Hi 1:21).

Rzut kostką do gry, upadek ptaka, pełzanie robaka, ruch gwiazd, padający śnieg, powiew wiatru, utrata wzroku, cier-



pienie świętych i śmierć wszystkich, od najmniejszego do największego – to wszystko zawarte jest w słowie Boga: „Ja spełnię wszystkie moje zamiary”.

## **Suwerenność Boga nad ludzkimi wydarzeniami**

Kiedy odwrócimy uwagę od świata przyrody, aby zastanowić się nad światem ludzkich działań i ludzkich wyborów, wówczas Boża suwerenność przedstawia się nam jako nadal zdumiewająco rozległa. Załóżmy, że głosujesz w wyborach politycznych – na kandydatów, nowelizacje, sprawy związane z budżetem i na wszystko inne. Ale niech nikt się nie łudzi w sposób wywyższający człowieka, że zwykłe ludzkie istoty będą miały decydujący wpływ na zwycięstwo lub przegraną. Tylko Bóg będzie miał tę najwyższą rolę. „On zmienia czasy i okresy, usuwa królów i ustanawia królów. [...] Najwyższy panuje nad królestwem ludzkim i daje je, komu chce” (Dn 2:21; 4:17).

I ktokolwiek zostanie prezydentem, to i tak jego osoba nie jest suwerenna. Osoba prezydenta znajduje się pod władzą Boga. Powinniśmy się modlić, aby nasz prezydent wiedział, że „serce króla jest w ręku PANA jak potoki wód; kieruje je, dokąd chce” (Prz 21:1). A kiedy angażuje się w sprawy zagraniczne, to nie on ma decydujący głos, lecz Bóg. „PAN udaremnia zamiary narodów, niweczy zamysły ludów. Zamiar PANA trwa na wieki, myśli jego serca z pokolenia na pokolenie” (Ps 33:10-11).

Kiedy narody postanowiły dokonać swego najgorszego czynu – zamordować Syna Bożego, Jezusa Chrystusa –

to nawet wtedy nie wymknęły się spod Bożej kontroli, ale w najgorszej chwili wykonywały Jego najśłodsze polecenie: „Rzeczywiście bowiem Herod i Poncjusz Piłat z poganami i ludem Izraela zebrali się przeciwko twemu świętemu Synowi, Jezusowi, którego namaściłeś; *aby uczynić to, co twoja ręka i twój wyrok przedtem postanowiły, że ma się stać*” (Dz 4:27-28).

Najgorszy grzech, jaki kiedykolwiek się wydarzył, był w Bożym planie. I przez ten grzech, grzech umarł. Nasze zbawienie zostało zapewnione na Golgocie suwerenną ręką Boga. Jeśli wierzysz w Jezusa, jeśli Go kochasz, to jesteś chodzącym cudem. Bóg udzielił ci nawrócenia (2 Tm 2:25). Bóg przyciągnął cię do Chrystusa (J 6:44). Bóg objawił ci Syna Bożego (Mt 11:27). Bóg udzielił ci daru wiary: „Łaską bowiem jesteście zbawieni przez wiarę, i to nie jest z was, jest to dar Boga. Nie z uczynków, aby nikt się nie chlubił” (Ef 2:8-9). Suwerenność Boga w naszym zbawieniu wyklucza z naszej strony jakąkolwiek chępliwość.

W twoim życiu mogło wydarzyć się sto strasznych rzeczy. Ale jeśli dzisiaj jesteś poruszony, aby twoim skarbem stał się Chrystus jako Pana i Zbawiciel, do każdej z tych okropności możesz odnieść słowa z Księgi Rodzaju 50:20\*: Szatanie, „Ty zamyślałeś zło przeciwko mnie, ale Bóg zamierzył to ku dobremu”.

Pamiętaj o słowach Pawła z Listu do Efezjan 1:11: Bóg „dokonuje wszystkiego według rady swojej woli”. Wszystkiego – od rzutu kostką po ruchy gwiazd, od powołania prezydentów, do śmierci Jezusa, daru nawrócenia i wiary.

## Siedem wezwań

Co suwerenność Boga oznacza dla naszego życia jako ludzi wierzących? Dlaczego ta prawda jest zdumiewająca i niewyobrażalnie cenna? Przedstawię te powody jako wezwania.

Ponieważ Bóg jest suwerenny...

- Stańmy w zachwycie nad suwerennym autorytetem, wolnością, mądrością i mocą Boga.
- Nigdy nie traktujmy życia tak, jakby to była błaha lub nieistotna sprawa.
- Zachwycajmy się naszym własnym zbawieniem – Bóg je dla nas wykupił i dokonał tego swoją suwerenną mocą, a my nie należymy już do siebie samych.
- Ubolewajmy nad tym, że zarówno nasze społeczeństwo, jak i znaczna część Kościoła jest skoncentrowana na człowieku, umniejszając przy tym Boga.
- Bądźmy odważni przed tronem łaski, wiedząc, że nasze modlitwy w najtrudniejszych sprawach mogą zostać wysłuchane. Nic nie jest zbyt trudne dla Boga.
- Cieszymy się, że nasza ewangelizacja nie będzie daremna, ponieważ nie ma grzesznika tak zatwardziałego, żeby suwerenna łaska Boża nie mogła do niego się przebić.
- Bądźmy radośni i spokojni w obecnych dniach wielkich wstrząsów, ponieważ zwycięstwo należy do Boga, a żadne zamierzenia, które On chce osiągnąć, nie mogą zostać udaremnione.

## Więcej o suwerenności Boga

### WARTOŚĆ BOŻEJ SUWERENNOŚCI W NASZYM CIERPIENIU

Głębokie wewnętrzne funkcjonowanie chrześcijańskiej duszy nie jest możliwe bez suwerenności Boga. Dlaczego? Ponieważ siła nadziei, pokoju, radości, zadowolenia, satysfakcji i zachwytu Bogiem, które podtrzymują duszę pogrążoną w smutku i bólu, jest zakorzeniona w pewności, że Bóg ma władzę, wolność, mądrość i moc, aby dokonać wszelkiego dobra, które obiecał uczynić dla swoich znękanych dzieci.

Żadna przeszkoda w naturze, żadna przeszkoda ze strony szatana, żadna przeszkoda w postaci porażek i grzechów człowieka nie może powstrzymać Boga przed sprawieniem, że wszystkie moje doświadczenia, wszystkie moje załamania i wszyscy moi przeciwnicy służyć będą mojej wiecznej pełni i radości. Mam nadzieję, że dostrzegacie w tym stwierdzeniu, że moja radość z Bożej suwerenności opiera się nie głównie na Jego sprawczej roli w przeszłości, ale głównie na Jego potężnych możliwościach w przyszłości. Głównym powodem, dla którego Boża suwerenność jest cenna, jest to, że ma On moc, aby wypełnić „niemożliwe” obietnice w moim niespokojnym, a nawet pozornie beznadziejnym stanie. Jego panowanie nad przeszłością, w tym nad przyczynami mojego skruszenia i cierpienia, jest po prostu warunkiem wstępnym tej przepelnionej nadzieją mocy. Przyjrzyjmy się więc pokrótce tej suwerenności.

## Suwerenność nad niepełnosprawnością

Jak widzieliśmy wcześniej w tym rozdziale, jeden z najbardziej znaczących i fundamentalnych tekstów dotyczących suwerenności Boga odnosi się bezpośrednio do niepełnosprawności. W Księdze Wyjścia 4:11 Bóg odpowiada na obawy Mojżesza, że jego elokwencja nie jest wystarczająca do wykonania zadania: „PAN rzekł do niego: *Kto uczynił usta człowieka? Kto czyni go niemym albo głuchym, albo widzącym, albo niewidomym? Czy to nie Ja, PAN?*”<sup>1</sup>. Zaburzenia mowy, głuchota, ślepotą – wszystkie ułomności są w rękach Boga, aby ich udzielać i je usuwać. Możemy na to odpowiedzieć: „A co ze zjawiskami naturalnymi? Co z szatanem? A co z grzechami innych przeciwko nam, albo nawet z naszym własnym grzechem?”. I odpowiedź jest taka, że są one prawdziwe, ale żadna z nich nie jest ostatecznie decydująca. Jeśli któraś z nich odgrywa rolę w naszym kalectwie – a na pewno odgrywa – to dzieje się tak w ramach suwerennego planu Boga.

Na przykład List do Rzymian 8:22-23 wyraźnie mówi, że nasze fizyczne jęki z powodu chorób i niepełnosprawności wynikają z faktu, że nasze ciała mają udział w upadku całej natury w marność: „Wiemy, że całe stworzenie aż dotąd wzdycha razem w bólach rodzenia. A nie tylko stworzenie, ale i my sami, którzy mamy pierwociny Ducha, wzdychamy wewnętrznie, oczekując z niecierpliwością przybrania za synów, odkupienia naszych ciał”<sup>2</sup>.

Tak więc jedną z przyczyn naszego fizycznego i umysłowego rozbicia jest to, że wraz z całym stworzeniem poddani jesteśmy marność. Ale to stworzenie jest pod szczegółowym zarządem Boga. Chociaż istnieją naturalne przyczyny naszych

ułomności, niedomagań, chorób i ograniczeń, to jednak żadna z tych naturalnych przyczyn nie jest ostateczna; żadna nie jest ostatecznie decydująca. Decydującym jest Bóg.

## Suwerenność nad szatanem

Tak samo jest z szatanem. On jest realną osobą. I jest zaangażowany w niszczenie i krzywdzenie ludu Bożego, także pod względem fizycznym i psychicznym (Dz 10:38). Jest on jednak pod Bożym panowaniem. W Księdze Hioba szatan musi zwrócić się do Boga o pozwolenie na wyrządzenie krzywdy Hiobowi (1:12; 2:6). A kiedy szatan wykonał swoje zadanie, zadając Hiobowi ohydne rany (2:7), Hiob mówi: „Czy tylko dobro będziemy przyjmować *od Boga*, a zła przyjmować nie będziemy?” (2:10). Ponadto natchniony autor księgi mówi, że Hiob został pocieszony „z powodu całego zła, które *PAN na niego sprowadził*” (42:11\*).

A więc tak, szatan jest prawdziwy i bez wątpienia ma swój udział w wywoływaniu wielu chorób i niepełnosprawności. Ale nie może on nic zrobić bez Bożego pozwolenia. A to, co Bóg przewidział i na co zezwolił, planuje właśnie On. Z kolei to, co planuje dla swoich dzieci, zawsze jest dla ich dobra.

## Suwerenny nad grzechem i jego skutkami

Tak samo jest z grzechami. Możemy tak bardzo oddawać się paleniu papierosów, że w końcu nabawimy się rozedmą płuc albo stracić nogę, bo wjechał w nas pijany kierowca. Ale ani nasze grzechy, ani grzechy innych nie mają decydującego wpływu na to, co się z nami dzieje. O tym decyduje Bóg. I zno-

wu, chrześcijanin może do każdego ataku natury, szatana czy grzechu odnieść słowa z Księgi Rodzaju 50:20\*: „Obmyśliliście zło przeciwko mnie, ale Bóg zamierzył to ku dobremu”.

Możemy to powiedzieć, mimo że jesteśmy niezasługującymi na to grzesznikami, ponieważ Bóg powiedział to najpierw w odniesieniu do wszystkich grzechów, które zaprowadziły Jego Syna na krzyż ze względu na nas. Herod, Piłat, okrutni żołnierze, krzyczące tłumy – oni zamierzali egzekucję Syna jako zło, ale Bóg zamierzył ją jako dobro (Dz 4:27-28). To jest fundament wszelkiego dobra, które Bóg obiecuje dokonać w naszym cierpieniu i poprzez nie. A dobro, które Bóg ma na celu dla swoich dzieci, ma niezmierną ilość poziomów.

- **On to zamierza ku większej wierze.** „Czuliśmy, że otrzymaliśmy wyrok śmierci. To jednak miało sprawić, że nie będziemy polegać na sobie, lecz na Bogu, który wskrzesza umarłych” (2 Kor 1:9\*).
- **On to zamierza ku większej sprawiedliwości.** „Z początku wszelkie karcenie wydaje się raczej bolesne niż przyjemne, ale później przynosi pokojowy owoc sprawiedliwości” (Hbr 12:11\*).
- **On to zamierza ku większej nadziei.** „Radujemy się w naszych cierpieniach, wiedząc, że cierpienia rodzą wytrwałość, a wytrwałość – charakter, charakter zaś – nadzieję” (Rz 5:3-4\*).
- **On to zamierza ku większemu doświadczeniu chwały Bożej.** „Albowiem to lekkie, chwilowe utrapienie jest dla nas ceną za wieczną wagę chwały, której nie da się porównać z niczym innym” (2 Kor 4:17\*).

„Ty, szatanie; wy, przyczyny naturalne; ty, grzeszniku – wy wszyscy zamyślaliście moje cierpienie w złym celu, ale Bóg zamierzył je w dobrym celu – ku większej wierze, ku większej sprawiedliwości, ku większej nadziei, ku większej chwale”. Albo, jak sugeruje Ewangelia Jana 9:3, nawet nie bierz pod uwagę drugorzędnych przyczyn, ponieważ: „Nie na tym polegał grzech tego człowieka, ani jego rodziców, lecz na tym, aby się w nim objawiły dzieła Boże”\*

## Tylko Bóg odgrywa decydującą rolę

Chociaż natura, szatan i grzech mogą mieć wpływ na nasze cierpienie i ból, i należy im się przeciwstawiać za pomocą modlitwy, prawdy, lekarstw i innych odpowiednich środków, to jednak nie mają one decydującej roli. Ma ją Bóg. I w ten sposób nie zostajemy z teologicznym problemem dotyczącym przeszłości, ale z niezwykłą nadzieją na przyszłość. Skoro Bóg jest suwerenny, to nic nie jest dla Niego zbyt trudne. A przez krew swojego Syna złożył nieomyłne obietnice...

- Bóg zaspokoi wszystkie twoje potrzeby według swego bogactwa w chwale w Chrystusie Jezusie (patrz: Flp 4:19).
- Jego moc będzie się doskonaliła w twojej słabości (patrz: 2 Kor 12:9).
- On cię wzmocni, pomoże ci i podtrzyma cię swoją sprawiedliwą prawicą (patrz: Iz 41:10). On nigdy cię nie porzuci ani nie opuści cię (patrz: Hbr 13:5).
- Nie dozwoli, aby przyszła na ciebie taka próba, w której nie da ci odpowiedniej łaski, abyś ją zniósł (patrz: 1 Kor 10:13).



- Usunie żądło z twojej śmierci przez krew swojego Syna (patrz: 1 Kor 15:55-57).
- On wzbudzi cię z martwych jako nieskazitelnego (patrz: 1 Kor 15:52).
- On przemieni twoje poniżone ciało, aby było podobne do Jego chwalebного ciała, tą mocą, która pozwala Mu podporządkować sobie wszystko (patrz: Flp 3:21).
- A dokona tego niezawodnie, ponieważ jest absolutnie suwerenny nad wszystkim i dlatego może wszystko, a żaden Jego cel nie może być udaremniony (zob. Hi 42:2).

To jest fundament naszej nadziei i klucz do wewnętrznego funkcjonowania chrześcijańskiej duszy.

## LIST DO RZYMIAN 5:1-11

„Dlatego też, ponieważ zostaliśmy usprawiedliwieni z wiary, mamy pokój z Bogiem przez Pana naszego Jezusa Chrystusa. Przez Niego też uzyskaliśmy dostęp przez wiarę do tej łaski, w której stoimy, i radujemy się nadzieją chwały Bożej. Mało tego, radujemy się w naszych cierpieniach, wiedząc, że cierpienie rodzi wytrwałość, wytrwałość – charakter, a charakter – nadzieję, nadzieja zaś nie zawodzi nas, ponieważ miłość Boża rozlana jest w sercach naszych przez Ducha Świętego, który został nam dany. Albowiem gdy byliśmy jeszcze słabi, we właściwym czasie Chrystus umarł za bezbożnych. Gdyż mało kto umrze za sprawiedliwego – choć może za dobrego człowieka odważyłby się ktoś nawet umrzeć – lecz Bóg okazuje swoją miłość do nas w tym, że gdy byliśmy jeszcze grzesznikami, Chrystus za nas umarł. Skoro więc teraz zostaliśmy usprawiedliwieni przez jego krew, tym bardziej zostaniemy przez niego zachowani od gniewu Bożego. Bo jeśli będąc nieprzyjaciółmi, zostaliśmy pojednani z Bogiem przez śmierć jego Syna, to tym bardziej teraz, gdy jesteśmy pojednani, będziemy zbawieni przez Jego życie. Więcej niż to, my także radujemy się w Bogu przez Pana naszego Jezusa Chrystusa, przez którego teraz otrzymaliśmy pojednanie”\*.

# Ewangelia o Bogu w Chrystusie

Najbardziej podziwiam mężczyzn i kobiety w służbie chrześcijańskiej mających (między innymi) tę cechę, że starają się nie odstępować od historycznych nauk Kościoła. Ostatnim, czego ktokolwiek z nas pragnie, jest promowanie nowych doktryn, które są nam obce. Chcemy być ramię w ramię z milionami wiernych wyznawców Słowa Bożego. Prawda dzieli, ale też jednoczy, a to właśnie jednocząca moc prawdy jest tym, co nas najbardziej cieszy.

Tak więc ci z nas, którzy nauczają, mają szczególny obowiązek regularnego sprawdzania naszych interpretacji Biblii, między innymi poprzez sięganie do historii Kościoła. Jeśli nie znajdziemy tam naszych interpretacji, powinniśmy być bardzo ostrożni zanim je zaakceptujemy. Kulty i sekty rodzą się w umysłach przywódców, którzy pragną być inni. Świadkowie Jehowy, mormoni, Kościół Zjednoczeniowy, Stowarzyszenie Chrześcijańskiej Nauki narodziły się w umysłach nauczycieli, którzy pragnęli nowych objawień i interpretacji. Nie potrafili

spokojnie znosić ograniczeń wynikających zarówno z samej Biblii, jak i jej historycznego zrozumienia.

W dzisiejszych czasach podaje się wiele zdrowych i uzasadnionych ostrzeżeń przed uprawianiem kultu historycznych bohaterów. Ostrzega się przed nadmiernym, bezkrytycznym podziwem i naśladowaniem Augustyna, Tomasza z Akwinu, Kalwina, Lutra, purytanów, Edwardsa, Wesleya, Spurgeona, Bartha, Chestertona, Lewisa itp. Powinniśmy jednak uważać, by nie przesadzić z tą krytyką. Ludzie, którzy podziwiają takich wielkich historycznych bohaterów, zazwyczaj nie myślą *o samych sobie* jako o bohaterach. Są zbyt zajęci uczeniem się od swoich bohaterów.

Oznacza to, że pomimo wszelkich niebezpieczeństw, które mogłyby z tego wynikać, podziwianie wielkiego ciągu historycznych bohaterów pomoże nam przynajmniej uchronić cię przed założeniem sekty.

Dziesięć prawd przedstawionych w tej książce nie jest niczym nowym w chrześcijaństwie. Nie są odmienne, niszowe, ekskluzywne czy ekscentryczne. Wszystkie mają wszechstronne podstawy w Biblii i głębokie korzenie w historii ludu Bożego. I jeśli którakolwiek z nich zasługiwała kiedykolwiek na to, by strzec ją przed wypaczeniem przez nowość, to jest to ostateczna rzeczywistość, która cudownie kształtuje przyszłość i jest tematem tego rozdziału: ewangelia Jezusa Chrystusa.

Ewangelia jest dobrą nowiną, że Bóg w Chrystusie zapłacił cenę cierpienia, abyśmy mogli otrzymać nagrodę w postaci wiecznego radowania się Nim. To wywraca świat do góry nogami – Bóg zapłacił cenę w postaci swojego Syna, aby jako nagrodę dać nam samego siebie! Innymi słowy, *Bóg w Chrystusie jest ceną i nagrodą ewangelii.*

To moja teza w tym rozdziale. Chcąc rozwinąć jej znaczenie i pokazać, jak bardzo jest biblijna, pomocne będą trzy migawki z trzech różnych miejsc: jedna z 5 rozdziału Listu do Rzymian, jedna z historii Kościoła i jedna z 15 rozdziału Pierwszego Listu do Koryntian.

## **Cena i nagroda Ewangelii w 5 rozdziale Listu do Rzymian**

Pamiętajmy, że *ewangelia* oznacza „dobrą nowinę” – w tym przypadku jest to Boża dobra nowina dla świata. Jaka jest cena i nagroda za tę dobrą nowinę według 5 rozdziału Listu do Rzymian? „Albowiem gdy byliśmy jeszcze słabi, we właściwym czasie Chrystus umarł za bezbożnych. Gdyż mało kto umrze za sprawiedliwego – choć może za dobrego człowieka odważyłby się ktoś nawet umrzeć – lecz Bóg okazuje swoją miłość do nas w tym, że gdy byliśmy jeszcze grzesznikami, Chrystus za nas umarł” (Rz 5:6-8\*).

*Ceną* Ewangelii jest śmierć Chrystusa: „Chrystus umarł za bezbożnych” (6w.). To znaczy, „Chrystus za nas umarł” (8w.). Bóg umiłował nas, gdy byliśmy grzesznikami i zapłacił cenę, abyśmy mogli mieć nieskończoną nagrodę. Tą ceną była śmierć Jego Syna. A jaka była nagroda, którą kupił dla nas, gdy zapłacił tę cenę?

„Skoro więc teraz zostaliśmy usprawiedliwieni przez Jego krew, tym bardziej zostaniemy przez Niego zachowani od gniewu Bożego. Bo jeśli będąc nieprzyjaciółmi, zostaliśmy pojednani z Bogiem przez śmierć Jego Syna, to tym bardziej teraz, gdy jesteśmy pojednani, będziemy zbawieni przez Jego życie. Więcej niż

to, my także radujemy się w Bogu przez Pana naszego Jezusa Chrystusa, przez którego teraz otrzymaliśmy pojednanie” (Rz 5:9-11\*).

Nagroda, którą Bóg ustanowił dla nas, zapłaciwszy śmiercią swojego Syna, jest następująca: „teraz zostaliśmy *usprawiedliwieni* przez Jego krew”. „Tym bardziej”, z powodu tego usprawiedliwienia, będziemy przez Niego zbawieni od gniewu – gniewu Bożego (9w.). Ale czy to jest największa, najlepsza, najpełniejsza, najbardziej satysfakcjonująca nagroda ewangelii?

Zauważ, że 10 werseł zawiera drugie „tym bardziej”, czyli że będziemy „zbawieni przez Jego życie”. A 11 werseł podnosi to na jeszcze wyższy poziom: „*Więcej niż to*: my także radujemy się w Bogu”. To jest ostateczne i najwyższe dobro dobrej nowiny. Po tym nie ma już żadnego innego „więcej”. Jest tylko to, co Paweł powtarza w 11 wersecie: „Radujemy się w Bogu przez Pana naszego Jezusa Chrystusa, przez którego teraz otrzymaliśmy pojednanie”.

Tak więc koniec ewangelii jest taki, że „radujemy się w Bogu”. Najwyższym, najpełniejszym, najgłębszym, najśłodszym dobrem ewangelii jest sam Bóg, którym cieszy się Jego odkupiony lud. Stąd teza: *Bóg w Chrystusie jest ceną i nagrodą ewangelii*. Bóg w Chrystusie stał się ceną (Rz 5:6-8) oraz Bóg w Chrystusie stał się nagrodą (Rz 5:11). Ewangelia jest dobrą nowiną, że Bóg kupił dla nas wieczną radość płynącą z Boga. To właśnie mam na myśli, kiedy mówię: „Bóg jest ewangelią”.

Przez pięćset lat protestanci chrześcijanie podsumowywali ewangelię w kategoriach pięciu „sola”, po łacinie oznaczających *tylko* lub *jedynie*. A wszystko, co robię, przedsta-

wiając wam to podsumowanie, to dodanie jednego, które wynika z pozostałych. Tak więc w granicach tych historycznych form zdefiniowałbym ewangelię w następujący sposób:

- Jako objawiona tylko w ostatecznym autorytecie Pisma Świętego,
- Ewangelia jest dobrą nowiną, że
- tylko przez wiarę,
- tylko z łaski,
- tylko na podstawie Chrystusa,
- tylko dla Bożej chwały,
- tylko w Bogu grzesznicy mają pełną i ostateczną radość.

Wszystkie te stwierdzenia są ugruntowane w Biblii.

- **Tylko Pismo Święte** jest ostatecznym autorytetem, który objawia i definiuje ewangelię Chrystusa. „Jeśli ktoś głosi wam ewangelię sprzeczną z tą, którą otrzymaliście, niech będzie przeklęty” (Ga 1:9\*). Apostolskie przekazanie ewangelii jest ostateczne i decydujące.
- **Tylko przez wiarę.** „Tak więc twierdzimy, że człowiek zostaje usprawiedliwiony przez wiarę, bez uczynków prawa” (Rz 3:28). Wiara plus *nic* to sposób, w jaki otrzymujemy dar usprawiedliwienia.
- **Tylko z łaski.** „Gdy byliśmy umarli w grzechach, ożywił nas razem z Chrystusem, gdyż *łaską* jesteście zbawieni; *Łaską* bowiem jesteście zbawieni przez wiarę, i to nie jest z was, jest to dar Boga. Nie z uczynków, aby nikt się nie chlubił” (Ef 2:5, 8-9).

- Na podstawie **tylko Chrystusa**. Chrystus „nie musi codziennie, jak tamci najwyżsi kapłani, składać ofiar najpierw za własne grzechy, a potem za grzechy ludu. Uczynił to bowiem raz, ofiarując samego siebie” (Hbr 7:27; patrz także 9:12; 10:10). *Raz na zawsze* i w rozstrzygający sposób. Nic nie można dodać do dzieła Chrystusa, aby coś innego mogło zgładzić nasze grzechy, i to dzieło nie może być powtórzone.
- **Tylko dla chwały Bożej**. Bóg „przeznaczył nas do przybrania za synów przez Jezusa Chrystusa [...] ku uwielbieniu swojej chwalebnej łaski” (Ef 1:5-6\*). Bóg zbawił nas w taki sposób, aby nie było w nas żadnej ludzkiej chluby (Ef 2:9; 1 Kor 1:26-31), ale aby wszystko ukazywało Jego chwałę.
- Pełna i ostateczna radość **tylko w Bogu**. „W Twojej obecności jest pełnia radości; po Twojej prawicy są rozkosze na wieki” (Ps 16:11\*). „Kogo ja mam w niebie, jak nie Ciebie? I nie ma nic na ziemi, czego bym pragnął oprócz ciebie. Moje ciało i moje serce mogą zawieść, lecz Bóg jest siłą mojego serca i moim działem na wieki” (Ps 73:25-26\*).

To jest ewangelia, zgodna ze zrozumieniem milionów chrześcijan żyjących w minionych wiekach, i powinniśmy być szczęśliwi, że możemy zachować jedność z tym wielkim dziełctwem Reformacji: Bóg w Chrystusie *jest* ceną i nagrodą ewangelii.



## Cena i nagroda ewangelii w 1 Koryntian 15

W 15 rozdziale Pierwszego Listu do Koryntian mamy sześć ważnych elementów, z których pięć jest wyraźnie zaznaczonych w tekście, a jeden dorozumiany.

„A teraz chciałbym wam przypomnieć, bracia, ewangelię, którą wam głosiłem, którą przyjęliście i w której stoicie, i przez którą jesteście zbawieni, jeśli trzymacie się mocno słowa, które wam głosiłem – chyba że uwierzyliście na próżno. Przekazałem wam bowiem jako pierwszorzędne to, co i ja otrzymałem: że Chrystus umarł za nasze grzechy zgodnie z Pismem, że został pogrzebany i trzeciego dnia zmartwychwstał zgodnie z Pismem” (1 Kor 15:1-4).

Widzimy tu sześć elementów ewangelii. Gdyby brakowało któregoś z tych sześciu elementów, nie byłoby ewangelii.

### **Ewangelia jest Bożym planem**

„Chrystus umarł za nasze grzechy zgodnie z Pismem” (w. 3b). To znaczy zgodnie z Pismami, które zostały napisane setki lat przed Jego śmiercią. Oznacza to, że ewangelia została zaplanowana przez Boga na długo przed tym, jak się wydarzyła.

### **Ewangelia jest wydarzeniem historycznym**

„Chrystus umarł” (w. 3b). Ewangelia nie jest mitologią. To nie są zwykłe idee czy uczucia. Jest wydarzeniem. A bez tego wydarzenia nie byłoby ewangelii.

## **Ewangelia jest Bożym dokonaniem zrealizowanym przez to wydarzenie**

To znaczy przez tę śmierć – dokonania Boga, które realizowała śmierć Jezusa na długo przed tym, kiedy my pojawiliśmy się na świecie. „Chrystus umarł *za nasze grzechy*” (w. 3b). „Za nasze grzechy” oznacza, że ta śmierć była zaplanowana. Miała na celu osiągnięcie czegoś. Dokonała anulowania zapisu dłużnego, który na nas ciążył (Kol 2:14), usunięcia gniewu Bożego (Rz 5:9) i przekleństwa Prawa (Ga 3:13), potępienia z powodu grzechu (Rz 8:3) oraz nabycia życia wiecznego (J 3:16). Są to obiektywne osiągnięcia dzieła Chrystusa, wartościowe nawet wtedy, zanim zostaną zastosowane do kogokolwiek.

## **Ewangelia jest darmową ofertą Chrystusa przyjmowaną przez wiarę**

„Ewangelię, którą wam głosiłem, którą przyjęliście i w której stoicie, i przez którą jesteście zbawieni, jeśli trzymacie się mocno słowa, które wam głosiłem – chyba że *uwierzyliście na próżno*” (1 Kor 15:1-2\*). Dobra nowina o Bożych osiągnięciach w Chrystusie staje się naszym udziałem przez uwierzenie, przez wiarę, przez przyjęcie. Nie przez zasłużenie sobie na nią, zapracowanie na nią lub nasze dokonania. To, czego dokonał Bóg, jest dostępne za darmo dla wszystkich, którzy będą mieli w tym swój udział. Otrzymuje się ją przez wiarę. Bez darmowej oferty Chrystusa przyjmowanej przez wiarę nie byłoby ewangelii.

## **Ewangelia jest zastosowaniem wobec poszczególnych wierzących tego, co Bóg obiektywnie osiągnął w śmierci Jezusa**

Kiedy wierzymy, wówczas zostają nam przebaczone grzechy (Dz 10:43), jesteśmy usprawiedliwieni (Rz 5:1) i otrzymujemy życie wieczne (J 3:16), wraz z dziesiątkami innych korzyści (Chcąc skatalogować te korzyści, napisałem książkę *50 powodów, dla których umarł Jezus*, Wyd. Słowo Prawdy, Warszawa 2012). Ewangelia jest potężnym, osobistym zastosowaniem wobec nas tego, co Bóg osiągnął dla nas na krzyżu.

## **Ewangelia to cieszenie się społecznością z samym Bogiem**

Wynika to ze słowa *ewangelia* („dobra nowina”). Jeśli zapytasz: „Co jest największym, najgłębszym, najbardziej satysfakcjonującym, wszechogarniającym dobrodziejstwem płynącym z dobrej nowiny?”, to odpowiedź brzmi: Sam Bóg, którego poznał, i w którym raduje się Jego odkupiony lud. Jest to wyraźnie powiedziane w Pierwszym Liście Piotra 3:18: „Gdyż i Chrystus raz za grzechy cierpiał, sprawiedliwy za niesprawiedliwych, *aby nas przyprowadzić do Boga*”. Wszystkie inne dary ewangelii istnieją po to, aby uczynić ten jeden możliwym. Nasze grzechy zostały przebaczone, aby nasza wina nie oddalała nas od Boga. Jesteśmy usprawiedliwieni, aby nasze potępienie nie trzymało nas z dala od Boga. Otrzymujemy życie wieczne już teraz, a nowe ciała przy zmartwychwstaniu, abyśmy mieli zdolność cieszenia się Bogiem w pełni. Sprawdź swoje serce. Dlaczego pragniesz przebaczenia? Dlaczego chcesz być usprawiedliwiony? Dlaczego chcesz mieć życie

wieczne? Czy decydująca odpowiedź brzmi: „Ponieważ chcę cieszyć się Bogiem”?

Podsumowując, *Bóg w Chrystusie jest ceną i nagrodą ewangelii*. Nagrodą ewangelii jest Osoba, która zapłaciła cenę. Miłość ewangeliczna, którą Bóg okazuje, jest ostatecznie darem z samego siebie. To jest to, do czego zostaliśmy stworzeni. To jest to, co utraciliśmy w naszym grzechu. To jest to, co Chrystus przyszedł przywrócić. „W Twojej obecności jest pełnia radości, a po Twojej prawicy są rozkosze na wieki” (Ps 16:11\*).

### **Miłość Boga jest darem z samego siebie**

Oferuję ci następujący cytat w imieniu Chrystusa. Nalegam, abyś go przyjął. Jest darmowy. Zobacz w nim piękno Chrystusa i przyjmij Go jako swój Skarb oraz jako Pana i Zbawiciela, bo właśnie na tym polega wiara w ewangelię. To najpiękniejszy opis tego, co mam na myśli, mówiąc: „Bóg jest ewangelią” i „Miłość Boga jest darem z samego siebie”, jaki kiedykolwiek czytałem. Pochodzi z dzieła Jonathana Edwardsa z 1731 roku napisanego, gdy miał 28 lat.

„Odkupieni posiadają całe swoje obiektywne dobro w Bogu. Bóg sam jest wielkim dobrem, które przez odkupienie weszło w ich posiadanie, i którym się cieszą. On jest najwyższym dobrem i sumą wszystkich tych dóbr, które nabył Chrystus.

Bóg jest dziedzictwem świętych, jest częścią ich dusz. Bóg jest ich bogactwem i skarbem, ich pokarmem, życiem, ostoją, ozdobą i diademem oraz ich wieczną czcią i chwałą. W niebie nie mają nikogo prócz Boga; On jest

wielkim dobrem, do którego odkupieni są przyjmowani w chwili śmierci, i do którego mają się wnieść przy końcu świata. Pan Bóg, to On jest światłem Niebiańskiego Jeruzalem, i jest „rzeką wody życia” i drzewem życia „pośrodku raju Bożego”.

Chwalebne doskonałości i piękno Boga będą tym, co na zawsze będzie radować umysły świętych, a miłość Boża będzie ich wieczną ucztą. Odkupieni będą cieszyć się też innymi rzeczami; będą cieszyć się aniołami i będą cieszyć się jedni drugimi; lecz tym, czym będą się cieszyć w aniołach, w sobie nawzajem, czy w czymkolwiek innym, tym co przyniesie im rozkosz i szczęście, będzie to, co będzie w nich widoczne jako pochodzące od Boga”.

(Jonathan Edwards, „Bóg uwielbiony w dziele odkupienia, przez wielkość zależności człowieka od Niego, w całej pełni” [God Glorified in the Work of Redemption, by the Greatness of Man’s Dependence upon Him, in the Whole of It, 1731, kazanie na temat 1 Listu do Koryntian 1:29-31], w dziele pod red. Wilsona H. Kimnacha, Kennetha P. Minkema, Douglasa A. Sweeneya, *The Sermons of Jonathan Edwards: A Reader*, Yale University Press, New Haven, 1999, s. 74-75).

Amen.

## Więcej o Ewangelii

### W JAKI SPOSÓB EWANGELIA JEST MOCĄ BOŻĄ KU ZBAWIENIU?

Zatrzymajmy się nad słowami z Listu do Rzymian 1:16: „Albowiem [ewangelia] jest mocą Bożą ku zbawieniu dla każdego, kto wierzy”.

Podjęmę tylko jedno pytanie: *Czym jest to zbawienie, które z taką mocą przynosi ewangelia?* Odpowiadając na to pytanie, zobaczymy, jak nasza wiara odnosi się do ewangelii w doprowadzeniu do naszego zbawienia.

„Ewangelia [...] jest mocą Bożą ku zbawieniu” (Rz 1:16).

Czy to znaczy, że „Ewangelia jest mocą Bożą służącą pozyskiwaniu nawróconych”? Sądzę, że to prawda, ale nie uważam, że taki sens ma właśnie to stwierdzenie.

Myślę, że prawdą jest, iż ewangelia nawraca ludzi – doprowadza ich do wiary i skruchy – ponieważ List do Rzymian 10:17 mówi: „Wiara więc *pochodzi* ze słuchania, a słuchanie przez słowo Chrystusa”. Co więcej, 1 List Piotra 1:23-25 mówi: „Będąc odrodzeni nie z nasienia nietrwałego, ale z trwałego, przez słowo Boże, które jest żywe i trwa na wieki. A tym słowem jest dobra nowina, która była wam zwiastowana”. Tak więc prawdą jest, że rodzimy się z Boga i zostajemy nawróceni poprzez usłyszenie potężnego Słowa Bożego, ewangelii.

Ponadto prawdą jest, że to nawrócenie nazywane jest w Nowym Testamencie „zbawieniem”. Na przykład Paweł mówi: „Łaską bowiem jesteście *zbawieni* przez wiarę, i to nie jest z was, jest to dar Boga. Nie z uczynków, aby nikt się

nie chlubił” (Ef 2:8-9). Tak więc nawrócenie do Chrystusa przez wiarę nazywamy „zbawieniem”. Jeśli jesteś wierzącym w Chrystusa, to „zostałeś zbawiony”. List do Rzymian powinien być dla ciebie cenny ponad wszelkie inne słowa, ponieważ jak żadna inna księga w Biblii przedstawia ci to, co już się wydarzyło w Bożym zbawieniu ciebie – twoje wybranie, predestynację, powołanie, usprawiedliwienie, uświęcenie i posłuszeństwo wiary. To wszystko jest częścią zbawienia, które już się dokonało w tobie przez wiarę.

Ale czym jest to zbawienie, które Paweł ma na myśli w Liście do Rzymian 1:16? Co ma na myśli, kiedy mówi: „Albowiem [ewangelia] jest mocą Bożą ku zbawieniu dla każdego, kto wierzy”? Myślę, że nie ma on na myśli pierwszego wydarzenia nawrócenia, ale przede wszystkim *ostateczny triumf ewangelii w doprowadzeniu wierzących do wiecznego bezpieczeństwa i radości w obecności świętego i chwalebного Boga*.

Istnieją cztery powody, dla których uważam, że właśnie to ma na myśli. Spojrzenie na te powody jest najlepszym sposobem na odkrycie znaczenia tego wersetu.

### **Moc ewangelii jest tym, co uwalnia nas od wstydu z powodu ewangelii**

„Nie wstydzę się ewangelii, albowiem jest ona mocą Bożą ku zbawieniu” (Rz 1:16).

Gdyby to oznaczało tylko tyle, że ewangelia ma moc nawracania, dlaczego miałyby to rozwiązywać problem wstydu? Wiele religii powoduje pewnego rodzaju konwersje. Mnóstwo różnych ruchów religijnych i świeckich przekonuje ludzi do swo-

jej wiary. Kiedy Paweł powiedział, że ewangelia ma tak potężny wpływ, iż nie musisz się jej wstydzić, to czy miał na myśli to, że działa ona tak, jak to robią inne religie? Czy chodzi o to, że ewangelia po prostu zdobywa konwertytów? Nie sądzę.

Jezus zwyciężył nad wstydem, kiedy umierał, patrząc na przygotowaną mu przyszłą radość. Myślę, że to właśnie ma na myśli Paweł w Liście do Rzymian 1:16. Nie musisz wstydzić się ewangelii, ponieważ ona nie tylko czyni nawróconymi, ale *całkowicie ich zbawia*. Prowadzi ich do ostatecznego bezpieczeństwa i coraz większej radości w obecności chwalebego i świętego Boga na wieki wieków. To właśnie robi z nami ewangelia, a nie jedynie sprawia, że ludzie dokonują konwersji (każda religia może to zrobić). Natomiast ewangelia jest to jedyna prawda na świecie, która może naprawdę zbawić ludzi na zawsze i doprowadzić ich do wiecznej radości z Bogiem.

### **W innych miejscach u Pawła i w Nowym Testamencie, słowo „zbawienie” jest ukierunkowane na przyszłość**

Drugim powodem, dla którego uważam, że słowo „zbawienie” w wersecie 16 odnosi się do *ostatecznego triumfu ewangelii w doprowadzeniu wierzących do wiecznego bezpieczeństwa i radości w obecności świętego i chwalebego Boga* jest to, że wyrażenie „ku zbawieniu” jest zorientowane na przyszłość. Wskazuje na to jego znaczenie użyte w innych miejscach u Pawła i u pozostałych autorów Nowego Testamentu.

Na przykład w 2 Liście do Tesaloniczan 2:13 Paweł mówi: „Bóg wybrał was jako pierworodnych, abyście byli zbawieni przez uświęcenie Duchem Świętym i wiarę w prawdę”. Trzeba tu stwierdzić, że zbawienie nie jest tylko tym, co



dzieje się podczas nawrócenia, które prowadzi do uświęcenia, ale zbawienie jest tym, co przychodzi później, w przyszłości, „przez uświęcenie”. Innymi słowy, w tym wersecie „zbawienie” odnosi się do przyszłego triumfu, który wprowadza świętego w Bożą obecność, do wiecznej radości.

Albo znowu, w Drugim Liście do Koryntian 7:10, Paweł mówi do chrześcijan, którzy są już nawróceni i zbawieni, ale potrzebują świeżej skruchy za swoje grzechy: „Albowiem bogobojny żal – którego się nie żałuje – rodzi skruchę, prowadzącą ku zbawieniu, podczas gdy żal światowy rodzi śmierć”\*. Tu znowu „ku zbawieniu” odnosi się nie do nawrócenia, ale do ostatecznego, przyszłego stanu bezpieczeństwa i radości w obecności Boga (Zobacz też 2 Tymoteusza 3:15).

Podobnie List do Hebrajczyków 9:28 mówi: „Chrystus [...] ukaże się po raz drugi, nie po to, by rozprawić się z grzechem, lecz by zbawić tych, którzy go z niecierpliwością oczekują”\*. To ostateczne, całkowite zbawienie ma miejsce podczas Drugiego Przyjścia Pana. Pierwszy List Piotra 1:5 mówi, że wierzący są „strzeżeni mocą Boga przez wiarę ku zbawieniu, przygotowanemu do objawienia się w czasie ostatecznym”. To nie jest nawrócenie. Jest to ostatnie wielkie dzieło Boga – „przygotowane do objawienia się w czasie ostatecznym” – aby nas uratować i doprowadzić do bezpieczeństwa i radości w Jego obecności na zawsze.

Paweł mówi o tym przyszłym zbawieniu jako o ocaleniu od ostatecznego gniewu Bożego.

„Skoro więc teraz zostaliśmy usprawiedliwieni przez Jego krew, [to jest obecna rzeczywistość zbawienia!] o wiele bardziej będziemy przez niego zbawieni od gniewu Bożego. Jeśli bowiem, będąc nieprzyjaciół-

mi, zostaliśmy pojednani z Bogiem przez śmierć jego Syna [tu znów jest obecna rzeczywistość zbawienia!], to tym bardziej, będąc pojednani, będziemy zbawieni przez Jego życie” (Rz 5:9-10’).

Pełne doświadczenie zbawienia w myśli Pawła, jeszcze ma się dokonać. Dlatego mówi: „A czyńcie to, znając czas, że już nadeszła pora, abyśmy się obudzili ze snu. Teraz bowiem bliżej nas jest zbawienie, niż kiedy uwierzyliśmy” (Rz 13:11).

Kiedy więc Paweł mówi w Liście do Rzymian 1:16, że „ewangelia [...] jest mocą Bożą ku zbawieniu”, rozumiem, że ma na myśli, iż ewangelia jest jedynym przesłaniem na świecie, które może doprowadzić człowieka nie tylko do nawrócenia, ale do wiecznego bezpieczeństwa i radości w obecności świętego i chwalebного Boga.

### **Trwająca wiara jest warunkiem tego zbawienia**

Trzecim powodem, dla którego uważam, że „zbawienie” w Liście do Rzymian 1:16 jest *ostatecznym triumfem ewangelii w doprowadzeniu wierzących do wiecznego bezpieczeństwa i radości w obecności świętego i chwalebного Boga*, jest fakt, że warunkiem tego zbawienia jest ciągła wiara.

Zauważ, że 16 werset nie mówi, że ewangelia „jest mocą Bożą prowadzącą do wiary i zbawienia”. Mówi, że ewangelia „jest mocą Bożą ku zbawieniu każdego, kto wierzy [czas tańszy w grece: *jest wierzący*, co oznacza ciągłe działanie]”. Pawłowi nie chodzi o to, że moc ewangelii tworzy wiarę, ale o to, że tym, którzy mają wiarę, ewangelia przynosi zbawienie. Tak więc w tym fragmencie nie chodzi o to, że ewangelia jest mocą do nawrócenia, *do wiary*; chodzi o to, że

ewangelia jest mocą prowadzącą do przyszłego, ostatecznego zbawienia *poprzez* życie w wierze.

Czas, w jakim występuje czasownik „wierzyć”, jest tutaj kluczowy. Oznacza ciągłe działanie, a nie tylko pierwszy akt wiary, kiedy zostałeś nawrócony: „Ewangelia [...] jest mocą Bożą ku zbawieniu dla każdego, kto [*jest wierzącym*]” – dla tych, którzy stale wierzą. Tak samo jest w Pierwszym Liście do Koryntian 15:1-2, gdzie Paweł mówi: „Głosiłem wam [ewangelię], którą przyjęliście, w której trwacie i przez którą jesteście zbawieni, *jeśli trzymacie się mocno słowa, które wam głosiłem – chyba że uwierzyliście na próżno*”. Wiara, która nie jest wytrwała, jest próżną i pustą wiarą – tym, co Jakub nazywa martwą wiarą (Jk 2:17, 26).

Tak więc w Liście do Rzymian 1:16 chodzi o to, że nie musisz wstydzić się ewangelii, *ponieważ* jest to jedyna prawda na świecie, która – jeśli się jej trzymasz dzień po dniu – zatriumfuje nad każdą przeszkodą i doprowadzi cię do wiecznego bezpieczeństwa i radości w obecności świętego i chwalebego Boga.

### **Paweł mówi, że ewangelia jest dla wierzących, a nie tylko dla niewierzących**

Ostatnim powodem, dla którego uważam, że „zbawienie” w Liście do Rzymian 1:16 jest *ostatecznym triumfem ewangelii w doprowadzeniu wierzących do wiecznego bezpieczeństwa i radości w obecności świętego i chwalebego Boga*, jest to, że werset ten jest podany jako powód, dla którego Paweł chce głosić ewangelię wierzącym (a nie tylko niewierzącym).

Widzieliśmy to już, ale spójrz jeszcze raz. W 15 wersecie Paweł mówi: „Tak że na ile mogę, jestem gotowy i wam,

którzy jesteście w Rzymie, głosić ewangelię”. Jest chętny do głoszenia ewangelii „wam” – wam wierzącym, a nie tylko niewierzącym. Następnie podaje powód: ponieważ nie wstydzi się jej, albowiem jest ona mocą Bożą ku zbawieniu dla wszystkich wierzących.

Wnioskuje więc, że powodem, dla którego Paweł nie wstydzi się ewangelii, jest fakt, iż jest to jedyna prawda na całym świecie, która nie zawiedzie cię, gdy z wiarą oddasz jej swoje życie.

Przeprowadzi cię przez całą drogę przez pokusy, niebezpieczeństwo, śmierć i sąd, do wiecznego bezpieczeństwa i coraz większej radości w obecności świętego i chwalebego Boga. Wszystkie inne „ewangelie” na świecie, które zdobywają tak wielu konwertytów, w końcu cię zawiodą. Tylko jedna ewangelia uwalnia od ostatecznego gniewu Boga i prowadzi do pełni radości w Jego obecności i przyjemności po Jego prawicy na zawsze. Dlatego nie ma potrzeby, aby się jej wstydzić, bez względu na to, co inni mówią lub robią. Och, jak chętnie powinniśmy mówić o tej ewangelii zarówno wierzącym, jak i niewierzącym!

Czy karmisz swoją wiarę dzień po dniu obietnicami tej triumfującej ewangelii? Czy ty, jako wierzący, dzień po dniu podążasz za ewangelią i delektujesz się jej mocą w wersetach takich jak List do Rzymian 8:32: „On, który nawet własnego Syna nie oszczędził, ale wydał go za nas wszystkich, jakże nie miałyby z nim darować nam wszystkiego?”. Ewangelia jest dobrą nowiną, że Bóg dał nam swojego Syna, aby uzyskać wszystko, cokolwiek jest dla nas dobre. Dlatego ewangelia jest mocą, która daje zwycięstwo nad pokusą rozpaczy i dumy oraz chciwości i pożądania. Tylko ewangelia może zatriumfować

nad każdą przeszkodą i doprowadzić nas do wiecznej radości. Bez względu na koszty obstawaj przy niej, trzymaj się jej mocno, buduj na niej wiarę, karm się nią, rozsmakuj się w niej, postrzegaj ją za cenniejszą niż srebro lub złoto. Ewangelia cię zbawi. I tylko ona.

„Uwielbiam opowiadać tę historię;  
Ponieważ ci, którzy znają ją najlepiej,  
Wydają się głodni i spragnieni,  
Chcąc ją usłyszeć, tak jak pozostali.  
A kiedy w scenach chwały  
Będę śpiewał zupełnie nową pieśń,  
Będzie to zupełnie stara historia, którą od tak dawna  
kocham.  
Kocham opowiadać tę historię,  
Będzie moim motywem przewodnim w chwale,  
Opowiadać tę zupełnie starą historię  
O Jezusie i Jego miłości”.

(Katherine Hankey [1834-1911], „Tell Me the Old, Old Story”).

## **EWANGELIA WEDŁUG MATEUSZA 28:16–20**

„Potem jedenastu uczniów poszło do Galilei na górę, na którą Jezus im polecił. A gdy go ujrzeli, oddali mu pokłon. Niektórzy jednak wątpili. Wtedy Jezus podszedł i powiedział do nich: Dana mi jest wszelka władza na niebie i na ziemi. Idźcie więc i nauczajcie wszystkie narody, chrzcząc je w imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego; ucząc je przestrzegać wszystkiego, co wam przykazałem. A oto ja jestem z wami przez wszystkie dni aż do końca świata. Amen”.

# Powołanie do misji na świecie

W 1890 roku Kościół Baptystów Bethlehem – w tamtym czasie Szwedzki Kościół Baptystyczny o 29-letnim stażu – wysłał członków Mini i Ola Hansonów do niezbadanej grupy ludzi w Birmie, zwanej Kaczinami. Ci ludzie byli znani jako mściwi, okrutni i zdradzieccy. Król Birmy powiedział do Hansonów, gdy dotarli na miejsce: „A więc macie nauczać Kaczinów! Czy widzicie tam moje psy? Mówię wam, że łatwiej będzie nawrócić i nauczać te psy. Marnujecie swoje życie”.

Kaczinowie byli całkowitymi analfabetami, nie posiadali języka pisanego. W ciągu następujących 30 lat Ola Hanson zidentyfikował i udokumentował 25 tysięcy ich słów i opublikował słownik kaczińsko-angielski. W 1911 roku ukończył tłumaczenie Nowego Testamentu na język kacziński. 11 sierpnia 1926 roku ukończył Stary Testament.

W liście z 14 sierpnia, tego samego roku Hanson napisał: „Z serdeczną wdzięcznością składam tę pracę u stóp mojego Mistrza. Módlcie się z nami, aby nasz boski Mistrz pobłogo-

ślawił tę pracę w celu zbawienia całej rasy Kaczinów”. Dzisiaj praktycznie wszyscy Kaczinowie potrafią czytać i pisać w swoim języku, jak również w birmańskim, języku narodowym. Jest też ponad pół miliona kaczinów chrześcijan.

To był jeden z największych przywilejów w moim życiu, że mogłem włączyć się w starania mające na celu podtrzymanie i rozwijanie dziedzictwa misji w Kościele Baptystów Bethlehem, dziedzictwa, które w tym momencie, trwa już prawie 130 lat. Usługując w nim jako pastor, często myślałem: *O Panie, jeśli osłabniemy jako kościół, jeśli się potkniemy, jeśli spuścimy liny, upadnie tak wielu misjonarzy*. Mieliśmy bowiem setki partnerów na całym świecie, którzy „zjechali do kopalni” na linach trzymanyh przez Kościół (tak jest i dzisiaj w Bethlehem).

„Trzymanie liny” od dawna jest potężnym obrazem pracy misyjnej. Pochodzi od Williama Careya, który przetań szlak do Indii w 1792 roku i postrzegał swoją misję jako misję górnik-penetrującego głęboką kopalnię – taką, która nigdy nie została zbadana i nie ma nikogo, kto mógłby go poprowadzić. Powiedział do Andrew Fullera i Johna Rylanda oraz innych swoich przyjaciół-pastorów: „Zejdź na dół, jeśli będziecie trzymać linę”. A John Ryland relacjonuje: „Od każdego z nas, u wylotu szybu, otrzymał przysięgę, że *póki żyjemy, nigdy nie puścimy liny*.” (Peter Morden, *Offering Christ to the World* [Waynesboro, Georgia: Paternoster, 2003], s. 167).

My wszyscy, którzy wierzymy, jesteśmy albo idącymi, albo posyłającymi, albo nieposłusznymi – tymi, którzy wchodzi do kopalni, tymi, którzy trzymają liny albo tymi, którzy uważają, że to nie ich sprawa.



Raduj się, jeśli jesteś częścią kościoła, który nie tylko *wspiera* misjonarzy, ale *wysyła* spośród własnego grona rodziny i pojedynczych ludzi, by zanieśli ewangelię do narodów świata.

## **Dziesięć biblijnych przekonań co do misji na świecie**

Oto dziesięć biblijnych przekonań, które od dawna napędzają moje zaangażowanie w misje na świecie. Modlę się, aby zapłonęły one w waszych duszach – dla niektórych z was jako Boży przymus, aby wyruszyć, a dla innych jako Boży przymus, aby wysłać misjonarzy.

### **Bóg jest oddany sprawie rozślawienia swego imienia i temu, aby czcić Go wszystkie narody świata – i nie jest to egocentryzm, lecz miłość.**

Misja, światowa ewangelizacja, to przyłączenie się do Boga w Jego pasji miłowania narodów, gdyż On ofiarowuje się im w taki sposób, że przepełnia ich radość i uwielbienie.

- „Głoście wśród narodów jego chwałę, wśród wszystkich ludów jego cuda” (Ps 96:3).
- „Rozgłaszajcie wśród ludów jego dzieła, przypominajcie, że jego imię jest wywyższone” (Iz 12:4).
- Bóg posyła Jezusa z misją, „aby poganie chwalili Boga za miłosierdzie” (Rz 15:9).
- On dokonuje w historii potężnych czynów, „żeby [Jego] imię było głoszone po całej ziemi” (Rz 9:17).

## **Dlatego uwielbienie jest celem i paliwem misji; misje istnieją, ponieważ brakuje uwielbienia**

Misje wyrażają myśl, że *radość z poznania Chrystusa nie jest przywilejem prywatnym, plemiennym, narodowym i etnicznym. Jest dostępna dla wszystkich.* I właśnie dlatego chrześcijanie wyruszają z misją. Ponieważ zakosztowaliśmy radości z wielbienia Jezusa, chcemy, aby wszystkie rodziny ziemi także miały w niej swój udział. „Przypomną sobie i nawrócą się do PANA wszystkie krańce ziemi i oddadzą pokłon przed twoim obliczem wszystkie rodziny narodów” (Ps 22:27).

Zabieganie o uwielbienie Boga ze strony narodów jest motywowane radością z naszego własnego uwielbienia. Nie można pochwalać tego, czego się samemu nie ceni. Nie można głosić tego, czego się nie uważa za cenne. Uwielbienie jest paliwem i celem misji.

## **Ludziom trzeba mówić o Jezusie, bo nie ma zbawienia ani uwielbienia tam, gdzie nie słyszy się ewangelii o ukrzyżowanym i zmartwychwstałym Synu Bożym, ani się w nią nie wierzy**

Nie będzie zbawienia i nie będzie prawdziwego uwielbienia wśród ludzi, którzy nie słyszeli ewangelii. Misje są niezbędne do zbawienia.

„I nie ma w nikim innym zbawienia. Nie ma bowiem pod niebem żadnego innego imienia danego ludziom, przez które moglibyśmy być zbawieni” (Dz 4:12).

„Wiara pochodzi ze słuchania, a słuchanie przez słowo Chrystusa” (Rz 10:17”).

„Kto ma Syna, ma życie, kto nie ma Syna Bożego, nie ma życia” (1 J 5:12).

„Idźcie więc i czyńcie uczniów spośród wszystkich narodów” (Mt 28:19’).

### **Bóg jest zaangażowany w gromadzenie czcicieli ze wszystkich narodów świata, a nie tylko ze wszystkich krajów świata**

To właśnie oznaczają „wszystkie narody” w Wielkim Pośłannictwie. Narody takie jak Ojibwe, Fulani i Kaczin, a nie tylko kraje jak Stany Zjednoczone, Japonia i Argentyna. To właśnie jest to, co Jezus nabył poprzez swoją krew.

„Godzien jesteś wziąć ten zwój i otworzyć jego pieczęcie, bo zostałeś zabity i przez swoją krew wykupiłeś ludzi dla Boga z każdego plemienia i języka, i ludu, i narodu, i uczyniłeś ich królestwem i kapłanami dla naszego Boga, i będą królować na ziemi” (Obj 5:9-10’).

Ewangelia dotarła już do wszystkich *krajów*. Ale według Projektu Jozue ([www.joshuaproject.net](http://www.joshuaproject.net)) jest ponad 7 tysięcy *narodów*, do których ewangelia „nie dotarła” lub „minimalnie dotarła”. Dlatego oświadczenie misyjne Kościoła Bethlehem stanowi: „Istniejemy, aby szerzyć pasję dla wyższości Boga we wszystkich rzeczach ku radości wszystkich narodów [liczba mnoga!] przez Jezusa Chrystusa”.

**Dlatego też istnieje wielka potrzeba misjonarzy na podobieństwo apostoła Pawła, których powołaniem i pasją jest niesienie ewangelii do ludów, które nie mają żadnego dostępu do ewangelii**

Odróżniam misjonarzy typu Pawła od misjonarzy typu Tymoteusza. Tymoteusz opuścił swój dom i służył w innej kulturze w mieście (Efez), innym niż jego własne (Lystra). Ale Paweł powiedział w Liście do Rzymian 15:20: „A usiłowałem głosić ewangelię tam, gdzie imię Chrystusa nie było znane, aby nie budować na cudzym fundamencie”. Jest jeszcze wiele do zrobienia tam, gdzie Chrystus jest już znany. Ale jak bardzo musimy modlić się o wielotysięczną armię ludzi z pasją Pawła, aby dotrzeć do ludów świata, do których nie dotarła ewangelia, ani nie zostały dotąd pozyskane dla Chrystusa.

### **Musimy wysłać globalnych partnerów w sposób godny Boga**

To dlatego kościoły mają personel misyjny, budżet misyjny, program opieki nad misjonarzami i zespoły wspierające misjonarzy. „Dobrze uczynicie, wysyłając ich w drogę w sposób godny Boga” (3 J 6\*). Dlatego właśnie posyłający są niezbędni, tak samo jak idący, ponieważ nie każdy jest misjonarzem wyjeżdżającym za granicę. Misjonarze zagraniczni przekraczają kultury i zakładają Kościół tam, gdzie go nie ma. Jeśli jednak nie jesteśmy misjonarzami wyruszającymi na teren misyjny, istnieje wielkie powołanie: powołanie wysyłającego. A Jan mówi, że mamy to czynić w sposób godny Boga.

### **Wypada nam mieć wojenne nastawienie w korzystaniu z naszych zasobów tak długo, jak długo ludzie są pozbawieni ewangelii, a my mamy środki, by ją upowszechnić**

W czasie pokoju okręt Queen Mary był luksusowym liniowcem, ale w czasie drugiej wojny światowej stał się transportowcem dla wojska. Zamiast trzypiętrowych łóżek ustawiono

siedmiopiętrowe. Zamiast 18-częściowych zastaw stołowych były raczej żywnościowe z widelcem i nożem. W czasie wojny inaczej rozdziela się zasoby. A teraz właśnie *jest* czas wojny. Walki są bardziej zacięte niż w którymkolwiek z naszych konfliktów zbrojnych, a straty są wieczne.

Macedończycy, o których pisał Paweł, są dla nas wzorem w obliczu wielkiej potrzeby. „W ciężkiej próbie ucisku ich obfita radość i skrajne ubóstwo obfitowały bogactwem ich ofiarności” (2 Kor 8:2). Obyśmy pogłębili nasze zrozumienie pilności tej godziny i pamiętali, że ostatecznie nic nie jest naszą własnością. Bóg jest Właścicielem nas i wszystkiego, co posiadamy. I troszczy się o to, jak nam idzie w naszym wojennym wysiłku mającym na celu dotarcie do narodów z ewangelią – ewangelią, za którą Jezus umarł, aby ją przekazać.

### **Modlitwa to krótkofalówka na czas wojny, a nie domofon**

„[...] ja was wybrałem i przeznaczyłem – powiedział Jezus – abyście wyszli i wydali owoc, [...] *aby* Ojciec dał wam to, o cokolwiek poprosicie go w moje imię” (J 15:16). Bóg dał ci misję wojenną, abyś szedł i przynosił owoc. I dał ci modlitwę w celu wypełnienia *tej* misji.

Jednym z powodów, dla których nasza modlitwa nie funkcjonuje prawidłowo, jest to, że próbujemy traktować ją jak domofon, za pomocą którego wzywamy kamerdynera, gdy chcemy mieć jeszcze jedną poduszkę w kuchni. Ale modlitwa jest głównie dla tych, którzy są na pierwszej linii frontu działań wojennych, aby mogli zadzwonić do kwatery głównej z prośbą o pomoc. My mamy traktować modlitwę jak krótkofalówkę na polu bitwy, aby przywoływać moc Ducha Świętego w walce o dusze.

## **Cierpienie nie jest tylko ceną za uczestnictwo w misji; jest to Boży plan, by wykonać zadanie**

To nie jest tylko cena, którą wielu musi zapłacić. To jest Boża strategia zwycięstwa.

„Wystarczy uczniowi, że będzie jak jego mistrz, a sługa jak jego pan. Jeśli gospodarza nazywali Belzebubem, o ile bardziej będą tak nazywać jego domowników” (Mt 10:25).

„Wtedy wydadzą was na udrukę, będą was zabijać i będziecie znienawidzeni przez wszystkie narody z powodu mego imienia” (Mt 24:9).

„Oto ja was posyłam jak owce między wilki” (Mt 10:16).

Syn Boży w ten sposób odniósł zwycięstwo. My także odnieśliśmy. „Ale oni zwyciężyli go przez krew Baranka i przez słowo swego świadectwa i nie umiłowali swojego życia – aż do śmierci” (Obj 12:11). Oni zwyciężyli (nie – zostali zwyciężeni) dzięki świadectwu i śmierci.

## **To globalne dzieło Chrystusa nie może zawieść, i nic z tego, co czynisz w tym dziele, nie jest daremne**

Jezus powiedział: „Dana mi jest wszelka władza na niebie i na ziemi. Idźcie więc i nauczajcie [...]” (Mt 28:18–19). Nie jakaś władza, lecz wszelka. Jego nie można pokonać: „[...] zbuduję mój kościół, a bramy piekła go nie przemogą” (Mt 16:18). „A ta ewangelia królestwa będzie głoszona po całym świecie na świadectwo wszystkim narodom. I wtedy przyjdzie koniec” (Mt 24:14). On odkupił lud dla dobra wszystkich narodów. I On zgromadzi swoich.

Istnieje więcej przekonań odnoszących się do misji, lecz wyżej podałem 10 głównych przekonań biblijnych, które mogą być potężnym napędem dla światowej ewangelizacji. Modłę się, aby niektórzy czytelnicy zapoznający się z tymi poglądami, zyskali w nich potwierdzenie, że Bóg posyła was na długoterminowe, międzykulturowe misje.

### Więcej o powołaniu do światowych misji

## CZTERY MOTYWY POBUDZAJĄCE DO MISJI Z EWANGELII JANA 10:16

*A mam także inne owce, które nie są z tej owczarni. Również te muszę przyprowadzić i będą słuchać mego głosu, i będzie jedna owczarnia i jeden pasterz – J 10:16.*

Są cztery rzeczy w Ewangelii Jana 10:16, które powinny wzbudzić w nas pełną ufność odnośnie do naszych marzeń, planów i trudów ukierunkowanych na misje.

### Jezus ma inne owce

Oprócz nas, osób już nawróconych, Chrystus ma innych ludzi. „A mam także inne owce, które nie są z tej owczarni”. Zawsze pojawiają się ludzie, którzy argumentują, że doktryna predestynacji sprawia, iż misje są niepotrzebne. Są jednak w błędzie. Ona nie sprawia, iż misje są niepotrzebne; lecz wzbudza nadzieję co do misji. John Alexander, były przewodniczący Chrześcijańskiego Stowarzyszenia Akademickiego (Inter-Varsity), stwierdził w swoim przemówieniu, wygłoszo-

nym w Urbana w 1967 r.: „Na początku mojej kariery misyjnej powiedziałem, że jeśli predestynacja byłaby prawdą, nie mógłbym być misjonarzem. Teraz, po 20 latach zmagania się z twardością ludzkiego serca, mówię, że nigdy nie mógłbym być misjonarzem, gdybym nie wierzył w doktrynę predestynacji”. Budzi to w nas nadzieję, że Chrystus na pewno ma swoich ludzi pośród wszystkich narodów. „A mam także inne owce”.

To właśnie ta prawda była zachętą dla apostoła Pawła, gdy czuł się opuszczony w Koryncie: „Wtedy w nocy Pan powiedział do Pawła w widzeniu: Nie bój się, lecz mów i nie milcz; bo ja jestem z tobą i nikt się na ciebie nie targnie, aby cię skrzywdzić. Mam bowiem liczny lud w tym mieście” (Dz 18:9–10). „A mam także inne owce, które nie są z tej owczarni”. Jest to obietnica budząca pełną nadzieję w ludziach marzących o nowych polach misyjnych.

### **Te owce są rozproszone poza granicami obecnej owczarni**

Powyższy werset wskazuje na fakt, że „inne owce”, które Chrystus posiada, są rozproszone poza granicami obecnej owczarni. Zostało to wyjaśnione wyraźnie w komentarzu Jana, który objaśnia prorocze słowo, wypowiedziane przez arcykapłana Kajfasza:

„A nie mówił tego sam od siebie, ale będąc tego roku najwyższym kapłanem, prorokował, że Jezus miał umrzeć za ten naród; a nie tylko za ten naród, ale też po to, aby zgromadzić w jedno rozproszone dzieci Boże” (J 11:51–52).

Ewangelizacja dla apostoła Jana jest gromadzeniem dzieci Bożych. Oczywiście, w Ewangelii Jana 1:12-13 jest napisane,



że stajemy się dziećmi Bożymi przez narodzenie się na nowo i przyjęcie Chrystusa. To nie musi być sprzeczność. Ewangelia Jana 11:52 oznacza po prostu, że Bóg już przeznaczył tych, którzy zostaną uwolnieni z niewoli grzechu i niewiary oraz staną się dziećmi Bożymi przez wiarę, więc nazywa tych wybranych „dziećmi Bożymi”, ponieważ z boskiej perspektywy na pewno zostaną oni pozyskani i zbawieni.

Ale dla naszej zachęty w strategii misyjnej chodzi o to, że są oni *rozproszeni*. Nie są wszyscy zgromadzeni w jednym lub dwóch miejscach. Są rozproszeni wszędzie.

Jan, pisząc Księgę Objawienia, ujął to w następujący sposób: „Zostałeś bowiem zabity i przez swoją krew wykupiłeś ludzi dla Boga z każdego plemienia, języka, ludu i narodu” (Obj 5:9\*).

Odkupione dzieci Boże będzie można znaleźć pośród każdego ludu, a ewangelia na pewno do nich dotrze. I to jest dla nas wielką zachętą, pobudką do podjęcia się zadania misji zagranicznych, aby dotrzeć do nieznanych ludów.

### **Pan Jezus jest oddany swoim zagubionym owcom**

Pan jest osobiście oddany sprawie sprowadzenia zagubionych owiec do domu. On tego dokona. „A mam także inne owce, które nie są z tej owczarni. Również te muszę przyprowadzić”. On je przyprowadzi.

To wcale nie znaczy – jak myśleli niektórzy hiper-kalwiniści za czasów Careya – że Chrystus zgromadzi swe owce, wcale nie prosząc nas o wzięcie udziału w tym dziele! W Ewangelii Jana 20:21 Jezus oznajmia: „Jak Ojciec mnie posłał, tak i ja was posyłam” (patrz także: J 17:18). Uczestniczymy w misji Chrystusa. Dlatego Jezus modli się w Ewangelii

Jana 17:20: „A nie tylko za nimi [uczniami Chrystusa] proszę, lecz i za tymi, którzy przez ich słowo uwierzą we mnie”.

Innymi słowy, podobnie jak według wypowiedzi Jezusa, w Palestynie pasterz przywoływał swoje owce, tak samo On nadal przemawia przez ewangelię i wzywa swoje owce po imieniu, a one słuchają Jego głosu i idą za Nim. On to robi. Lecz nie dokonuje tego bez nas!

Na tym polega cudowność ewangelii. Kiedy ona jest prawdziwie głoszona w mocy Ducha Świętego, wówczas nie jest zwykłym słowem ludzkim. Jest Słowem Boga (1 Tes 2:13).

Przedstawiając ewangelię pamiętajmy, że Ewangelia Jana 10:27 jest równie prawdziwa, jak za dni Jezusa: „Moje owce słuchają *mego* głosu i ja je znam, a one idą za mną”. To właśnie Chrystus jest tym, który powołuje ludzi przez ewangelię. Chrystus gromadzi. My jesteśmy tylko świadkami. „Nie śmiałbym bowiem mówić tego, czego Chrystus nie uczyniłby przeze mnie w przywodzeniu pogan do posłuszeństwa [...]” (Rz 15:18).

Dlatego możemy nabrać otuchy. Wszelka władza na niebie i na ziemi została dana Synowi Bożemu, a On oświadcza, że musi zgromadzić swoje inne owce. On tego dokona.

## Owce przyjdą

Z tego wynika końcowe słowo nadziei z Ewangelii Jana 10:16. *Skoro On je przyprowadza, to one na pewno przyjdą!* „A mam także inne owce, które nie są z tej owczarni. Również te muszę przyprowadzić i *będą słuchać mego głosu*”. Żadna z owiec Chrystusa nie odrzuci ostatecznie Jego Słowa. Cóż innego może ci trwać na trudnym i obojętnym na ewangelię terenie

misyjnym, jak nie fakt, że Bóg panuje, a osoby, które wybrał Ojciec na pewno dadzą posłuch wezwaniu Syna Bożego?

Rozważmy historię Petera Camerona Scotta, który urodził się w 1867 roku i założył Afrykańską Misję Wewnętrzną. Dwukrotnie próbował służyć w Afryce, ale musiał za każdym razem wracać do domu chory na malarię. Trzecia próba była szczególnie radosna, ponieważ dołączył do niego jego brat, John. Ale radość wyparowała, gdy John leżał w gorączce. Scott pochował brata samotnie, a przy grobie ponownie postanowił poświęcić się głoszeniu ewangelii. Ale znowu podupadł na zdrowiu i musiał wrócić do Anglii, całkowicie zniechęcony.

W Londynie wydarzyło się coś wspaniałego. Czytamy o tym w książce Ruth Tucker *Od Jerozolimy do Irian Jaya*. Scott potrzebował nowego źródła inspiracji i znalazł je przy grobowcu w Opactwie Westminsterskim. W tym grobie spoczywały szczątki człowieka, który zainspirował tak wielu innych w ich misyjnej służbie w Afryce: Davida Livingstone'a. Duch Livingstone'a zdawał się zachęcać Scotta do dalszej pracy, gdy ten pełen szacunku klęczał i czytał grobową inskrypcję:

*A mam także inne owce, które nie są z tej owczarni. Również te muszę przyprowadzić.*

Scott miał wrócić do Afryki i oddać życie, jeśli zajdzie taka potrzeba, za sprawę, dla której ten wielki człowiek żył i umarł.

Panie, włóż cierń w naszą poduszkę i wlej odwagę w nasze serca. I pošlij nas z radością i ufnością do niezbadanych ludów ziemi. Daj nam pasję, abyśmy byli Twoimi narzędziami w gromadzeniu wybranych na całym świecie. Amen.

## 2 TESALONICZAN 1:3–5, 11–12

„Powinniśmy zawsze dziękować Bogu za was, bracia, jak należy, ponieważ wasza wiara obficie wzrasta i miłość każdego z was do siebie nawzajem się wzmacnia. Dlatego my sami chlubimy się z was w zborach Bożych z powodu waszej niezłomności i wiary we wszystkich prześladowaniach i w utrapieniach, które znosicie. To jest dowód sprawiedliwego sądu Bożego, abyście zostali uznani za godnych królestwa Bożego, dla którego też cierpicie. [...] W tym celu zawsze modlimy się za was, aby Bóg nasz uczynił was godnymi swego powołania i mocą swoją wypełnił każde postanowienie ku dobremu i każde dzieło wiary, aby imię Pana naszego Jezusa było uwielbione w was, a wy w nim, według łaski Boga naszego i Pana Jezusa Chrystusa”<sup>\*</sup>.

# Prowadzenie chrześcijańskiego życia

Po raz pierwszy wygłosiłem kazanie na temat wyżej przytoczonego tekstu w Kościele Baptystów Bethlehem w ostatnią niedzielę 1985 roku. Nie wiedziałem, że w 11 i 12 wersecie odkrywałem dla siebie i dla naszego kościoła podstawy tego, co stanie się jednym z najbardziej praktycznych i najważniejszych teologicznych znaków firmowych tego kościoła: życie przez wiarę w przyszłą łaskę. Podsumuję teraz te dwa wersety, a następnie wyjaśnię, co to znaczy żyć wiarą w przyszłą łaskę i w jaki sposób staje się ona przewodnikiem Bożej mocy dla waszego życia.

## **Osiem kluczowych faktów w Drugim Liście do Tesaloniczan 1:11–12**

Jest osiem absolutnie kluczowych faktów, które można wyłonić z modlitwy Pawła. Oto wersety 11 i 12, opatrzone podkre-

śleniem tych ośmiu elementów, które wyliczam w porządku i odnoszę się do nich poniżej:

„W tym celu zawsze modlimy się za was, aby Bóg nasz [uczynił was godnymi (2)] [swego powołania (1)] i [mocą swoją (4)] [wypełnił każde postanowienie ku dobremu (3)] i [każde dzieło wiary (5)], aby [imię Pana naszego Jezusa było uwielbione (6)] w was, [a wy w nim (7)], [według łaski Boga naszego i Pana Jezusa Chrystusa (8)]”.

## 1. Boże Powołanie

„Aby Bóg nasz uczynił was godnymi *swego powołania*”. To powołanie stanowi nasze chwalebne przeznaczenie w Królestwie Bożym i jego chwale. Dlatego właśnie Paweł mówi w 1 Tesaloniczan 2:12, że on i jego współpracownicy – misjonarze zachęcali ich, „aby postępowali w sposób godny Boga, który [ich] powołał do swego królestwa i chwały”. Twoje powołanie polega na tym, że będziesz żył w Królestwie Bożym, mając udział w chwale Bożej, o czym za chwilę się przekonamy.

## 2. Uczynieni godnymi

„Aby Bóg nasz *uczynił was godnymi swego powołania*”. Uczynić kogoś godnym nie oznacza, uczynić kogoś takim, który zasługuje. Polega to na sprawieniu, żeby ktoś stał się *odpowiedni* lub *pasujący* lub *stosowny* dzięki wartości innej osoby. Możemy więc powiedzieć: „Muszę urządzić ten pokój, ponieważ królowa Anglii ma się u nas zatrzymać i pokój musi być godny jej godności”. Musi być dopasowany, odpowiedni,

stosowny. Ona nie zdecydowała się na przyjazd do nas, kierując się tym, że pokój jest z natury piękny. Pokój powinien stać się piękny, ponieważ ona przyjeżdża. Tak samo my zostajemy uczynieni odpowiednimi do naszego powołania do Królestwa Bożego i chwały.

### **3. Spełnienie dobrych postanowień**

„Aby Bóg nasz uczynił was godnymi swego powołania i wypełnił każde postanowienie ku dobremu”. Życie chrześcijańskie jest życiem postanowień, planów, celów, zamierzeń. Mamy umysł i wolę, a Bóg oczekuje, że będziemy ich używać, aby obierać postanowienia, plany i cele w zgodzie z Jego wolą. Postanowienia te mają być następnie wypełnione. Ale jak?

### **4. Wypełnione dzięki mocy Bożej**

„Aby Bóg nasz uczynił was godnymi swego powołania i *mocą swoją* wypełnił każde postanowienie ku dobremu i każde dzieło wiary”. Gdyby nasze postanowienia były wypełnione naszą mocą, wówczas to my otrzymalibyśmy chwałę. Ale, jak za chwilę się okaże, Bóg zamierza otrzymać chwałę ze spełnienia naszych dobrych postanowień. Dlatego wypełnia je *swoją* mocą, a nie naszą. Naszym obowiązkiem jest czerpać z Jego mocy. Ponownie pytamy: *jak?*

### **5. Życie wiarą**

„Aby Bóg nasz uczynił was godnymi swego powołania i *mocą swoją* wypełnił każde postanowienie ku dobremu i każde *dzieło wiary*”. Dostępujemy Bożej mocy *przez wiarę*. A kiedy Bóg wypełnia nasze postanowienie ku dobru, staje

się ono dziełem *wiary*. Dzieje się tak dlatego, że środkiem, dzięki któremu otrzymujemy moc, by wypełnić postanowienie, zamieniając je w czyn, jest wiara. Czyn, dzieło czy działanie nazywamy wtedy „dziełem wiary”, „uczynkiem wiary” lub „aktem wiary”.

Tak więc z Bożej strony postanowienie staje się czynem *dzięki Bożej mocy*. A z naszej strony, postanowienie staje się czynem *przez wiarę* – wiarę w tę moc. Możemy myśleć o tym w następujący sposób:

Przez *wiarę*  
ufamy Bogu,  
aby uzyskać moc do wypełnienia naszego postanowienia,  
a przez tę moc,  
dzięki tej *wierze*,  
nasze postanowienie staje się czynem lub dziełem,  
dziełem *wiary*.

Grzech zostaje pokonany, a akt sprawiedliwości wykonany, ponieważ odwróciliśmy wzrok od samych siebie i spojrzeliśmy na Boga i Jego potężne działanie w naszym życiu.

## 6. Jezus jest uwielbiony

„Aby imię Pana naszego Jezusa było uwielbione w was”. Bóg wypełnia nasze postanowienia swoją mocą, przez naszą wiarę, *aby* imię Jezusa dostąpiło chwały. Tekst ten zakłada, że moc Boża przychodzi do nas z powodu Jezusa – ponieważ Jezus umarł za nas, moc Boża nie jest teraz przeciwko nam, ale dla nas. Kiedy więc ta moc uzdalnia nas do przekształcenia naszych postanowień w uczynki miłości, wówczas Jezus i Ojciec otrzymują chwałę.



## 7. Jesteśmy uwielbieni w Nim

„Aby imię Pana naszego Jezusa było uwielbione w was, a wy w nim”. W miarę jak Jezus uwielbia samego siebie, nabywając dla nas moc Bożą, abyśmy stali się godni naszego powołania, my również zostajemy uwielbieni. I nadejdzie dzień, kiedy ten powolny proces na tym świecie zostanie zakończony w mgnięniu oka, a my „będziemy zbawieni, aby już więcej nie grzeszyć”. To właśnie jest to powołanie, dla którego zostaliśmy uczynieni godnymi, odpowiednimi, pasującymi.

## 8. Wszystko to jest z łaski

Cały ten proces stawania się godnymi naszego powołania, wypełniania naszych dobrych postanowień i czynienia dobrych uczynków przez wiarę w moc Bożą, zachodzi w nas z łaski. Tak więc pełny 12 werset brzmi: „aby imię Pana naszego Jezusa było uwielbione w was, a wy w nim, *według łaski Boga naszego i Pana Jezusa Chrystusa*”. To wszystko jest z łaski. Moc Boża, która przychodzi do nas chwila po chwili, wypełniając nasze postanowienia w uczynkach wiary, jest mocą łaski.

Teraz złożę tych osiem części razem w kolejności, w jakiej one faktycznie działają. Paweł zakończył swą myśl, opierając się na fundamencie wszystkiego – „łasce Boga i Pana Jezusa Chrystusa”. Zaczniemy od fundamentu i zbudujemy strukturę życia chrześcijańskiego z tych ośmiu części. Jeśli jesteś chrześcijaninem, takie jest twoje życie.

1. **Łaska.** Wszystko zaczyna się od łaski Bożej i na niej jest zbudowane.
2. **Moc.** Ta łaska wyraża się w mocy Boga wobec Jego dzieci.

3. **Wiara.** Ta łaskawa moc jest przyjmowana, otrzymywana i wykorzystywana przez wiarę.
4. **Spełnione postanowienia.** Skutkiem tej mocy, w miarę jak ufamy Bogu, jest wypełnianie naszych postanowień ku dobremu.
5. **Dzieła wiary.** To wypełnianie postanowień zamienia je w czyny, które Biblia nazywa uczynkami wiary. W ten sposób życie chrześcijanina jest przeżywane przez wiarę. Chrześcijaństwo nie jest religią siły woli. Mamy wolę: postanawiamy, planujemy, tworzymy cele. Ale kiedy angażujemy naszą wolę do działania, patrzymy na Boga. I cenimy Go, kochamy Go, ufamy Mu, że dana nam będzie moc, abyśmy wypełnili nasze postanowienie.
6. **Uczynieni godnymi.** W ten sposób Bóg czyni nas godnymi naszego powołania. Życie w posłuszeństwie zależnym od Boga jest życiem pasującym, czyli odpowiednim, czyli stosownym do naszego powołania do Królestwa Bożego i chwały.
7. **Jesteśmy uwielbieni.** To uczynienie nas godnymi jest pierwszym etapem naszego pełnego uwielbienia w Chrystusie.
8. **Jezus jest uwielbiony.** Wszystko powyższe ostatecznie prowadzi do tego, że Chrystus jest w pełni uwielbiony przez nas.

Kiedy więc spojrzysz na 2 List do Tesaloniczan 1:11-12, wówczas zobaczysz zdumiewającą panoramę życia chrześcijańskiego i sensu istnienia. Wszystko wypływa z darmowej łaski Boga w Chrystusie. I wszystko zmierza ku pełnej chwale Boga w nas i przez nas. A pomiędzy fundamentem łaski a celem

chwały jest moc łaski, która codziennie dociera do naszego życia, przez wiarę przemieniając codzienne postanowienia, plany i cele w uczynki wiary, a tym samym przysposabia nas do chwały. Żyj tymi wersetami!

To jest twoje życie jako chrześcijanina. Codziennie, co godzinę, czerpiąc z przepływu Bożej łaski, która rozbudza i wypełnia twoje dobre postanowienia, stajesz się coraz bardziej godny Jego powołania – dopasowywany do Jego królestwa i chwały – aby Jezus otrzymywał coraz więcej chwały w twoim życiu.

## Co to oznacza w życiu codziennym

Nakreślę teraz ten niesamowity obraz chrześcijańskiego życia, który rozumiem przez wyrażenie „życie z wiary w przyszłą łaskę”. Wszystko to znajduje się właśnie tutaj, w tych dwóch wersetach, albo wprost, albo pośrednio.

Łaska w Nowym Testamencie to nie tylko usposobienie Boga skłaniające Go do wyświadczenia nam dobra, mimo że na to nie zasługujemy (niezasłużona przychyłność). Jest to również moc od Boga, która działa w naszym życiu i sprawia, że dobre rzeczy dzieją się w nas i dla nas. Paweł powiedział w 11 wersecie, że wypełniamy nasze postanowienia ku dobremu „dzięki jego mocy”. A potem dodaje na końcu 12 wersetu: „według łaski Boga naszego i Pana Jezusa Chrystusa”. Ta moc, która faktycznie działa w naszym życiu, aby umożliwić nam posłuszeństwo wywyższające Chrystusa, jest przedłużeniem łaski Bożej.

Możesz to zobaczyć również w 1 Liście do Koryntian 15:10:

„Dzięki łasce Bożej jestem tym, czym jestem, a łaska jego względem mnie nie była daremna. Przeciwnie, pracowałem ciężiej niż ktokolwiek z nich, choć to nie ja, lecz łaska Boża jest ze mną”\*. Łaska jest więc mocą czynną, obecną, przemieniającą, uzdalniającą do posłuszeństwa.

Dlatego ta łaska, która w pewnej chwili wychodzi w mocy od Boga ku tobie, jest zarówno przeszła, jak i przyszła. Ona już coś dla ciebie i w tobie zrobiła, a więc jest przeszła. I ma zamiar dokonać czegoś w tobie i dla ciebie, a więc jest przyszła – zarówno za pięć sekund, jak i za pięć milionów lat.

Boża łaska nieustannie spływa kaskadami po wodospadzie teraźniejszości, z niewyczerpanej rzeki łaski płynącej do nas z przyszłości, do stale powiększającego się zbiornika łaski w przeszłości. W ciągu następujących pięciu minut otrzymasz podtrzymującą łaskę płynącą do ciebie z przyszłości i zgromadzisz kolejne pięć minut łaski w zbiorniku przeszłości.

Właściwą odpowiedzią na łaskę, której doświadczyłeś w przeszłości, jest wdzięczność – głęboko pokorny i przemieniający duch. A właściwą odpowiedzią na łaskę obiecaną ci w przyszłości jest wiara. Jesteśmy wdzięczni za przeszłą łaskę i jesteśmy pewni przyszłej łaski. To właśnie stąd wzięła się idea wiary w przyszłą łaskę. To właśnie o tym mówi Paweł w 2 Liście do Tesaloniczan 2:11-12. Wypełniamy nasze dobre postanowienia mocą łaski, która przychodzi, sekunda po sekundzie, gdy ufamy Bogu, że tak się stanie na podstawie dzieła Chrystusa. I tak żyjemy w tych chwilach dzięki wierze w stałe, niezawodne napływanie przyszłej łaski.

Nie jest błędem mówienie, że ufamy w przeszłą łaskę (konkretnie w łaskę, którą Bóg okazał nam na krzyżu i w naszym nowym narodzeniu), ale chodzi nam o to: z powodu tych

*aktów przeszłej łaski wierzymy, że rzeka przyszłej łaski nigdy, przenigdy nie przestanie płynąć do nas przez całą wieczność.*

Chrystus umarł za nas i żyje dla nas. A ponieważ Jego śmierć wykupuje w pełni, a Jego życie zaopatruje w pełni, to łaska nigdy nie przestanie do nas płynąć. Dlatego też ufanie w przeszłą łaskę oznacza czerpanie z niej pewności co do przyszłej łaski. Chrystus „całkowicie może zbawić tych, którzy przez niego przychodzą do Boga, bo zawsze żyje, aby wstawiać się za nimi” (Hbr 7:25).

Tak więc nasza wiara opiera się na decydujących aktach *przeszłej łaski* odkupienia. A wiara ta działa w *teraźniejszości*, chwila po chwili, aby przekształcić nasze dobre postanowienia w uczynki czystości i miłości. Z kolei, *sposób*, w jaki ta wiara działa, polega na patrzeniu w *górze* ku Bogu i w *przód* ku bezkresnemu źródłu łaski, które dociera do nas poprzez rzekę obietnic na każdą chwilę dnia.

Żyjemy wiarą w nieustannie przybywającą moc przyszłej łaski.

## **Wiara w Jezusa oznacza, że znajdujemy zadowolenie w Nim**

Oto inny aspekt tego nauczania. Kiedy mówimy o wierze w przyszłą łaskę, mamy na myśli zadowolenie z tego wszystkiego, co Bóg obiecuje nam w Chrystusie. Jezus powiedział: „Kto wierzy we mnie, nigdy nie będzie odczuwał pragnienia” (J 6:35). Innymi słowy, *wiara we Mnie oznacza przyjęcie Mnie jako Tego, który zaspokaja pragnienia twojej duszy; bycie zadowolonym z tego wszystkiego, co Bóg obiecuje nam w Chrystusie.*

Wiara to nie tylko całkowite zgadzanie się z prawdą obietnic Bożych; jest to również satysfakcjonujące przyjęcie Chrystusa będącego w tych obietnicach. Kiedy Paweł mówi: „Wszystko uznaję za stratę ze względu na przewyższającą wartość poznania Chrystusa” (Flp 3:8\*), wówczas ma na myśli to, że chwila po chwili, w każdej sytuacji Chrystus nas zadowala. „Nauczyłem się, w jakiegokolwiek sytuacji się znajduję – mówi Paweł – być zadowolonym. Wiem, jak być poniżonym i jak obfitować. W każdych okolicznościach poznałem tajemnicę, jak stawić czoła obfitości i głodowi, zaopatrzeniu i potrzebie. Wszystko mogę w Tym, który mnie umacnia” (Flp 4:11-13\*).

Paweł był „zadowolony” – usatysfakcjonowany – we wszelkich okolicznościach. Jak to możliwe? Ponieważ nauczył się pewnego sekretu: ufać Bogu, że będzie go wzmacniał chwila po chwili. „Wszystko mogę w Tym, który mnie umacnia”. Przyszła łaska dotycząca wszystkiego, czym Bóg jest dla niego w Chrystusie, docierała w każdej chwili jego życia, w każdej okoliczności, w każdej potrzebie i była wystarczająca. To go zaspokajało. Był zadowolony. To jest właśnie istota „wiary w przyszłą łaskę”.

Kiedy więc Paweł mówi w 2 Liście do Tesaloniczan 1:11, że Bóg wypełnia nasze dobre postanowienia swoją mocą przez naszą wiarę według swojej łaski, wtedy ma na myśli to, że pokonujemy grzech i czynimy sprawiedliwość przez wiarę w przyszłą łaskę, czyli przez zadowolenie z tego wszystkiego, czym Bóg obiecuje być dla nas w Chrystusie w ciągu następnych pięciu minut, pięciu tygodni, pięciu miesięcy, pięciu lat, pięciu dekad, pięciu wieków i pięciu milionów wieków.

## Sześć przykładów ukazujących, jak Bóg wypełnia nasze dobre postanowienia

- 1. Jeśli nastawisz swoje serce na ofiarne i szczodre dawanie**, to moc Boga do wypełnienia tego postanowienia przyjdzie do ciebie, gdy ufasz Jego przyszłej łasce widocznej w obietnicach takich jak te. Po pierwsze: „Mój Bóg zaspokoi wszelką waszą potrzebę według swego bogactwa w chwale, w Chrystusie Jezusie” (Flp 4:19). Po drugie: „Kto sieje obficie, obficie też żąć będzie” (2 Kor 9:6). I po trzecie: „Bóg jest w stanie sprawić, aby wszelka łaska obfitowała w was, abyście, mając zawsze i wszędzie dostatek we wszystkim, mogli obfitować we wszelkie dobre uczynki” (2 Kor 9:8\*).
- 2. Jeżeli nastawisz swoje serce na odpłacanie dobrem za zło**, to moc Boża do wypełnienia tego postanowienia przyjdzie do ciebie, gdy ufasz Jego przyszłej łasce wyrażonej w obietnicy: „Błogosławieni jesteście, gdy z mego powodu będą wam złorzeczyć, prześladować was i mówić kłamliwie wszystko, co złe, przeciwko wam. Radujcie się i weselcie, ponieważ obfita jest wasza nagroda w niebie” (Mt 5:11-12).
- 3. Jeśli nastawisz swoje serce na wyrzeczenie się pornografii**, to moc Boga do wypełnienia tego postanowienia przyjdzie do ciebie, gdy ufasz Jego przyszłej łasce zawartej w tych obietnicach: „Błogosławieni czystego serca, albowiem oni Boga oglądać będą” (Mt 5:8\*), i „Lepiej jest, żebyś stracił jeden z członków swoich, niż żeby całe ciało twoje miało być wrzucone do piekła” (Mt 5:29\*). O wiele lepiej. Cudownie lepiej. Całkowicie satysfakcjonująco lepiej.

4. **Jeżeli nastawisz swoje serce, aby opowiedzieć się za Chrystusem, gdy nadarzy się okazja**, to moc Boża do wypełnienia tego postanowienia przyjdzie do ciebie, gdy ufasz Jego przyszłej łasce zawartej w obietnicy: „[...] nie martwcie się, jak i co macie mówić. Będzie wam bowiem dane w tej godzinie, co macie mówić” (Mt 10:19).
5. **Jeśli postawisz sobie za cel zaryzykować życie, posługując potrzebującym w niebezpiecznym miejscu**, to moc Boża do wypełnienia tego postanowienia przyjdzie do ciebie, gdy ufasz Jego przyszłej łasce wyrażonej w obietnicach: „Żyć – to Chrystus, a umrzeć – to zysk” (Flp 1:21) i „Nie bójcie się tych, którzy zabijają ciało, lecz nie mogą zabić duszy [...] Czy nie sprzedają dwóch wróbli za pieniążek? A jednak żaden z nich nie spadnie na ziemię bez woli waszego Ojca. Nawet wszystkie włosy na waszej głowie są policzone” (Mt 10:28-30).
6. **Jeżeli nastawisz swoje serce, aby zaprosić na obiad kogoś, kto nie może się odwdzięczyć**, to moc Boża do wypełnienia tego postanowienia przyjdzie do ciebie, gdy ufasz Jego przyszłej łasce zawartej w obietnicy: „A będziesz błogosławiony, bo nie mają ci czym odplacić, ale otrzymasz odpłatę przy zmartwychwstaniu sprawiedliwych” (Łk 14:13-14).

Niech Bóg wzmacnia naszą codzienną wiarę w Jego niewyczerpaną, okupioną krwią i wywyższającą Chrystusa przyszłą łaskę!



**Więcej o prowadzeniu chrześcijańskiego życia****BUDUJ SWOJE ŻYCIE  
NA MIŁOSIERDZIU BOGA**

*Dlatego apeluję do was, bracia, przez miłosierdzie Boże, abyście stawiali ciała wasze jako ofiarę żywą, świętą i przyjemną Bogu, która jest waszym duchowym wielbieniem. – Rz 12:1\**

Jest to jedno z tych miejsc „dlatego”, jedno z Pawłowych stwierdzeń „w świetle wszystkiego, co właśnie wam napisałem”, które służy jako podsumowanie, podkreślenie i przejście do innej myśli. Ze wszystkich wartości, które Paweł mógł wybrać z pierwszych jedenastu rozdziałów Listu do Rzymian, aby podkreślić i uwypuklić korzeń i fundament twojego nowego życia w Chrystusie, wybrał *miłosierdzie Boże*.

Cóż za niesamowite stwierdzenie! Napisawszy o Bożym gniewie, sprawiedliwości i sądzie, o naszym upadku, grzechu i śmierci, o śmierci i zmartwychwstaniu Chrystusa, o usprawiedliwieniu przez samą wiarę, o przyjściu Ducha, który nas uświęca i strzeże, o absolutnej suwerenności Boga w Jego wierności wobec wybranych i Izraela – powiedziawszy to wszystko, Paweł wybiera tę jedną wielką rzeczywistość jako sumę czy szczyt tego wszystkiego i mówi: „Dlatego też *przez miłosierdzie Boże* apeluję do was”.

To nie jest jakieś nieprzemyślane stwierdzenie. Spójrzmy na List do Rzymian 15:8-9: „Mówię bowiem, że Jezus Chrystus był sługą obrzezania ze względu na prawdę Bożą, aby potwierdzić obietnice dane ojcom; i aby poganie chwalili Boga za miłosierdzie”. O to właśnie chodzi. Celem całego Listu do

Rzymian jest to, abyśmy uczynili miłosierdzie Boże wielkim wśród narodów. O, chrześcijanie, budujmy nasze życie na miłosierdziu Bożym. Powiedzmy razem: „Ze względu na miłosierdzie Boże okazane w Chrystusie będę prowadził życie zgodne z nauką podaną w rozdziałach od 12 do 16 Listu do Rzymian”. Zobaczycie, że to jest właściwy trop, gdy po prostu przejdziecie przez 12 rozdział i zwrócić uwagę na całe miłosierdzie, które będzie z nas wypływało, gdy będziemy budować nasze życie na miłosierdziu Boga:

„Ten, kto spełnia uczynki miłosierdzia, [niech czyni to] z radością” (w. 8<sup>\*</sup>).

„Niech miłość będzie szczerą” (w. 9<sup>\*</sup>).

„Przyczyniajcie się do zaspokajania potrzeb świętych” (w. 13<sup>\*</sup>).

„Błogosławcie tych, którzy was prześladują” (w. 14<sup>\*</sup>).

„Płaczcie z tymi, którzy płaczą” (w. 15<sup>\*</sup>).

„Łączcie się z pokornymi” (w. 16<sup>\*</sup>).

„Nikomu nie odpłacajcie złem za złe” (w. 17<sup>\*</sup>).

„Nigdy się nie mścijcie” (w. 19<sup>\*</sup>).

„Jeśli twój nieprzyjaciel jest głodny, nakarm go, a jeśli jest spragniony, daj mu pić” (w. 20<sup>\*</sup>).

Wnikając w List do Rzymian, rozdziały 12-16, wkraczamy w świat miłosierdzia. Dlaczego? Ponieważ jako wierzący budujemy nasze życie na czymś. Jest ono zakorzenione w czymś. Jest zbudowane na miłosierdziu Bożym. Nasze życie jest za-

korzenione w miłosierdziu Boga. Nasze życie wręcz opiera się na Bożym miłosierdziu.

Słowo *miłosierdzie* oznacza tu nie tylko przebaczenie dla winnych, ale przede wszystkim ogromne współczucie dla bezradnych i zdesperowanych. To jest to, co powinniśmy wynieść z lektury rozdziałów 1-11 Listu do Rzymian. Poszukaj tego w Liście do Rzymian 5:6-8: „Gdy bowiem byliśmy jeszcze słabi, we właściwym czasie Chrystus umarł za bezbożnych. Z trudem bowiem ktoś umrze za sprawiedliwego – choć może za dobrego człowieka odważyłby się ktoś nawet umrzeć – ale Bóg okazuje swoją miłość do nas w tym, że gdy byliśmy jeszcze grzesznikami, Chrystus za nas umarł”<sup>\*\*</sup>.

Czy poznałeś obie strony miłosierdzia? Byliśmy słabi i bezradni (to jedna strona), a także byliśmy grzesznikami i winnymi (to druga strona). Miłosierdzie zaspokaja obie potrzeby. Miłosierdzie *przebacza* winnym i *lituje się* nad bezradnymi.

Czy na tym zbudowałeś swoje życie? A może powinienem zapytać, czy nasyciłeś tym swoje życie? Czy miłosierdzie Boże, które cię ocaliło, zatopiło się w centrum i w rdzeniu twojego życia, tak że czerpiesz swoją żywotność z głębokiego źródła pokornej, skruszonej radości utkwionej w Bożym miłosierdziu?

Czy byłąś gotów modlić się za mnie, abym takim właśnie był? Za tym właśnie tęsknię. W samym rdzeniu mojej istoty – tam, skąd pochodzą moje nieplanowane słowa, wyrazy twarzy, chrzążnięcia i wahania – w samym rdzeniu mojej istoty pragnę pławić się, jak dziecko, w przebaczącym, współczującym miłosierdziu Boga. Będę się o to modlił również za was.

Jak inaczej będziemy w stanie kochać naszych nieprzyjaciół w domu i na polu misyjnym? Jak inaczej będziemy potrafili odpłacać dobrem za zło, kiedy będziemy oczerniani z powodu naszego stanowiska w sprawie nieomyślności i autorytetu Biblii, w kwestii znaczenia małżeństwa, sprawiedliwości rasowej, potworności aborcji lub przesłania, że nie ma innej drogi zbawienia niż przez Jezusa Chrystusa? Jeśli nasze życie nie jest zbudowane na miłosierdziu Bożym w Chrystusie i nie jest nim nasycone, to jak zdołamy pozostać miłosiernymi ludźmi, wywyższającymi Pana?

Być może wiecie o tym, że miłosierdzie nie jest pozbawione kręgosłupa. Spójrz na dwa pierwsze zdania z Listu do Rzymian 12:9: „Miłość niech będzie szczerą. Brzydziecie się tym, co złe”<sup>\*\*</sup>.

*Brzydzić się* to naprawdę mocne słowo. Kiedy prawdziwie głęboko kochasz, będziesz też namiętnie nienawidził tego, co niszczy ukochaną osobę. Ale miłosierdzie, które jest od Boga, płacze nawet wtedy, gdy nienawidzi. Tak więc miłosierdzie nienawidzi zła, ale w naszych osobistych relacjach nie odpłaca nikomu złem za zło (w. 17). Miłosierdzie wie, jak to jest być zranionym i obrażonym, ale nie mści się (w. 19). Miłosierdzie wie, jak to jest mieć wrogów, ale mówi: „Jeśli twój wróg jest głodny, nakarm go” (w. 20<sup>\*</sup>).

Miłosierdzie nie jest słabe. Ma niezłomny kręgosłup, a jednocześnie jest bardzo delikatne w obejściu.

Niech Bóg cię zachęca i uzdalnia przez swojego Ducha, abyś budował swoje życie na miłosierdziu Boga objawionym w Jezusie Chrystusie. Przyjmij to miłosierdzie. Powierz mu swoje życie. Przyjmij je, aby uzyskać przebaczenie grzechów

i wszelką pomoc, jakiej potrzebujesz, by żyć życiem pełnym miłosierdzia.

## Jego przykazania nie są uciążliwe

*Każdy, kto wierzy, że Jezus jest Chrystusem, narodził się z Boga, a każdy, kto miłuje Ojca, miłuje także tego, kto się z niego narodził. Po tym poznajemy, że miłujemy dzieci Boże, gdy miłujemy Boga i przestrzegamy jego przykazań. Albowiem na tym polega miłość Boga, że zachowujemy jego przykazania. A jego przykazania nie są uciążliwe. Albowiem każdy, kto narodził się z Boga, zwycięży świat. A to jest zwycięstwo, które zwyciężyło świat – nasza wiara. Któż bowiem zwycięży świat, jeśli nie ten, kto wierzy, że Jezus jest Synem Bożym? (1 J 5:1-5\*).*

Ten fragment mówi nam, że Boże przykazania nie są uciążliwe. Dlaczego nie? Ponieważ „[...] każdy, kto narodził się z Boga, zwycięży świat. A to jest zwycięstwo, które zwyciężyło świat – nasza wiara. Któż bowiem zwycięży świat, jeśli nie ten, kto wierzy, że Jezus jest Synem Bożym?”. Oto nasza mapa drogowa w podróży mówiąca, jak dojść do takiego punktu w życiu, w którym przykazania Boże nie będą ciężarem, ale radością.

4 werset mówi, że zwycięstwo nad światem odnosi (1) każdy, kto narodził się z Boga i (2) nasza wiara. A 1 werset określa związek między wiarą a nowym narodzeniem: „Każdy, kto wierzy, że Jezus jest Chrystusem, narodził się z Boga”. Tak więc nasze nowe narodzenie rodzi wiarę w obietnice Chrystusa, z kolei ta wiara przezycięża świat, a to przezyciężenie zdejmuje z nas ciężar przykazań Bożych.

Jak to działa? Jaki jest związek pomiędzy uciążliwością przykazań Bożych a światem? Wydaje się, że jest on dwojaki. Przykazania Boże są dla nas uciążliwe z jednej strony dlatego, że świat kusi nas, abyśmy uwierzyli, że posłuszeństwo przykazaniom Bożym nie jest tak satysfakcjonujące, jak ich nieprzestrzeganie (a my naturalnie mamy tendencję do zgadzania się ze światem). Z drugiej strony, jest w nas coś, co uwielbia zgadzać się ze światem. Przed nowym narodzeniem jesteśmy „ze świata” (1 J 4:5). Wszystko, co jest sprzeczne z pożądliwością ciała, pożądliwością oczu i pychą życia jest dla nieodrodzonego człowieka wielkim ciężarem i głupstwem.

Ciężarem jest być seksualnie czystym, jeśli wierzysz w przesłanie świata, że wszeteczeństwo lub cudzołóstwo naprawdę da ci więcej satysfakcji.

Ciężarem jest być uczciwym w swoich zeznaniach podatkowych, jeśli wierzysz w przesłanie świata, że więcej pieniędzy przyniesie ci satysfakcję.

Ciężko jest podzielić się świadectwem z kolegą, jeśli wierzy się w przesłanie świata, że chrześcijanie są głupi i że za wszelką cenę należy unikać rozbicia jajka na naszej głowie.

Ciężko jest powiedzieć: „Przepraszam, pomyliłem się”, jeżeli wierzysz w przesłanie świata, że większą satysfakcję daje zachowanie twarzy za wszelką cenę.

Ale gdyby świat mógł być przewyciężony, wtedy przykazania Boże nie byłyby ciężarem. Byłyby one drogą radości, pokoju i zadowolenia. Co pomoże pokonać pokusy świata? Co pomoże zdemaskować kłamstwa tego świata?

Bóg może. I robi to, powodując, że rodzimy się na nowo, abyśmy mogli zobaczyć nieskończoną przewagę obietnic Chry-

stusa nad obietnicami świata. Rezultatem tego jest fakt, że ufamy Chrystusowi i ufając Mu, pokonujemy pokusy świata.

Wiara mówi każdej pokusie tego świata: „*Nie, odejź!* Wiem, gdzie można znaleźć prawdziwą satysfakcję. Bóg ukochał mnie nieskończoną miłością. On obiecuje, że dla tych, którzy Go miłują, wszystko będzie współdziałać ku dobremu. Nie żałuje żadnego dobra tym, którzy postępują uczciwie. Nic, co oferujesz, nie może się równać z radością społeczności z Nim teraz i z chwałą, która ma się objawić później. Świecie, straciłeś swoją moc. Stałem się radosnym niewolnikiem Dobrego Pana. Jego jarzmo jest łatwe, a brzemię Jego przykazań lekkie”.

Pan zachowuje dla was tutaj wiele dobrych rzeczy. Jeśli chcesz wiedzieć, że twoja miłość względem innych jest prawdziwa, a nie jest tylko oszukiwaniem samego siebie, jeżeli chcesz mieć moc, by być posłusznym przykazaniom Bożym, jeżeli chcesz znaleźć życie, które jest pełne miłości, a jednocześnie nie jest uciążliwe, jeżeli chcesz pokonać zwodniczą moc świata, to zastanów się nad nieskończoną wielkością Syna Bożego i złóż swoją wiarę w Jego przebaczeniu twoich grzechów i Jego obietnicach dotyczących twojej przyszłości. Kto ma Syna, ma życie!

## HEBRAJCZYKÓW 3:12–15

„Baczie, bracia, aby nie było w kimś z was złego, niewierzącego serca, które by was prowadziło do odpadnięcia od Boga żywego. Ale napominajcie jedni drugich każdego dnia, jak długo nazywa się *dzisiaj*, aby nikt z was nie uległ zatwardziałości przez oszustwo grzechu. Albowiem doszliśmy do udziału w Chrystusie, jeśli rzeczywiście zachowujemy naszą pierwotną ufność mocno aż do końca. Jak to jest powiedziane: *Dziś, jeśli usłyszycie jego głos, nie zatwardzajcie serc waszych jak w buncie*”\*



# Wytrwanie świętych

Wstrząsy i zamieszki na szczeblu lokalnym, krajowym i globalnym powinny być dla nas ostrzeżeniem, że prędzej czy później nadejdzie dzień, w którym wrogość człowieka nie będzie mogła być powstrzymana przez ludzką siłę. Pęknie tama powściągliwości i zaleje wasze drzwi. A najbardziej palącym pytaniem dla wszystkich naśladowców Jezusa Chrystusa będzie pytanie o wytrwałość. Czy nasza wiara w Jezusa przetrwa? Czy też ustąpi miejsca strachowi, niewierze, gniewowi i mściwości?

Prorok Daniel opisuje czas, w którym jeden z władców w dniach ostatecznych „będzie mówił słowa przeciw Najwyższemu i wyczerpywał świętych Najwyższego”(Dn 7:25\*). A w Księdze Objawienia apostoł Jan opisuje następujący czas: „Jeśli ktoś ma być wzięty do niewoli, idzie do niewoli; jeśli ktoś ma być zabity mieczem, mieczem musi być zabity. Oto wezwanie do wytrwałości i wiary świętych” (Obj 13:10\*).

Kluczowym pytaniem dla was w tamtych i obecnych dniach jest to, czy wytrwacie. Czy wasza wiara wytrzyma ataki, które nadejdą? Czy też ulegniecie *wyczerpaniu*, porzu-

cicie wiarę i poddacie się pozbawionej wiary iluzji bezpieczeństwa? To jest pytanie o wytrwałość, pytanie o wieczne bezpieczeństwo.

Ta doktryna, która nosi różne nazwy, ma pilne i praktyczne zastosowanie w naszym wspólnym życiu jako chrześcijanie. Niektórzy nazywają ją nauką o wiecznym bezpieczeństwie. Inni nazywają ją doktryną wytrwania. Jakkolwiek byśmy jej nie nazwali, jest to proces i projekt wspólnotowy. Ponieważ ty i ja jesteśmy niezbędni dla siebie nawzajem, pomagając sobie nawzajem wytrwać do końca w wierze, abyśmy czasem nie wybrali alternatywnej drogi i nie stali się w naszych duszach rozbitkami.

## Trzy punkty na temat wytrwałości

Tekstem przewodnim tej doktryny jest List do Hebrajczyków 3:12-15. Chciałbym naszkicować trzypunktową teologię wytrwałości opartą na tych czterech wersetach i ich implikacjach w twoim życiu. Następnie pokażę szerszą podstawę tej nauki w Piśmie Świętym i jej związek z krzyżem naszego Pana Jezusa.

### Wezwanie do wytrwania jest prawdziwe

„Baczie, bracia, aby nie było w kimś z was złego, niewierzącego serca, które by was prowadziło do odpadnięcia od Boga żywego” (Hbr 3:12’).

Jest to wyraźne wezwanie skierowane do wszystkich wierzących (*braci*), aby wytrwali w wierze. By nie poddali się niewierze ani się nie „wyczerpali”. Jest to wezwanie do wy-

trwałości, do trwania, do zachowania wiary do końca. Wzywa nas: Nie pozwól, aby twoje serce stało się złe i niewierne; nie odsuwaj się od Boga żywego. To jest prawdziwe niebezpieczeństwo, o którym mówi Paweł zwracając się do Kościoła. Jeśli odrzucicie je, ponieważ wasza doktryna wiecznego bezpieczeństwa nie pozwoli wam go przyjąć, to narazicie się na największe niebezpieczeństwo.

### **Każdy z nas jest wsparciem służącym wytrwaniu drugiej osoby**

„Ale [w kontraście do pozwolenia na niewierzące serce] napominajcie jedni drugich każdego dnia, jak długo nazywa się *dzisiaj*, aby nikt z was nie uległ zatwardziałości przez oszustwo grzechu” (Hbr 3:13\*). Następnie pisarz czyni względem nas to, co właśnie zalecił nam robić wobec siebie nawzajem. Napomina nas słowami Psalmu 95:7–8: „Dziś, jeśli usłyszycie Jego głos, nie zatwardzajcie serc waszych jak w buncie” (w. 15).

Tak więc jednym z zasadniczych sposobów na to, by nie stać się zatwardziałym przez oszustwo grzechu – by nie mieć złego, niewierzącego serca – jest naśladowanie przez chrześcijan tego przykładu osobistego napominania, które polega na tym, że inni wierzący wokół ciebie wypowiadają słowa podtrzymujące wiarę w twoim życiu. Twoja rodzina, twoi przyjaciele, twój kościół, twoja mała grupa. „Napominajcie jedni drugich każdego dnia”. Mówcie słowa prawdy podtrzymujące wiarę w życiu innych. Paweł powiedział, żebyś wypuszczał z ust tylko to, co jest „dobre ku zbudowaniu, stosownie do okazji, aby udzielić łaski tym, którzy słuchają” (Ef 4:29\*).

Innymi słowy, drugim punktem w tej teologii wytrwania jest to, że Bóg zaprojektował swój Kościół tak, aby jego członkowie wytrwali do końca w wierze, głównie *poprzez* dawanie i otrzymywanie podtrzymujących wiarę słów do i od siebie nawzajem. Ty i ja jesteśmy narzędziami, dzięki którym Bóg zachowuje wiarę swoich dzieci. Wytrwałość jest projektem wspólnotowym. Tak jak Bóg nie będzie ewangelizował świata bez ludzkich głosów budzących wiarę, tak samo nie zachowa swojego Kościoła bez ludzkich głosów podtrzymujących wiarę. A ze słów „napominajcie jedni drugich” (w. 13) jasno wynika, że chodzi tu o nas wszystkich, nie tylko o kaznodziejów. Jesteśmy zależni od siebie nawzajem, aby wytrwać w wierze do końca.

### **Wytrwałość w wierze jest dowodem, że jesteśmy w Chrystusie**

Napominajcie jedni drugich i wspierajcie się w zachowywaniu ufności: „Albowiem *doszliśmy* do udziału w Chrystusie, jeśli rzeczywiście *zachowujemy* naszą pierwotną ufność mocno aż do końca” (w. 14\*). Jest to jeden z najważniejszych wersetów w Liście do Hebrajczyków, ponieważ dowodzi on, że jeśli dana osoba *doszła* do udziału w Chrystusie, to także na pewno wytrwa ona do końca w wierze.

Przyjrzyj się starannie logice tekstu i formie użytych czasowników. Na tym się wszystko opiera. „Albowiem *doszliśmy* do udziału w Chrystusie, jeśli rzeczywiście *zachowujemy* naszą pierwotną ufność mocno aż do końca” (w. 14). Zwróć uwagę, że autor nie mówi: „jeśli rzeczywiście *zachowujemy* naszą ufność mocno aż do końca”. Stwierdza natomiast: „*naszą pierwotną ufność*”. A to oznacza, że wytrwałością nie *na-*

bywasz twego udziału w Chrystusie. Raczej dowodzisz, że *już posiadasz* udział w Chrystusie, co jest darem łaski Bożej przez wiarę. Wytrwałość stanowi dowód twojego nowego narodzenia w Chrystusie, lecz nie jest środkiem wiodącym do niego.

Gdyby jednak ująć to zdanie w formie przeczącej, wówczas jeśli nie zachowujemy naszej ufności w Chrystusie aż do końca, co to oznacza? Znaczy to tyle, że ty *nie* „doszedłeś do udziału w Chrystusie”. Tak więc, przeczące ujęcie 14 werse- tu mogłoby brzmieć: „Albowiem *nie doszliśmy* do udziału w Chrystusie, jeśli rzeczywiście *nie zachowujemy* naszej pierwotnej ufności mocno aż do końca”.

Czy widzicie, co to oznacza w kwestii wiecznego bezpieczeństwa? To mówi, że jeśli doszedłeś do udziału w Chrystusie – jeśli narodziłeś się na nowo, jesteś prawdziwie nawrócony, jesteś usprawiedliwiony i otrzymałeś przebaczenie przez zbawczą wiarę – to nie możesz nie wytrwać. Na pewno aż do końca *zachowasz* swoją ufność pokładaną w Chrystusie.

Logika tego tekstu jest identyczna z tą, jaką prezentuje Pierwszy List Jana 2:19: „Wyszli spośród nas, ale nie byli z nas. Gdyby bowiem byli z nas, zostaliby z nami. Lecz wyszli spośród nas, aby się okazało, że nie wszyscy są z nas”. Stwierdzenie: „Gdyby bowiem byli z nas, zostaliby z nami”, ma zasadniczo ten sam sens, co: „jeśli rzeczywiście masz udział w Chrystusie, zachowasz swoją ufność aż do końca”.

Oto więc podsumowanie tej trzypunktowej teologii wytrwałości.

1. Nie pozwól, aby twoje serce stało się złe i niewierzące, ponieważ jeśli to zrobisz, odpadniesz od Boga żywego i zgini-iesz na zawsze.

2. Aby chronić się nawzajem przed takim złym sercem niewiary, codziennie wypowiadajcie w swoim życiu słowa niszczące grzech i podtrzymujące wiarę.
3. To ostrzeżenie i napomnienie nie jest tam podane dlatego, że osoba, która naprawdę należy do Chrystusa, może pójść na zatracenie, ale dlatego, że wytrwałość jest dowodem na to, że naprawdę należysz do Chrystusa. Jeśli odpadniesz, to pokażesz, że nigdy naprawdę nie byłeś w Chrystusie. A Bóg nigdy nie pozwoli, aby to spotkało tych, którzy mają udział w Chrystusie.

„Tych zaś, których przeznaczył, tych też powołał, a których powołał, tych też usprawiedliwił, a których usprawiedliwił, tych też uwielbił” (Rz 8:30\*). W okresie pomiędzy przeszłą wiecznością w Bożej predestynacji a przyszłą wiecznością w Bożym uwielbieniu, nikt nie ulegnie zgubie. Każdy, kto jest przeznaczony do synostwa, zostanie powołany. Każdy, kto jest powołany, uzyska usprawiedliwienie. I każdy, kto jest usprawiedliwiony, zostanie uwielbiony. To jest nierozzerwalny stałowy łańcuch boskiej wierności przymierzu.

Dlatego Paweł pisze: „A tego jestem pewien, że ten, który rozpoczął w was dobre dzieło, doprowadzi je do końca w dniu Jezusa Chrystusa” (Flp 1:6\*). I dalej stwierdza, że Bóg „[...] podtrzyma was aż do końca jako nienaganych w dniu Pana naszego Jezusa Chrystusa. Wierny jest Bóg, przez którego zostaliście powołani do społeczności z Synem jego, Jezusem Chrystusem, Panem naszym” (1 Kor 1:8-9\*). To są obietnice naszego Boga, który nie może kłamać. Ci, którzy narodziли się na nowo, są tak bezpieczni, jak wierny jest Bóg.

## Wytrwanie a krzyż

Jaki jest związek pomiędzy tym bezpieczeństwem – tym obiecany wytrwaniem – a krzyżem naszego Pana Jezusa? Tuż zanim Jezus przelał swoją krew za grzeszników, podczas Ostatniej Wieczerzy podniósł kielich i powiedział: „Ten kielich, który za was będzie wylany, jest nowym przymierzem we krwi mojej” (Łk 22:20). Oznacza to, że nowe przymierze, obiecane najbardziej wyraźnie w rozdziałach 31 i 32 Księgi Jeremiasza, zostało zabezpieczone i zapieczętowane przez krew Jezusa. Nowe przymierze urzeczywistnia się, ponieważ Jezus umarł, aby je ustanowić.

A co właściwie zapewnia nowe przymierze tym, którzy należą do Chrystusa? *Wytrwanie w wierze do końca*. Proszę, rozważ Księgę Jeremiasza 32:40: „I zawrę z nimi wieczne przymierze, że się od nich nie odwrócę i nie przestanę im dobrze czynić, *lecz włożę w ich serca moją bojaźń, aby nie odstępowali ode mnie*”. To wieczne przymierze – nowe przymierze – zawiera niewzruszoną obietnicę: „włożę w ich serca moją bojaźń, aby nie odstępowali ode mnie”. Aby nie odstępowali, to znaczy, na pewno nie odstąpią. Chrystus przypieczętował to przymierze swoją krwią. On wykupił twoje wytrwanie.

Jeśli dziś trwasz w wierze, to zawdzięczasz ten fakt krwi Jezusa. Duch Święty, który działa w tobie, aby zachować twoją wiarę, honoruje okup Jezusa. Bóg Duch urzeczywistnia w nas to, co Bóg Syn uzyskał dla nas. Ojciec to zaplanował. Jezus to wykupił. Duch Święty to stosuje. I wszystkie trzy osoby Trójcy Świętej działają niezawodnie. Bóg jest całkowicie zaangażowany w wieczne bezpieczeństwo swoich dzieci odkupionych krwią.

## Zastosowanie wspólnotowe

Jako rozwinięcie punktu drugiego z powyższych podkreślmy teraz zastosowanie tego rozdziału. W Liście do Hebrajczyków 3:13 widzimy, że Bóg połączył pewność bezpieczeństwa z potrzebą posiadania wspólnoty: „Ale napominajcie *jedni drugich* każdego dnia, jak długo nazywa się *dzisiaj*, aby nikt z was nie uległ zatwardziałości przez oszustwo grzechu”<sup>8</sup>. Patrząc na wcześniejsze stwierdzenie, możemy powiedzieć: wieczne bezpieczeństwo *nabyte przez krew* jest projektem społeczności *nabytej przez krew*.

Może się w tym kontekście wydawać, że nasze bezpieczeństwo jest kruche, ponieważ nasze życie wspólnotowe jest zawsze niedoskonałe. Ale nie jest kruche. Nie jest bardziej kruche niż suwerenna zdolność Boga do wprowadzania innych w twoje życie i wnoszenia ciebie w ich życie. Bóg w sposób suwerenny zachowa wszystkich, którzy należą do Chrystusa. A dokona tego w niemałej mierze poprzez podtrzymującą wiarę posługę innych wierzących.

Dla chrześcijańskich małżeństw oznacza to, że Bóg, a nie człowiek („co Bóg złączył”), już umieścił was w domach zaprojektowanych do codziennej podtrzymującej wiarę i zwalczającej grzech posługi słowa dla siebie nawzajem – dla mężów i żon, rodziców i dzieci.

Podam wam teraz kilka przykładów tego, co oznacza dla mężów i żon „stosowanie” Listu do Hebrajczyków 3:13 względem siebie nawzajem.



### **Dla mężów**

- Kochaj swoją żonę ofiarnie i pielęgnuj ją, odzwierciedlając miłość Chrystusa do Kościoła (Ef 5:25, 29). Doświadczenie tego będzie podtrzymywać u niej wiarę.
- Bądź czujny i dostrzegaj duchowe, emocjonalne, relacyjne i fizyczne potrzeby żony, a także podejmuj wysiłki, aby je zaspokajać – bezpośrednio lub pośrednio (Hbr 3:12-13; 1 P 3:7).
- Staraj się budować swoją żonę w oparciu o wiedzę biblijną, poprzez swoje własne słowa, a także poprzez swą zachętę i pomoc w docieraniu do niej z nauczaniem biblijnym (J 8:32; Ef 4:25-30).
- Zachęcaj żonę i pomagaj jej angażować się w służbę w kościele i w świecie (Prz 31:20; Ef 4:11-12; 1 Tm 5:9-10).

### **Dla żon**

- Zwracaj uwagę na stan duchowy męża i módl się za niego żarliwie (1 Sm 25:1-35; Hbr 3:12-13).
- Zachęcaj męża, zwracając jego uwagę na dowody łaski w jego życiu (Rz 15:2; Ef 4:29; Hbr 10:24-25). Słuchanie tego będzie podtrzymywać jego wiarę.
- Wspieraj go we wszystkich jego wysiłkach przywódczych i reaguj na każdy wysiłek, jaki podejmuje, by przewodzić duchowo (Ef 5:21-24; 1 P 3:1-6).
- Dziel się z nim doświadczeniami i refleksjami na temat tego, czego Bóg uczy cię o Chrystusie i Jego drogach (Rz 15:13-14; 1 Tes 4:18).

- Rozmawiaj z nim w sposób nacechowany szacunkiem i mądrością (Prz 31:26; Rz 15:2; 1 Tes 5:11).
- Nikt nie zna go tak, jak ty go znasz, więc zasugeruj mu ludzi i zasoby, które mogą mu pomóc (Rdz 2:18; Prz 31:12; Dz 20:32).
- Pokornie i z nadzieją pomóż mu uświadomić sobie, że ma niedobre nawyki lub grzechy, które widzisz w jego życiu (Hbr 3:12-13; Jk 5:16).

Wiem, że u podstaw tego leży założenie, iż oboje jesteście wierzący i że oboje jesteście chętni. I wiem, że nie jest to prawdą w przypadku każdego małżeństwa. Ale właśnie do tego Bóg nas wzywa, abyśmy się o to modlili i do tego dążyli dla dobra naszych małżonków i wytrwałości w wierze naszych dzieci. Wieczne bezpieczeństwo jest projektem rodzinnym.

### **Dla każdego**

Teraz mam słowo skierowane do nas wszystkich, osób stanu wolnego i żyjących w małżeństwie. Bóg nie zaprojektował małżeństwa, aby zastąpić Kościół i nie zaprojektował rodziny, aby zastąpić przyjaźnię. Każdy żonaty mężczyzna potrzebuje w swoim życiu innych wierzących mężczyzn. Każda zamężna kobieta potrzebuje w swoim życiu innych wierzących kobiet. Młodzi ludzie potrzebują innych wierzących młodych ludzi. A osoby stanu wolnego potrzebują w swoim życiu zarówno osób żyjących w małżeństwach, jak i samotnych. Rodziny nie są substytutami dla żadnej z tych relacji.

Odkupiony krwią Kościół Chrystusa jest nową, nadprzyrodzoną rodziną. Jest to kolejna zdumiewająca prawda, która wywraca świat do góry nogami. Ludzie stanu wolnego, współ-

małżonkowie, starzy i młodzi, bogaci i biedni, każda grupa etniczna – wszyscy mogą znaleźć braci i siostry w Kościele. Małżeństwo jest tymczasowe. Rodzicielstwo jest tymczasowe. Ale Kościół – nowa rodzina – jest wieczny.

## Więcej o wytrwaniu świętych

### OPARCIE NASZEGO BEZPIECZEŃSTWA WYŁĄCZNIE NA BOGU

Jedną z przeszkód w cieszeniu się bezpieczeństwem, jakie mamy w Chrystusie, są trudne do zrozumienia teksty w Nowym Testamencie, które wydają się temu przeczyć. Właśnie wtedy, gdy zaczynamy czuć, że jesteśmy wiecznie bezpieczni w Jego miłości, pojawia się fragment Pisma Świętego, który stanowi przestrożę i wydaje się, że pozbawia nas bezpieczeństwa. Nie sądzę, aby istniało jakiegokolwiek głębokie, trwałe poczucie bezpieczeństwa w Bogu dopóty, dopóki nie przyjmiemy do wiadomości tych fragmentów Pisma Świętego i nie zobaczymy, jak odnoszą się one do zapewnienia o miłości i mocy Bożej. Rozważmy fragmenty dziewięciu listów Nowego Testamentu.

- **List do Rzymian:** Niewierzący Izraelici „z powodu niewiary zostali odłamani, ty zaś trwasz przez wiarę. Nie pysznij się, ale się bój. Jeśli bowiem Bóg nie oszczędził naturalnych gałęzi, wiedz, że i ciebie nie oszczędzi” (Rz 11:20–21).
- **Pierwszy List do Koryntian:** „Tak więc kto myśli, że stoi, niech uważa, aby nie upadł” (1 Kor 10:12). „Ewangelie,

którą wam głosiłem [...], przez którą jesteście zbawieni, jeśli trzymacie się mocno słowa, które wam głosiłem – chyba że uwierzyliście na próżno” (1 Kor 15:1-2\*).

- **Drugi List do Koryntian:** „Badajcie samych siebie, czy jesteście w wierze. Poddajcie się próbie. Czy też nie wiecie tego o sobie, że Jezus Chrystus jest w was? – chyba że rzeczywiście nie sprostacie tej próbie!” (2 Kor 13:5).
- **List do Galacjan:** „A w czynieniu dobra nie bądźmy znużeni, bo w swoim czasie żąć będziemy, jeśli nie ustaniemy” (Ga 6:9).
- **List do Filipian:** „Z bojaźnią i drzeniem wykonujcie swoje zbawienie” (Flp 2:12).
- **List do Kolosan:** „Was, którzy niegdyś byliście obcymi i wrogo usposobionymi [...], [Chrystus] teraz pojednał [...], aby was uczynić świętymi i nienagannymi [...], jeśli rzeczywiście trwacie w wierze, mocni i stali, nie odstępując od nadziei ewangelii” (Kol 1:21-23\*).
- **List do Hebrajczyków:** „Dążcie do pokoju ze wszystkimi i do świętości, bez której nikt nie ujrzy Pana” (Hbr 12:14).
- **Pierwszy List Piotra:** „A jeżeli Ojcem nazywacie tego, który bez względu na osobę sędzi każdego według uczynków, spędzajcie czas waszego pielgrzymowania w bojaźni” (1 P 1:17).
- **Księga Objawienia:** „Bądź wierny aż do śmierci, a dam ci koronę życia” (Obj 2:10).

Wszystkie te fragmenty uczą, że *sprawdzianem autentyczności* chrześcijanina jest wytrwałość w wierze i świętość życia. Ostrzegają nas surowo przed zakładaniem, że posiadamy wieczne bezpieczeństwo, nie mając przy tym trwałej wiary i nie żyjąc w miłości. Oferowanie komuś poczucia bezpieczeństwa bez tych nieodzownych rzeczywistości jest oferowaniem fałszywego bezpieczeństwa za cenę pewnej zguby.

Byłoby strasznym nieporozumieniem wyobrażać sobie, że te wersety mają na celu zagrożenie naszemu bezpieczeństwu w Bogu. Właściwie to jest odwrotnie. *Zostały one napisane, aby zagrozić naszemu bezpieczeństwu opartemu na wszystkim oprócz Boga.* Jeśli znajdujesz swoje bezpieczeństwo w zdrowiu, to Biblia jest dla ciebie zagrożeniem. Jeżeli znajdujesz swoje bezpieczeństwo w rodzinie, pracy, pieniądzu czy wykształceniu, to Biblia jest dla ciebie zagrożeniem. A zagrażając tym wszystkim zupełnie nieodpowiednim fundamentom bezpieczeństwa, Biblia nieubłaganie i z miłością prowadzi nas z powrotem do jedyne, wiecznego i niewzruszonego fundamentu bezpieczeństwa – Boga. Wszystkie groźby i ostrzeżenia Biblii mówią jednym głosem, że grzech jest próbą opierania swego poczucia bezpieczeństwa na czymkolwiek innym niż Bóg.

Dlatego kiedy Bóg z jednej strony żąda, *abyśmy odwrócili się od grzechu, bo inaczej umrzemy*, a z drugiej strony stwierdza, że *jeśli będziemy czuć się wiecznie bezpieczni w Jego miłości, będziemy żyć*, to nie żąda dwóch różnych rzeczy. Dlaczego? Ponieważ grzech polega na tym, co robisz, kiedy zastępujesz bezpieczeństwo w Bogu innymi wartościami. Kiedy więc Bóg zagraża naszemu poczuciu bezpieczeństwa opartemu na rzeczach tego świata, to dlatego, że chce, abyśmy czuli się

bezpiecznie – wyłącznie i całkowicie w Jego miłości i mocy. Groźby i obietnice Pisma Świętego mają jedno przesłanie: *szukaj swojego bezpieczeństwa tylko w Bogu*.

## Bezpieczeństwo wyłącznie w Bogu

List do Efezjan 1:11-14 jest jednym z najwyrazistszych stwierdzeń Biblii, mówiących o tym, że Bóg pragnie, aby Jego lud znalazł swoje bezpieczeństwo tylko w Nim, abyśmy czuli się bezpieczni w Jego miłości i mocy.

„W nim, mówię, w którym też dostąpiliśmy udziału, przeznaczeni według postanowienia tego, który dokonuje wszystkiego według rady swojej woli; abyśmy istnieli dla uwielbienia jego chwały, my, którzy wcześniej położyliśmy nadzieję w Chrystusie. W nim i wy położyliście nadzieję, kiedy usłyszeliście słowo prawdy, ewangelię waszego zbawienia, w nim też, gdy uwierzyliście, zostaliście zapieczętowani obiecany Duchem Świętym; który jest zadatkim [lub gwarancją – przyp. tłum.] naszego dziedzictwa, aż nastąpi odkupienie nabytej własności, dla uwielbienia jego chwały”.

Pierwszą i najważniejszą prawdą, jaką można dostrzec w tych wersetach, jest to, że zaczynają się one i kończą ostatecznym celem Boga, którym jest uwielbienie Jego samego. Zostaliśmy przeznaczeni i powołani, aby żyć „dla uwielbienia jego chwały” (w. 12). On zagwarantował nam dziedzictwo, ponownie, „dla uwielbienia jego chwały” (w. 14). Najbardziej podstawowym faktem dotyczącym sprawiedliwości Boga jest to, że jest On niezachwianie oddany swojej własnej chwale. Wszystko,

co robi, czyni po to, aby zwiększyć intensywność, z jaką Jego lud uwielbia Go za Jego chwałę.

Drugą prawdą, którą należy dostrzec w tym fragmencie, jest fakt, że ludzie, których dziedzictwo Bóg gwarantuje, to ci, którzy *wierzą* w ewangelię: „gdy uwierzycie, zostaliście zapieczętowani” (w. 13). Istnieje bezpośredni związek pomiędzy wiarą w Słowo Boże a życiem ku chwale Boga. Jednym z najwspanialszych sposobów uszanowania ludzi jest zaufanie im, a ponieważ Bóg jest zainteresowany własną chwałą ponad wszystko, jest więc całkowicie oddany tym, którzy Mu ufają.

Trzecie, zauważalne w tym tekście, jest to, czego możemy się spodziewać. Ponieważ Bóg czyni wszystko ku uwielbieniu swojej chwały, a wiara w Jego słowo tę chwałę powiększa, dlatego Bóg podejmuje zdecydowane kroki, aby zapewnić sobie powiększenie swojej chwały na zawsze. Czyni to poprzez *zapieczętowanie* wierzących Duchem Świętym i *zagwarantowanie*, że osiągniemy nasze pełne dziedzictwo, uwielbiając Jego chwałę.

Bóg tak bardzo pragnie mieć lud na własność, lud, który żyje wiecznie ku uwielbieniu Jego chwały, że nie zamierza pozwolić, aby nasze wieczne przeznaczenie zależało od naszych naturalnych zdolności chcenia i czynienia. On zleca swojemu Duchowi Świętemu, aby wszedł do naszego życia i uczynił nas bezpiecznymi na zawsze.

## **Zapieczętowani i z gwarancją na zawsze**

W naszym fragmencie z Listu do Efezjan są dwa wielkie słowa, które mają nam pomóc poczuć się bezpiecznie w miłości i mocy Bożej – *zapieczętowani* i *gwarancja* [lub zadatek

– przyp. tłum.]. Zobaczmy, czy uda nam się odpieczętować to słowo *zapieczętowani* i zajrzeć do środka. Co to znaczy, że wierzący zostali „zapieczętowani obiecany Duchem Świętym” (w. 13)? Słowo to jest używane w Nowym Testamencie na co najmniej trzy różne sposoby.

1. W Ewangelii Mateusza 27:66 grób Jezusa został zabezpieczony przez *zapieczętowanie* go i postawienie wokół niego straży. W Księdze Objawienia 20:3 Bóg wrzuca szatana do czeluści i *zapieczętuje* ją, aby nie mógł stamtąd uciec. Tak więc jednym ze znaczeń *pieczęci* jest zamykanie czegoś, zamykanie w środku.
2. Inny rodzaj użycia znajdujemy w Liście do Rzymian 4:11, gdzie obrzezanie Abrahama jest nazwane znakiem i *pieczęcią* sprawiedliwości, którą miał przez wiarę. A w Pierwszym Liście do Koryntian 9:2 Paweł mówi, że nawróceni przez niego ludzie są *pieczęcią* jego apostołstwa. Tak więc drugim znaczeniem *pieczęci* jest znak autentyczności.
3. Trzecie zastosowanie znajdujemy w Księdze Objawienia 7:3, gdzie *pieczęć* Boża jest umieszczona na czole sług Bożych, aby uchronić ich przed gniewem przychodzącym na świat. Tutaj słowo to wskazuje na ochronny znak własności.

Co więc Paweł miał na myśli w Liście do Efezjan 1:13, kiedy powiedział, że wierzący są *zapieczętowani* Duchem Świętym? Bez względu na to, którego z tych znaczeń użyjesz, podstawowa prawda jest taka sama.

1. Jeśli Duch Święty *pieczętuje zamknięcie*, to pieczętuje wiarę oraz wyklucza niewiarę i odstępstwo.



2. Jeżeli Duch Święty pieczętuje nas *znakiem autentyczności*, to On sam jest tym znakiem, a dzieło Ducha w naszym życiu jest Bożym znakiem firmowym. Innymi słowy, nasze wieczne synostwo jest prawdziwe i autentyczne, jeśli mamy Ducha Bożego. Trzecia osoba Trójcy Świętej jest znakiem Bożej rzeczywistości w naszym życiu.
3. Jeśli Duch Święty *naznacza nas Bożą pieczęcią*, to chroni nas przed złymi mocami, które nie odważą się wejść do wnętrza osoby noszącej znamię przynależności do Boga.

Jakkolwiek spojrzysz na przesłanie zawarte w tym słowie *zapieczętowani*, jest to przesłanie bezpieczeństwa i ochrony w miłości i mocy Bożej. Bóg posyła Ducha Świętego jako pieczęć *chroniącą* naszą wiarę, jako pieczęć *uwierzytelniającą*, aby potwierdzić nasze synostwo i jako pieczęć *chroniącą*, aby odgrodzić nas od niszczycielskich sił. Chodzi o to, że Bóg chce, abyśmy czuli się pewnie i bezpiecznie w Jego miłości i mocy.

Innym słowem, którego Paweł używa, aby nam to uzmysłwić, jest słowo *gwarancja* w wersecie 14: „Zostaliście zapieczętowani obiecany Duchem Świętym, który jest *gwarancją* naszego dziedzictwa”. Pewnego razu, gdy jechaliśmy przez centrum Minneapolis z Noël [żona Johna Pipera – przyp. tłum.], zabrakło paliwa w samochodzie. Pobiegłem na pobliską stację benzynową i wziąłem kanister z paliwem wartym dwa dolary. Powiedziałem, że zaraz wrócę i kupię paliwo za piętnaście dolarów. Ale musiałem zostawić swoje prawo jazdy. Dlaczego? Bo to była *gwarancja*, że wrócę i dokończę tę transakcję. Oni wiedzieli, że moje prawo jazdy jest dla mnie na tyle cenne, że dawało im poczucie bezpieczeństwa, że wrócę z ich kanistrem. Co więc Bóg mówi

do nas, kiedy daje nam swojego Ducha Świętego i nazywa Go gwarancją lub przedpłatą? W efekcie mówi:

„Moim wielkim pragnieniem wobec tych, którzy we Mnie wierzą, jest, abyście czuli się bezpieczni w mojej miłości. Wybrałem was przed założeniem świata. Przeznaczyłem was, abyście byli moimi dziećmi na zawsze. Odkupiłem was przez krew mojego Syna. I włożyłem w was mojego Ducha jako pieczęć i gwarancję. Dlatego otrzymacie dziedzictwo i będziecie uwielbiać chwałę mojej łaski na wieki wieków. I mówię wam to tutaj, w pierwszym rozdziale Listu do Efezjan, ponieważ chcę, abyście czuli się bezpiecznie w mojej miłości i mojej mocy. Nie obiecuję wam łatwego życia. W rzeczywistości wchodząc do Królestwa Bożego, musicie przejść wiele ucisków. Nie obiecuję, że zawsze będę przemawiał do was łagodnym tonem aprobaty, ale że będę ostrzegał was z miłością, gdy tylko zaczniecie szukać bezpieczeństwa w czymkolwiek poza Mną.

Powtórzę to jeszcze raz: Ja was wybrałem; Ja was przeznaczyłem; Ja was odkupiłem; Ja was zapieczętowałem moim Duchem. Wasze dziedzictwo jest pewne, ponieważ z pasją angażuję się w pomnażanie chwały mojej łaski w waszym zbawieniu”.

To jest tak, jakby Bóg śpiewał do nas i dla nas:

„Gdy pokój niebieski Bóg w duszę mi tchnie,  
Choć burzy zagraża mi szal,  
To jednak we wierze pieśń chwały Mu ślę: Błogo mi,  
w Panu mam wieczny dział!”<sup>4</sup>.

<sup>4</sup> Autorem tej pieśni jest Horatio G. Spafford (1828 – 1888), tytuł oryginału: „It is well with my soul”; tłumaczenie polskie: „Gdy pokój niebieski”, pieśń nr 297, Śpiewnik Pielgrzyma. – przyp. tłum.



## KSIĘGA RODZAJU 1:26–31

„Potem Bóg powiedział: Uczyńmy człowieka na nasz obraz według naszego podobieństwa; niech panuje nad rybami morskimi i ptactwem niebieskim, nad bydłem i całą ziemią oraz nad wszelkimi zwierzętami pełzającymi, które pełzają po ziemi. Stworzył więc Bóg człowieka na swój obraz, na obraz Boga go stworzył; stworzył ich mężczyznę i kobietę. I Bóg błogosławił im. Potem Bóg powiedział do nich: Bądźcie płodni i rozmnażajcie się, napełniajcie ziemię i czyńcie ją sobie poddaną; panujcie nad rybami morskimi i nad ptactwem niebieskim, i nad wszelkimi zwierzętami, które poruszają się po ziemi. I Bóg powiedział: Oto dałem wam wszelkie rośliny wydające z siebie nasienie, które są na powierzchni całej ziemi, i wszelkie drzewo mające owoc drzewa, wydające z siebie nasienie – będą one dla was pokarmem. I wszelkim zwierzętom ziemi, i wszelkiemu ptactwu niebieskiemu, i wszystkiemu, co pełza po ziemi i ma w sobie życie, pokarmem będą wszelkie rośliny zielone. I tak się stało. I Bóg widział wszystko, co uczynił, a było to bardzo dobre. I nastał wieczór i poranek, dzień szósty”.

# Męskość i kobiecość w ujęciu biblijnym

Jednym z długoletnich znaków rozpoznawczych kościoła Bethlehem jest sposób, w jaki ten kościół rozumie Boże cele dotyczące tego, jak mężczyźni i kobiety powinni odnosić się do siebie nawzajem w rodzinie, Kościele i społeczeństwie. Najbardziej powszechną nazwą tego rozumienia jest *komplementaryzm*, oparty na *dopełnianiu się*. Przyjmuje ono pogląd, że jeśli chodzi o ludzką seksualność, największy przejaw Bożej chwały, największa radość w relacjach międzyludzkich i największa owocność w służbie mają miejsce wtedy, gdy głębokie różnice między mężczyznami i kobietami są przyjmowane i celebrowane jako wzajemnie się uzupełniające. Ponieważ te różnice wzajemnie się dopełniają i upiększają.

Tak więc zwolennicy komplementaryzmu używają tego określenia, aby umiejscowić naszą perspektywę i sposób życia pomiędzy dwoma rodzajami błędów. Jednym z nich jest męska dominacja i nadużycia wobec kobiet, a drugim negacja różnic płci, w których dostrzegamy piękny sens.

Oznacza to, że z jednej strony osoby opowiadające się za komplementaryzmem uznają za fakt, że względem kobiet i dziewcząt mają miejsce wszelkiego rodzaju formy osobistego i systemowego maltretowania, braku szacunku, nadużyć i wykorzystywania, oraz bardzo nad tym ubolewają. Z drugiej strony, zwolennicy komplementaryzmu ubolewają nad feministycznymi i egalitarnymi impulsami, które minimalizują dane przez Boga różnice pomiędzy mężczyznami i kobietami, ponieważ te impulsy mają tendencję do rozmontowywania porządku, który Bóg zaprojektował dla rozkwitu ludzkiego życia.

Osoby opowiadające się za komplementaryzmem opierają się impulsom szowinistycznej, dominującej i krzywdzącej kultury, jak również impulsom kultury w dużej mierze ignorującej płęć i jej znaczenie. Zajmujemy nasze stanowisko pomiędzy tymi dwoma sposobami życia, nie dlatego, że złoty środek jest bezpiecznym miejscem (zdecydowanie nie jest), ale dlatego, że uważamy, iż jest to dobry plan Boga zawarty w Biblii dla mężczyzn i kobiet. „Bardzo dobry”, jak mówi On w pierwszym rozdziale Księgi Rodzaju.

W rzeczywistości powiedziałbym, że próba feminizmu, aby zaradzić męskim nadużyciom wobec kobiet poprzez zniweczenie różnic płci, przyniosła odwrotny skutek, produkując miliony mężczyzn, którymi kobiety albo nie mogą się cieszyć z powodu ich braku męskiej postawy, albo nie mogą ich znieść z powodu ich zniekształconej, brutalnej męskości. Z punktu widzenia komplementaryzmu, jeśli nie uczymy chłopców i dziewcząt o prawdziwości, pięknie i wartości ich różnic oraz o tym, jak je przeżywać, to różnice te dojrzewają w sposób niezdrowy i dysfunkcyjny. Rezultatem jest kolejne pokolenie

młodych dorosłych, którzy po prostu nie wiedzą, co to znaczy być dojrzałym mężczyzną lub kobietą. Cena kulturowa, jaką za to płacimy, jest ogromna.

Przejdę teraz od ogółu do szczegółu, oferując słowo o byciu człowiekiem, ilustrację słowną o byciu mężczyzną i kobietą, a następnie konkretny tekst Biblii, aby ukazać biblijne korzenie komplementaryzmu.

## Wspaniałość bycia człowiekiem

Wieczorem 13 lipca 1980 roku, w moją pierwszą niedzielę w Kościele Baptystów Bethlehem, wygłosiłem przemówienie zatytułowane „Życie nie jest banalne”. Powiedziałem w nim:

„Każdy człowiek od czasu do czasu odczuwa tęsknotę za tym, by życie nie przeciekało mu przez palce jak ciekący kran. Wszyscy doświadczyliście pragnienia, by codzienne życie było czymś więcej niż tylko serią drobniaków. Może się to zdarzyć, gdy czytasz wiersz, gdy kłękasz samotnie, gdy stoisz nad brzegiem jeziora o zachodzie słońca. Bardzo często dzieje się to przy narodzinach i śmierci”.

Zacytowałem też Mojżesza z Księgi Powtórzonego Prawa 32:46:

„Weźcie sobie do serca wszystkie słowa, które wam dziś nakazuję, abyście je przekazali waszym dzieciom, aby strzegły wszystkich słów tego prawa. *Nie jest to bowiem dla was drobiazg, lecz wasze życie*”\*

Głęboko w każdej stworzonej przez Boga istocie ludzkiej, w każdym z nas noszącym oznaki człowieczeństwa stworzo-

nego na obraz Boga, jest tęsknota za tym, aby życie nie było bez znaczenia – aby nie było błahe, niepoważne, niekonsekwentne. Rozważmy następującą myśl pisarki powieści kryminalnych Agathy Christie (1896-1976): „Lubię żyć. Czasami byłam szalenie, rozpaczliwie, dotkliwie nieszczęśliwa, targana smutkiem, ale przez to wszystko, wciąż wiem z pewnością, że samo bycie żywym, to wielka rzecz”.

Myślę, że jest to cudownie prawdziwe. Być żywą istotą ludzką to wspaniała rzecz. Może przeżyłeś jedną z tych rzadkich i wspaniałych chwil, jakimi ja czasami się cieszę. Stoję przy oknie, we drzwiach, czy gdziekolwiek, i nagle, w sposób nieproszony i potężny, przychodzi przebudzenie: *Ja żyję. Jestem żywy. Nie jak drzewo czy królik, ale jak istota ludzka. Myślę, czuję, tęsknię, żałuję, smucę się. Żyję. Stworzony na obraz Boga. I to jest wielka rzecz.*

Jest to rzeczywiście wielka rzecz. A elementem wspaniałości polegającej na byciu żywą istotą ludzką, stworzoną na obraz Boga jest to, że jesteś mężczyzną lub kobietą: „Stworzył więc Bóg człowieka na swój obraz, na obraz Boga go stworzył; stworzył ich mężczyzną i kobietą” (Rdz 1:27). Nikt nie jest ogólną, niewyróżniającą się istotą ludzką. Nie ma czegoś takiego i Bóg nigdy nie zamierzał, aby to istniało. Bóg stwarza człowieka płci męskiej i człowieka płci żeńskiej. I to jest wielka rzecz.

Jednakże parodią jest przedstawianie tych dwóch ludzkich natur tak, jakby jedynym zamiarem Boga w ustanowieniu różnic płci było rodzenie i karmienie dzieci. Różnice są zbyt liczne i zbyt głębokie, aby można je było wyjaśnić w tak powierzchowny sposób. Kobieta jest kobietą do głębi swego człowieczeństwa. A mężczyzna jest mężczyzną do głębi swo-



jego człowieczeństwa. I to jest wielka rzecz. Tak więc moim pierwszym stwierdzeniem jest to, że Bóg uczynił wielką rzecz, stwarzając nas na swój obraz jako mężczyznę i kobietę. Nie umniejszaj tego. Zachwyć się tym. Chlub się tym, że żyjesz jako mężczyzna lub kobieta.

## Przypowieść ukazująca różnice płci

Przedstawię teraz pewną historię jako ilustrację przedstawiającą niektóre z różnic pomiędzy męskością i kobiecością. Obraz może być wart tysiąca słów; nawet obraz słowny.

Przypuśćmy, że młody mężczyzna i kobieta w miejskim kościele, każde z nich ma około 20 lat, rozmawiają przed nabożeństwem. Jemu podoba się to, co słyszy i widzi, i pyta: „Czy to miejsce jest wolne?”. Siadają razem. Zauważają, jak oboje zbliżają się do Boga podczas uwielbienia.

Po zakończeniu nabożeństwa, kiedy przygotowują się do wyjścia, on pyta: „Masz jakieś plany na obiad? Chętnie zaprosiłbym cię na obiad”. W tym momencie ona może zasygnalizować, że nie jest zainteresowana: „Mam jakieś plany. Ale dzięki”. Albo może zasygnalizować coś przeciwnego: „Mam, ale pozwól, że zadzwonię. Myślę, że mogę je zmienić. Chętnie pójdę”. I tę drugą opcję właśnie wybiera.

Żadne z nich nie ma samochodu, więc on proponuje, żeby poszli pieszo do kawiarni oddalonej od kościoła o jakieś 10 minut drogi. Podczas spaceru dowiedział się, że ona ma czarny pas w sztukach walki; że jest jedną z najlepszych zawodniczek w całym województwie. Gdy zbliżają się do kawiarni, dwóch mężczyzn zagraża im drogę we wrogim zamiarze i mówi: „Ładną masz dziewczynę. Chcielibyśmy zabrać jej torebkę

i twój portfel. W rzeczywistości jest tak ładna, że chcielibyśmy mieć ją”.

Przez głowę przechodzi mu myśl, że *ona może tych facetów pokonać*. Ale zamiast stanąć za nią, bierze ją za rękę, ciągnie za sobą i mówi: „Jeśli zamierzacie ją dotknąć, to po moim trupie”. Kiedy oni wykonują swój ruch, on atakuje ich obu i każe jej uciekać.

Dwaj mężczyźni uderzają go tak, że traci nieprzytomność, ale zanim się zorientują, co ich uderzyło, ona kładzie ich obu na plecach z kilkoma wybitymi zębami. Do tej pory zebrał się mały tłum, a ktoś zadzwonił pod numer 112. Kiedy przyjeżdża policja i pogotowie, wówczas kobieta wsiada do karetki razem z młodym mężczyzną, który właśnie odzyskał przytomność. W drodze do szpitala ma jedną zasadniczą myśl: za takiego człowieka chcę wyjść za mąż.

Głównym celem tej historii jest zilustrowanie, że głębsze różnice w męskości i kobiecości nie polegają na większych lub mniejszych *kompetencjach*. Są to raczej głębokie *dyspozycje* lub *skłonności* wypisane na sercu (choć często w bardzo zniekształcony sposób z powodu grzechu i upadku). Zwróćmy jednak uwagę na trzy istotne rzeczy:

Po pierwsze, młody człowiek przejął inicjatywę: zapytał, czy może z nią usiąść, zapytał, czy chciałaby pójść na obiad, zaproponował miejsce i sposób dotarcia do niego. Ona wyraźnie widziała, co on robi i odpowiedziała swobodnie, zgodnie ze swoimi pragnieniami. Przyłączyła się do tańca. To nie mówi nic o tym, kto ma większe kompetencje w planowaniu. Bóg zapisuje impuls do prowadzenia w sercu mężczyzny, a u jego partnerki mądrość, by to rozeznac i cieszyć się tym w kobiecym sercu.

Po drugie, powiedział, że chce ją zaprosić na obiad; on płaci. To daje sygnał od młodego człowieka, jakby mówił: „Myślę, że to jest część mojej odpowiedzialności. W tym małym dramacie życia ja inicjuję, ja zaopatruję”. Ona to rozumie i aprobuje. Popiera jego inicjatywę i łaskawie przyjmuje ofertę opieki. Robi następny krok w choreografii. I nie ma tu mowy o tym, kto jest bogatszy czy zdolniejszy do zarabiania pieniędzy. To jest właśnie to, co pobożny mężczyzna czuje, że musi zrobić.

Po trzecie, w obliczu tych napastników, dla jego męskiej duszy nie miało znaczenia, że ona była o wiele lepsza w samoobronie. To, co pojawiło się w nagłym momencie, to jego głęboki, dany mu przez Boga, męski impuls, by ją chronić. Z pewnością nie była to jego wyższa kompetencja, ani głupie poczucie, że jest macho. To była kwestia męskości. Ona to widziała. I nie czuła się przez to zbagatelizowana, ale zaszczyconą i spodobało się jej takie zachowanie.

Sercem dojrzałej męskości jest dane przez Boga poczucie (usposobienie, skłonność), że główna odpowiedzialność (nie jedyna) spoczywa na mężczyźnie, jeśli chodzi o przywództwo – polegające na podejmowaniu inicjatywy, zaopatrywaniu i zapewnianiu ochrony.

A w sercu dojrzałej kobiecości jest dane przez Boga poczucie (usposobienie, skłonność), że te męskie właściwości nie oznaczają dla niej niższości, ale że będzie piękną rzeczą pojawić się u boku takiego mężczyzny i z radością potwierdzić i przyjąć ten rodzaj przywództwa, zaopatrzenia i ochrony.

## Co mówi Pismo Święte o tych różnicach

Ci, którzy nie zgadzają się z tym komplementarnym poglądem, prawdopodobnie skrytykują mnie za to, że różnice płci, które przedstawiam jako wrodzone, są uwarunkowane kulturowo, nie są wrodzone i nie pochodzą od Boga. Zwolennicy komplementaryzmu odpowiedzieliby, że po prostu odzwierciedlają rodzinę, w której się wychowali i przyzwyczajenia wyniesione z dzieciństwa.

To jest możliwe. Każdy wnosi do tej kwestii swoje założenia i preferencje. Prawdziwe pytanie brzmi więc: Czy Bóg objawia swoją wolę w tych sprawach w swoim Słowie?

Przyjrzyjmy się najpierw tekstowi biblijnemu dotyczącemu małżeństwa, a następnie tekstowi dotyczącemu Kościoła. W obu tekstach Chrystusowi, pokorni, kochający i ofiarni mężczyźni są wezwani do przyjęcia głównej odpowiedzialności za przywództwo, zaopatrzenie i ochronę. Natomiast kobiety są powołane do tego, by towarzyszyć tym mężczyznom, wspierać ich przywództwo i rozwijać Królestwo Chrystusa, wykorzystując cały zakres swoich darów określonych w Piśmie Świętym. Po pierwsze, rozważmy tekst o małżeństwie i domu:

„Żony, bądźcie poddane swoim mężom, tak jak Panu. Albowiem mąż jest głową żony, podobnie jak Chrystus jest głową Kościoła, swego ciała, i sam jest jego Zbawicielem. Jak więc Kościół poddaje się Chrystusowi, tak i żony powinny się poddawać we wszystkim swoim mężom. Mężowie, miłujcie żony wasze, jak i Chrystus umiłował Kościół i wydał za niego samego siebie, aby go uświęcić, oczyściwszy przez obmycie wodą ze słowem, aby mógł przedstawić sobie Kościół we wspaniałości,

bez zmary lub skazy lub czegoś podobnego, aby był święty i bez skazy. W ten sam sposób mężowie powinni miłować swoje żony jak własne ciała. Kto miłuje swoją żonę, miłuje samego siebie. Nikt bowiem nigdy nie nienawidził swego ciała, lecz żywi je i pielęgnuje, tak jak Chrystus Kościół, ponieważ jesteśmy członkami Jego ciała. [Następnie, cytując Rodzaju 2:24] „Dlatego opuści człowiek ojca i matkę swoją i przyłgnie do żony swojej, i staną się oboje jednym ciałem”. Tajemnica ta jest głęboka, a ja mówię, że odnosi się ona do Chrystusa i Kościoła. Jednak niech każdy z was miłuje swoją żonę jak siebie samego, a żona niech dopilnowuje, aby szanować swego męża” (Efezjan 5:22-33\*).

Oto cztery spostrzeżenia płynące z tego tekstu.

1. Małżeństwo jest przedstawieniem relacji Chrystusa z Jego Kościołem. „Tajemnica ta jest głęboka, a ja mówię, że odnosi się ona do Chrystusa i Kościoła” (w. 32).
2. W tym dramacie, mąż czerpie wskazówki od Chrystusa, a żona bierze swoje wskazówki z Bożej woli względem Kościoła. „Mężowie, miłujcie żony swoje, jak i Chrystus umiłował Kościół i wydał za niego samego siebie” (w. 25). „Żony, bądźcie poddane swoim mężom, tak jak Panu. Albowiem mąż jest głową żony, podobnie jak Chrystus jest głową Kościoła” (w. 22-23).
3. Tak więc główna odpowiedzialność za inicjatywę i przywództwo w domu ma pochodzić od męża, który czerpie swoje wskazówki od Chrystusa, głowy. I jasne jest, że nie chodzi tu o prawa i władzę, ale o odpowiedzialność i poświęcenie: „jak i Chrystus umiłował Kościół i wydał za

niego samego siebie” (w. 25). Żadnych nadużyć. Żadnego szefowania. Żadnego autorytaryzmu. Żadnej arogancji. Oto człowiek, którego duma została złamana przez jego własną potrzebę Zbawiciela, i jest gotów ponieść ciężar przywództwa dany mu przez jego Mistrza, bez względu na to, jak ciężkie jest to brzemień. Pobożne kobiety widzą to i cieszą się.

4. To przywództwo w domu wiąże się z poczuciem głównej odpowiedzialności za posilające zaopatrzenie i czułą ochronę. „Nikt bowiem nigdy nie nienawidził swego ciała (to znaczy swojej żony), lecz żywi je i pielęgnuje, tak jak Chrystus Kościół” (w. 29). Słowo *odżywia* oznacza posilające zaopatrzenie. A wyraz *pielęgnuje* oznacza czułą ochronę. To jest właśnie to, co Chrystus robi dla swojej oblubienicy. To jest także to, za co bogobojny mąż czuje się w pierwszej kolejności odpowiedzialny wobec swojej żony i rodziny.

Tak więc osoba trzymająca się komplementarnego poglądu dochodzi do wniosku, że biblijne zwierzchnictwo męża jest boskim powołaniem do przyjęcia pierwotnej odpowiedzialności za Chrystusowe służebne przywództwo, ochronę i zaopatrzenie w domu. A biblijna uległość żony to boskie powołanie do honorowania i potwierdzania przywództwa męża oraz pomagania w jego realizacji zgodnie ze swoimi darami. „Pomoc odpowiednia dla niego”, jak mówi Księga Rodzaju 2:18\*.

Nie będę tutaj rozwijał argumentów na to, w jaki sposób odnosi się to do Kościoła. Zamiast tego przedstawię tylko kilka podsumowujących komentarzy na temat tego, jak widzą to zwolennicy komplementaryzmu.

W 1 Liście do Tymoteusza 2:12 Paweł mówi: „Nie pozwalam zaś kobiecie nauczać ani mieć władzy nad mężczyzną”. W szerszym kontekście Pisma Świętego przyjmujemy, że oznacza to, iż główną odpowiedzialność za przewodzenie i nauczanie w Kościele powinni ponosić duchowo usposobieni mężczyźni. Są to dwie funkcje, które odróżniają starszych od diakonów: przewodzenie (1 Tm 5:17) i nauczanie (1 Tm 3:2). Tak więc najbardziej przejrzystym sposobem zastosowania tego ogólnego nauczania jest stwierdzenie, że starsi w Kościele powinni być duchowymi mężczyznami.

Innymi słowy, ponieważ Kościół jest rodziną Bożą, rzeczywistość zwierzchnictwa i uległości, którą widzieliśmy w małżeństwie (Ef 5:22-33), ma swoje odpowiedniki w kościele. W 1 Liście do Tymoteusza 2:12 *autorytet* odnosi się do Bożego powołania duchowych, obdarowanych mężczyzn, którzy jako starsi ponoszą główną odpowiedzialność za służbę Chrystusowi – przewodnictwo i nauczanie w kościele. A w Liście do Efezjan, w rozdziale piątym, słowo *poddac* się odnosi się do boskiego powołania pozostałych członków Kościoła, zarówno mężczyzn, jak i kobiet, do poddania się Chrystusowi poprzez honorowanie oraz uznawanie przewodnictwa i nauczania starszych, tak aby zostać przez nich wyposażonymi do setek posług dostępnych dla mężczyzn i kobiet w służbie Chrystusa.

Ten ostatni punkt jest bardzo ważny. Dla mężczyzn i kobiet, którzy mają serce, aby służyć – ratować dusze, uzdrawiać złamane życie, przeciwstawiać się złu i zaspokajać potrzeby – pola możliwości są po prostu nieskończone. Bóg zamierza, aby cały Kościół był zmobilizowany do służby, zarówno mężczyźni, jak i kobiety. Nikt nie ma po prostu siedzieć w domu,

oglądając telenowele i mecze piłki nożnej, podczas gdy świat płonie.

Biblijny obraz męskości i kobiecości jest wezwaniem skierowanym do mężczyzn i kobiet, aby uświadomili sobie, jak wspaniałą rzeczą jest być mężczyzną stworzonym na obraz Boży i równie wspaniałą rzeczą jest być kobietą stworzoną na obraz Boży. Ale ponieważ ciężar głównej odpowiedzialności spoczywa na mężczyznach, tutaj rzucę im wyzwanie.

Mężczyźni, czy macie moralną wizję dla swoich rodzin, gorliwość dla domu Pana, wspaniałe zaangażowanie w rozwój Królestwa Bożego, wyraźne wyobrażenie na temat misji kościoła i czułą wytrwałość, by to wszystko urzeczywistnić? Nie można prowadzić bogobojnej kobiety bez tego. Ona jest wielką istotą!

W dzisiejszym Kościele jest niezliczona ilość takich mężczyzn – ale potrzeba ich o wiele więcej. Kiedy Pan nawiedzi swój Kościół i stworzy potężną armię głęboko uduchowionych, pokornych, silnych, Chrystusowych mężczyzn oddanych Słowu Bożemu i misji Kościoła, wówczas ogromna armia kobiet będzie się cieszyć z przewodnictwa tych mężczyzn i nawiąże z nimi radosne partnerstwo. I to będzie wielka rzecz.

**Więcej na temat męskości i kobiecości  
w ujęciu biblijnym**

## **KONFLIKT I ZAMIESZANIE PO UPADKU**

Fakt, że Bóg stworzył nas na swój obraz, jako mężczyznę i kobietę, ma swoich sześć istotnych następstw: równość personalna; równość pod względem godności; wzajemny szacunek;



harmonia, dopełnianie się; oraz jednakowe przeznaczenie. Po prostu zdefiniujemy każde z nich.

### **Równość personalna**

Równość personalna polega na tym, że mężczyzna jest osobą w nie mniejszym stopniu niż kobieta, choć jest on owłosiony na klatce piersiowej jak goryl, a kobieta jest osobą w nie mniejszym stopniu niż mężczyzna mimo, że nie ma włosów na klatce piersiowej, podobnie jak ryba. Są oni równi pod względem personalnym, a różnice zachodzące między nimi nie zmieniają tej zasadniczej prawdy.

### **Równość pod względem godności**

Równość pod względem godności oznacza, że mężczyzna i kobieta na równi powinni być szanowani jako ludzie stworzeni na obraz Boga. Piotr mówi: „Wszystkich szanujcie” (1 P 2:17). Ludzkim osobom należy się szacunek, ponieważ są ludźmi. Jakąś formę szacunku okazujemy nawet najbardziej godnym wzgardy kryminalistom, ponieważ są ludźmi a nie psami. Ten szacunek należy się na równi mężczyznom i kobietom.

### **Wzajemny szacunek**

Wzajemny szacunek opiera się na tym, że mężczyźni i kobiety powinni w równym stopniu gorliwie darzyć się czcią i szacunkiem. Szacunek nigdy nie powinien płynąć tylko w jednym kierunku. Mężczyzna i kobieta jako stworzeni na obraz Boga powinni patrzeć na siebie wzajemnie z pewnego rodzaju podziwem – mimo że ten podziw jest skażony grzechem, to jednak grzech go nie zniszczył.

## **Harmonia**

Harmonia sprowadza się do tego, że mężczyzna i kobieta powinni współpracować ze sobą w duchu pokoju. Powinniśmy znaleźć sposoby poprawiania naszych wzajemnych relacji, tak abyśmy potrafili pracować zespołowo, w dobrym porozumieniu, wzajemnym pomaganiu sobie i z radością.

## **Dopełnianie się**

Dopełnianie się oznacza, że „muzyka” naszych relacji nie jest osobnym śpiewem pojedynczych solistów. Nie, ona powinna być dobrze zgranym, harmonijnym dźwiękiem sopranowym, basowym, altowym i tenorowym. Znaczy to, że będziemy szanować i doceniać różnice występujące między płcią męską a żeńską. Chodzi także o to, że mężczyźni i kobiety nie będą powielać swoich zachowań, lecz podkreślać w sobie nawzajem unikalne cechy, służące wzajemnemu pożytkowi.

## **Jednakowe przeznaczenie**

Jednakowe przeznaczenie sprowadza się do tego, że zarówno mężczyźni, jak i kobiety, gdy zaczynają pokładać wiarę w Chrystusie, wówczas są na równi „diedzicami łaski życia” (1 P 3:7). Jesteśmy przeznaczeni do wspólnego rozkoszowania się objawieniem się chwały Boga w wieku, który ma nadejść.

Stwarzając istoty ludzkie na swój obraz jako mężczyznę i kobietę, Bóg miał na uwadze coś cudownego. I On nadal ma taki zamysł. I w Jezusie Chrystusie Bóg realizuje tę wizję, dokonując wybawienia od spustoszenia wywołanego przez grzech.

## Zrozumienie kwestii przekleństwa

Pragnę, abyście w sposób bardzo wyrazisty uchwycili istotę konfliktu zachodzącego między mężczyznami a kobietami, oraz tego, jak ogromne zamieszanie obecnie panuje co do znaczenia męskości i kobiecości.

Przyjrzyjmy się wersetowi z Księgi Rodzaju 3:16. Adam i Ewa oboje zgrzeszyli przeciwko Bogu. Nie okazali zaufania do Jego dobroci, odwrócili się od Niego, a w kwestii osobistego szczęścia zaczęli polegać na własnej mądrości. Tak więc odrzucili Jego Słowo, jedząc owoc z drzewa poznania dobra i zła.

Bóg pociągnął ich do odpowiedzialności, przy czym opisał, jaki wpływ wywrze na życie ludzkie przekleństwo spowodowane grzechem. Bóg mówi do kobiety: „Na pewno pomnożę cierpienia towarzyszące twemu rodzeniu dzieci; w bólu będziesz wydawała na świat dzieci. Twoje pragnienie będzie sprzeczne z pragnieniem twego męża, lecz on będzie nad tobą panował” (Rdz 3:16\*).

To właśnie jest opis tego przekleństwa. Jest to *opis niedoli, a nie wzorzec, jak powinno wyglądać małżeństwo*. Bóg mówi, że taka sytuacja będzie panowała w historii ludzkości znajdującej się pod panowaniem grzechu. Czy znajdujemy tu jednak głębszy sens? Jaka jest *natura* zniszczonej relacji po nastaniu grzechu?

Kluczem do rozeznania tej sprawy jest dostrzeżenie związku ostatnich słów z Księgi Rodzaju 3:16 z ostatnimi słowami z Rodzaju 4:7. W tym drugim tekście Bóg ostrzega Kaina przed żywieniem urazy względem Abla i gniewaniem się na niego, zarazem ostrzegając Kaina, iż grzech może wkrótce

zyskać przewagę nad jego życiem: „Grzech czai się u drzwi. Jego pragnienie jest sprzeczne z twoim, ale ty masz nad nim panować”<sup>36</sup>.

Podobieństwo zachodzące między Księgą Rodzaju 3:16 a 4:7, jest zdumiewająco duże. Użyte tu słownictwo jest w języku hebrajskim praktycznie identyczne, co widać także w języku polskim. W Rodzaju 3:16 Bóg mówi do kobiety: „Twoje pragnienie będzie sprzeczne z pragnieniem twego męża, lecz on będzie nad tobą panował”. Natomiast w Rodzaju 4:7 Stwórca mówi do Kaina, że pragnienie grzechu „jest sprzeczne z twoim, ale ty masz nad nim panować”.

Ważne jest zrozumienie tej sprawy, ponieważ dzięki temu uzyskamy lepsze poznanie sensu słowa *pragnienie* występującego w obydwu wersetach. Kiedy Księga Rodzaju 4:7 głosi, że grzech czai się u drzwi serca Kaina, jak lew, to jego pragnienie jest sprzeczne z pragnieniem Kaina, bowiem grzech chce go zdominować. Chce go pokonać, podporządkować, i uczynić go niewolnikiem grzechu.

Gdy mając to w pamięci, powrócimy do Księgi Rodzaju 3:16, to prawdopodobnie uchwycimy ten sam sens grzesznego pragnienia kobiety. Kiedy tekst głosi: „Twoje pragnienie będzie sprzeczne z pragnieniem twego męża”, wówczas chodzi o to, że gdy grzech zyska przewagę nad kobietą, wtedy ona zapragnie zdominować mężczyznę, podporządkować go sobie lub go wykorzystać. Natomiast, kiedy grzech zapanuje nad mężczyzną, wtedy zareaguje on podobnie, używając w tym przypadku swej siły, aby ją sobie podporządkować lub nad nią zapanować.

Zatem w opisie przekleństwa zawartym w Księdze Rodzaju 3:16 w gruncie rzeczy ukazano brzydki konflikt zachodzący

między mężczyznami a kobietami, który tak bardzo zaznaczył się w historii ludzkości. Męskość stworzona przez Boga, uległa zepsuciu i skażeniu przez grzech. Kobiecość uczyniona przez Stwórcę została popsuta i splamiona przez grzech. Sednem grzechu jest poleganie na sobie i wywyższanie samego siebie, co przejawia się najpierw w buncie przeciwko Bogu, a następnie w wykorzystywaniu drugiej osoby.

Tak więc istotą zepsutej męskości jest dążenie do wywyższania samego siebie poprzez podporządkowanie sobie kobiet, kontrolowanie ich i wykorzystywanie w celu zaspokojenia samolubnych pragnień. Natomiast sednem popsutej kobiecości jest dążenie do wywyższania samej siebie poprzez podporządkowanie sobie mężczyzn, kontrolowanie ich i wykorzystywanie w celu zaspokojenia samolubnych pragnień. A jedyną różnicą między obydwojma płciami w tym względzie jest różny stopień intensywności, w jaki potrafimy wykorzystywać drugą osobę.

Regułą jest fakt, że mężczyźni dysponują większą siłą fizyczną niż kobiety, dlatego niektórzy z nich dopuszczają się gwałtów, wykorzystują je, grożą im, żyją na ich koszt lub sobie z nich kpią. Modne jest dziś mówienie, że mężczyźni właśnie tak postępują. Lecz równie prawdziwe jest to, że kobiety są grzeszne. Jesteśmy stworzeni na obraz Boga jako mężczyźni i kobiety; lecz jesteśmy także zepsuci przez grzech jako mężczyźni i kobiety. Co prawda, kobiety mogą nie mieć tyle siły fizycznej, co mężczyźni, lecz także one znajdują swoje sposoby, aby zapanować nad mężczyznami. Kobieta często potrafi usidlić mężczyznę swoimi słowami. A kiedy słowa nie odniosą skutku, wówczas odwołuje się do takich słabości mężczyzny, jak pożądanie i pycha.

Jeśli masz jakiegokolwiek wątpliwości odnośnie do potęgi, z jaką grzeszna kobieta potrafi kontrolować grzesznego mężczyznę, to po prostu zastanów się przez chwilę nad główną siłą reklam handlowych – jest nią kobiece ciało. Wizerunki kobiet są używane do sprzedaży mężczyznom praktycznie wszelkiego rodzaju produktów, bowiem odwołują się one do powszechnej słabości mężczyzn. To prawda, że wykorzystywanie kobiet przez grzesznych mężczyzn bardziej rzuca się w oczy, gdyż często bywa okrutne i naznaczone przemocą. Wystarczy jednak, że przez chwilę się zastanowisz, a przekonasz się, że wykorzystywanie mężczyzn przez grzeszne kobiety jest równie szeroko rozpowszechnione w naszym społeczeństwie. Różnica polega na tym, że społeczeństwa Zachodu w grzeszny sposób karzą jeden rodzaj zepsucia, a na drugi – przyzwalają. (Niektóre społeczeństwa robią wręcz przeciwnie).

## **Odmienny sposób poruszania się w cudownym tańcu**

To, co opisano powyżej nie jest zgodne z pierwotnym zamysłem Boga – tym sprzed pojawienia się grzechu, kiedy to mężczyzna i kobieta w pełni polegali na Nim odnośnie do właściwego sposobu życia. Dzisiejsze napięcia istniejące między osobami odmiennej płci są skutkiem buntu wymierzonego przeciwko Bogu. W takim razie, jakie było Boże zamierzenie w tej sferze? Jak miała wyglądać relacja Adama i Ewy przed wkroczeniem grzechu na świat? Poznaliśmy już część odpowiedzi na to pytanie: według Księgi Rodzaju 1:27, zostali oni stworzeni na obraz Boga, dlatego w swych relacjach mieli kierować się równością personalną, równością pod względem

godności, wzajemnym szacunkiem, harmonią, dopełnianiem się, oraz jednakowym przeznaczeniem.

Lecz jest to tylko część odpowiedzi.

To tak jakby Bóg powiedział do mężczyzny i kobiety, którzy są tancerzami baletowymi: „Pamiętajcie, że jesteście w równym stopniu znakomitymi tancerzami; zasługujecie na równy szacunek; musicie zabiegać o harmonijne wykonanie tańca; musicie siebie wzajemnie chwalić za wasz sposób poruszania się w tańcu; i nie zapomnijcie o tym, że macie wspólny udział w otrzymywanym aplauzie”.

Tego rodzaju rada jest bardzo ważna, bowiem wywrze ona wielki wpływ na piękno całego występu. Ale jeśli to jest wszystko, co wiedzą o tańcu, który mają wykonać, to nie osiągną powodzenia. *Muszą znać sposoby poruszania się.* Muszą znać różne układy w tańcu. Muszą wiedzieć, kto będzie upadał, i kto kogo złapie, kto pobiegnie, a kto będzie stał w miejscu. Sednem tańca i jego sztuki jest fakt, że tancerze znają swoje odrębne posunięcia, jakie muszą obrać.

Jeżeli nie wiedzą, jakie są ich odmienne zadania na scenie, to efektem nie będzie ani sztuka, ani taniec.

## 2 KORYNTIAN 5:20–6:13

„Jesteśmy ambasadorami Chrystusa, Bóg przez nas nawołuje. Błagamy was w imieniu Chrystusa, pojednajcie się z Bogiem. Dla naszego dobra on uczynił grzechem tego, który nie znał grzechu, abyśmy w nim stali się sprawiedliwością Bożą. Współpracując z nim, apelujemy do was, abyście nie przyjmowali łaski Bożej na próżno. On bowiem mówi: „W sprzyjającym czasie wysłuchałem cię, a w dniu zbawienia pomogłem ci”. Oto teraz jest czas sprzyjający, oto teraz jest dzień zbawienia. Nie stawiamy nikomu przeszkód, aby nie znaleziono winy w naszej posłudze, ale jako słudzy Boga polecamy się pod każdym względem: przez wielką wytrwałość, w utrapieniach, trudach, klęskach, biciu, więzieniu, zamieszkach, pracy, bezsennych nocach, głodzie; przez czystość, wiedzę, cierpliwość, uprzejmość, Ducha Świętego, prawdziwą miłość; przez mowę zgodną z prawdą i moc Bożą; z orężem sprawiedliwości po prawej i po lewej stronie; przez cześć i hańbę, przez oszczerstwo i chwałę. Jesteśmy traktowani jak oszuści, a jednak jesteśmy prawdziwi; jako nieznani, a jednak dobrze znani; jako umierający, a oto żyjemy; jako karani, a jednak nie zabici; jako zasmuceni, ale zawsze radośni; jako biedni, ale ubogacamy wielu; jako nic nie mający, ale posiadający wszystko. Mówiliśmy swobodnie do was, Koryntianie, nasze serce jest szeroko otwarte. Nie jesteście przez nas ograniczeni, ale jesteście ograniczeni w swoich własnych uczuciach. Odwzajemniając się (mówię jak do dzieci) rozszerzcie też wasze serca”<sup>\*\*</sup>.



# Zasmuceni, ale zawsze radośni

Główna myśl tego końcowego rozdziału jest prosta, mocna w swej wymowie i zasadnicza. *Tym, czego świat potrzebuje od Kościoła, jest nasza niezachwiana radość w Jezusie pośród cierpienia i smutku.*

## **Co świat musi w nas zobaczyć**

W czasie mojej służby w Kościele Baptistów Bethlehem starałem się przewodzić wierzącym w doświadczaniu „zasmuceni, ale zawsze radośni”. Odwołuję się do tego ponownie teraz, jako do dziesiątej i ostatniej prawdy zawartej w tej książce – kolejnej prawdy: nieokiełznanej, niepojętej, cudownie kształtującej przyszłość; prawdy, która wywraca świat do góry nogami.

To właśnie z powodu tej prawdy – „zasmuceni, ale zawsze radośni” – z przerażeniem odwracam się od nabożeństw, które przypominają radiową gadaninę – wesołą, rozbrykaną, pełną podniecenia gadaninę, mającą sprawić, że ludzie poczują się lekko i wesoło. Patrząc na te nabożeństwa i mówię sobie: *Czy*

*nie wiecie, że siedzą tam ludzie, którzy umierają na raka, których małżeństwo jest piekłem, których dzieci złamały im serca, którzy ledwo radzą sobie finansowo, którzy właśnie stracili pracę, którzy są samotni, przerażeni, nierozumiani i przygnębieni? I próbujecie stworzyć atmosferę wesołego, rozbawionego, pełnego radości uwielbienia?*

Teraz niektórzy mogą to przeczytać i pomyśleć: *Och, więc wyobrażasz sobie, że tym, czego ci ludzie potrzebują, jest ponura, posępna, smutna, ciemna, ciężka atmosfera powagi? Ale nie o to mi chodzi. Mówię, że tym, czego ci ludzie potrzebują, jest możliwość zobaczenia i pocucia niezachwianej radości w Jezusie pośród cierpienia i smutku. „Zasmuceni, ale zawsze radośni” (w. 10). Muszą posmakować, że ci ludzie z kościoła nie bawią się w gierki. Nie używają religii jako platformy dla tej samej starej, przereklamowanej samopomocy, którą świat oferuje każdego dnia. Potrzebują wielkości i wspaniałości Boga nad swoimi głowami jak galaktyki nadziei. Potrzebują niepojętego, ukrzyżowanego i zmartwychwstałego Chrystusa, obejmującego ich z miłością, z krwią na twarzy i rękach. Potrzebują też głębokiej na tysiące kilometrów skały Słowa Bożego pod swoimi stopami. Muszą usłyszeć, jak śpiewamy z całego serca i z całej duszy:*

Wy bojaźliwi święci, nabierzcie świeżej odwagi;  
Chmury, których tak bardzo się obawiacie,  
Są obciążone miłosierdziem, i pękną,  
Wylewając błogosławieństwa na waszą głowę.  
Jego zamierzenia będą dojrzywać szybko,  
Rozwijając się z każdą godziną;  
Pączek może mieć gorzki smak,  
Ale słodki będzie kwiat.

Jeśli zapytacie mnie: „Czy niezbawionemu światu nie powinien być ukazany wizerunek chrześcijan jako szczęśliwych ludzi, aby niezbawieni poznali prawdę naszej wiary i zostali pociągnięci do wielkiego Zbawiciela?”. Moja odpowiedź brzmi: „Tak, tak, tak”. *Ponadto* muszą zobaczyć, że nasze szczęście jest niestrudzonym dziełem Chrystusa pośród naszego smutku – smutku prawdopodobnie głębszego niż ten, którego kiedykolwiek doznali, a z którym żyjemy każdego dnia. Muszą zobaczyć „zasmuconych, ale zawsze radosnych”.

Położmy więc teraz nieco tej skały pod naszymi stopami – skały Słowa Bożego. Zajrzyjmy do Biblii i sprawdźmy, czy to tak wygląda.

## Usuwanie przeszkód i polecenie służby

Dlaczego położyłem nacisk na to, czego potrzebuje świat? Dlaczego główny punkt tego rozdziału ująłem w ramy: „Tym, czego świat potrzebuje od Kościoła, jest nasza niezachwiana radość w Jezusie pośród cierpienia i smutku”? Odpowiedź znajduje się w wersetach 3 i 4 naszego wyżej cytowanego tekstu. Paweł mówi: „Nie stawiamy nikomu przeszkód, aby nie znaleziono winy w naszej posłudze, ale jako słudzy Boga polecamy się pod każdym względem”.

Paweł mówi: „To, co zamierzam zrobić w tym rozdziale, to usunięcie przeszkód i polecenie naszej służby – naszego życia i przesłania”. Chce, aby kościół w Koryncie i świat nie spisali go na straty, nie odeszli, nie zrozumieli źle tego, kim jest, czego naucza i kogo reprezentuje. Chce ich pozyskać.

To niesamowite, co on tutaj robi. Wiele kompetentnych osób zajmujących się wygłaszaniem wykładów na temat roz-

woju Kościoła w dzisiejszych czasach, miałyby kłopoty ze sklasyfikowaniem tej metody usuwania przeszkód i polecenia chrześcijaństwa. W rzeczywistości niektórzy mogliby powiedzieć, że Paweł nie usuwa przeszkód, ale je tworzy.

## Cierpienia, charakter i paradoksy

Przyjrzyjmy się temu, jak Paweł usuwa przeszkody i poleca swoją służbę. Czyni to na trzy sposoby:

### Paweł opisuje cierpienia, jakie znosi dla Chrystusa

*Nie stawiamy nikomu przeszkód, aby nie znaleziono winy w naszej posłudze, ale jako służdy Boga polecamy się pod każdym względem: przez wielką wytrwałość, w utrapieniach, trudach, klęskach, biciu, więzieniu, zamieszkach, pracy, bezsennych nocach, głodzie (2 Kor 6:3–5\*).*

Jak to pomaga usuwać przeszkody? Jak on poleca swoją służbę? Dlaczego przez to nie zraża ludzi, tylko ich do siebie przyciąga? – Zapamiętajcie te myśli.

### Paweł opisuje charakter, który stara się przejawiać

*Przez czystość, wiedzę, cierpliwość, uprzejmość, Ducha Świętego, prawdziwą miłość; przez mowę zgodną z prawdą i moc Bożą; z orężem sprawiedliwości po prawej i po lewej stronie (2 Kor 6:6–7\*).*

Nawiązanie Pawła do broni prawdopodobnie ma związek z mieczem Ducha w prawej ręce i tarczą wiary w lewej (Ef 6:16-17). Widzimy więc w tych wersetach, że Paweł nie jest

rozgoryczony, sfrustrowany, zły czy pełen pretensji z powodu wszystkich utrapień, trudów, nieszczęść, pracy i bezsennych nocy. Jego duch nie został złamany przez ból związany ze służbą. Zamiast tego, dzięki Bożej łasce, okazywał cierpliwość, uprzejmość i miłość. W Duchu Świętym znalazł środki, aby dawać coś od siebie innym i nie narzekać, aby być cierpliwym w Bożym czasie, a nie użalać się nad sobą, aby być życzliwym dla ludzi, a nie wyzywać się na innych.

### **Paweł opisuje paradoksy życia chrześcijańskiego**

*Przez cześć i hańbę, przez oszczerstwo i chwałę. Jesteśmy traktowani jak oszuści, a jednak jesteśmy prawdziwi; jako nieznani, a jednak dobrze znani; jako umierający, a oto żyjemy; jako karani, a jednak nie zabici; jako zasmuceni, ale zawsze radośni; jako biedni, ale czyniący wielu bogatymi; jako nic nie mający, ale posiadający wszystko. (2 Kor 6:8–10\*).*

Kiedy chodzisz w światłości i służysz w mocy Ducha Świętego, i mówisz prawdę w czystości, wiedzy, cierpliwości, uprzejmości i miłości (w. 6), wówczas niektórzy ludzie cię uczczą, a inni będą cię próbowali zhańbić (w. 8a); niektórzy będą cię oczerniać, a inni będą cię chwalić (w. 8b). A ta hańba i oszczerstwo mogą polegać na tym, że ktoś nazwie cię oszustem (w. 8c): „Ty nie jesteś autentyczny. Jesteś tylko religijnym hipokrytą”.

Pamiętaj, że Jezus powiedział: „Biada wam, gdy wszyscy ludzie będą dobrze o was mówić, bo tak ich ojcowie postępowali wobec fałszywych proroków” (Łk 6:26). Oznacza to, że w rozumieniu Pawła różny odbiór jego służby (niektórzy oka-

zują szacunek i chwałą, niektórzy hańbią i oczerniają) wchodzi w zakres jej polecenia.

Pozwoliło to usunąć przeszkodę, którą można wyrazić tak: „Ty oczywiście nie możesz być prawdziwym prorokiem, bo wszyscy mówią o tobie dobrze”.

Następnie pojawia się sześć kolejnych paradoksów. Jeśli nie jesteś ostrożny, mógłbyś uznać, że w tych fragmentach Paweł koryguje fałszywe postrzeganie chrześcijan, ale to nie do końca tak jest. W każdej opinii osoby z zewnątrz, którą tutaj przedstawia, tkwi ziarno prawdy. Ale Paweł w każdym przypadku wskazuje, że to, co jest widziane, choć prawdziwe, nie jest całą prawdą, ani nawet główną prawdą.

- Wy widzicie nas „jako nieznanych, a jednak [jesteśmy] dobrze znani” (w. 9a). *Tak, jesteśmy nikim w Imperium Rzymskim, małym ruchem podążającym za ukrzyżowanym i zmartwychwstałym Królem. Ale jesteśmy znani Bogu i to się liczy* (1 Kor 8:3; Ga 4:9).
- Wy widzicie nas „jako umierających, a oto żyjemy” (w. 9b). *Tak, umieramy każdego dnia. Jesteśmy krzyżowani wraz z Chrystusem. Niektórzy z nas są więzieni i zabijani. Ale żyjemy, ponieważ Chrystus jest naszym życiem teraz i On nas wskrzesi z martwych.*
- Widzicie nas „jako ukaranych, a jednak nie [jesteśmy] zabić” (w. 9c). *Tak, znosimy wiele kar ludzkich i karcenie Boże, ale ciągle Bóg wybawiał nas od śmierci. I nadal będzie nas wybawiał, dopóki nasze dzieło nie zostanie zakończone.*
- Widzicie nas jako „zasmuconych, ale zawsze radosnych” (w. 10a). *Tak, jesteśmy zasmuceni. Istnieje niezliczona ilość*

*powodów, dla których nasze serca pękają. Ale pomimo wszystko nie przestajemy się radować i to jest jeden z największych paradoksów życia chrześcijańskiego!*

- Widzicie nas „jako ubogich, a jednak ubogacamy wielu” (w. 10b). *Tak, jesteśmy ubodzy w bogactwa tego świata. Ale my nie żyjemy w tym celu, aby bogacić się w dobra materialne, ale po to, aby ludzie stali się bogaci w Jezusie.*
- Widzicie nas „jako nieposiadających niczego, a jednak posiadających wszystko” (w. 10c). *W pewnym sensie poczytaliśmy sobie wszystko za stratę ze względu na nadrzędną wartość poznania Chrystusa Jezusa (Flp 3:8). Ale w rzeczywistości jesteśmy dziećmi Bożymi, a jeśli dziećmi, to dziedzicami Boga i współdziedzicami Chrystusa (Rz 8:17). W rzeczywistości do każdego chrześcijanina Paweł mówi: „Wszystko jest wasze, czy Paweł, czy Apollos, czy Kefas, czy świat, czy życie, czy śmierć, czy terażniejszość, czy przyszłość – wszystko jest wasze, i wy jesteście Chrystusowi, a Chrystus jest Boży” (1 Kor 3:21-23\*).*

## Usunięcie głównej przeszkody

Teraz cofnij się i przypomnij sobie słowa Pawła z wersetu 3: „Nie stawiamy nikomu przeszkód, aby nie znaleziono winy w naszej posłudze, ale jako służdy Boga polecamy się pod każdym względem”. Następnie przez siedem wersetów usuwa przeszkody dla wiary, polecając autentyczność i wartość swojej służby – swojego życia, poselstwa, swojego Pana. I robi to w dokładnie odwrotny sposób, niż czyni się to w ramach „ewangelii sukcesu”.

Jaka jest główna przeszkoda, którą Paweł usuwa? Polega ona na tym, że ktoś mógłby pomyśleć, że jest w służbie dla pieniędzy lub dla ziemskiej wygody i łatwizny. Przedstawia wszelkie dowody, jakie tylko przychodzą mu do głowy, aby pokazać, że *nie dlatego* jest chrześcijaninem – i że *nie dlatego* jest w służbie – że czerpie z tego jakieś światowe korzyści. W dzisiejszych czasach jest wielu pastorów, którzy myślą zupełnie odwrotnie. Sądzą, że atutem ich służby jest posiadanie okazałego domu, imponującego samochodu i eleganckich ubrań. Paweł po prostu tak nie myślał. On uważał, że takie rzeczy są przeszkodą.

Dlaczego? Ponieważ jeżeli miałyby one przyciągnąć kogoś do Chrystusa, to zostałyby On pozyskany z *niewłaściwego powodu*. W rezultacie zainteresowani ewangelią myśleliby, iż Jezus czyni ludzi bogatymi, zapewniając im wygodne i łatwe życie. Nikt nie powinien przychodzić do Chrystusa z takich powodów. Zachęcanie ludzi do Chrystusa poprzez bogaty styl życia lub przez usposobienie, które jest wesołe, lekkie, zabawne, powierzchownie dowcipne, lecz jedynie udaje radość w Chrystusie, przyciągnie niektórych ludzi. Ale nie stanie się to dzięki właściwemu ukazaniu Chrystusa w Jego chwale i prawidłowemu przedstawieniu życia chrześcijańskiego jako drogi Golgoty. W ten sposób dochodzi do wielu fałszywych nawróceń.

Dlatego Paweł poleca swoją posługę – swoje życie, swoje przesłanie, swojego Pana – pokazując, że *poznanie* Chrystusa, bycie poznany *przez* Chrystusa i posiadanie życia wiecznego z Chrystusem jest lepsze niż wszelkie ziemskie bogactwo, dobrobyt i komfort.



## Dwa obrazy ukazujące „zasmuconych, ale zawsze radosnych”

Polecamy nasze życie i naszą posługę przez utrapienia. Polecamy nasze życie i posługę przez klęski. Polecamy nasze życie i naszą posługę przez bezsenne noce. Co to znaczy? To znaczy, że Chrystus jest dla nas prawdziwy, i Chrystus jest nieskończenie cenny, bardziej pożądany niż jakiegokolwiek bogactwo czy komfort tego świata. To jest nasza rekomendacja: *Kiedy wszystko wokół naszej duszy zawodzi, wówczas On jest całą naszą nadzieją i ostoją*. Oto dwa obrazy tego w Piśmie Świętym, choć jest ich o wiele więcej.

### Sól i Światło

W Kazaniu na Górze Jezus powiedział: „Błogosławieni jesteście, gdy z mego powodu będą wam złozić, prześladować was i mówić kłamliwie wszystko, co złe, przeciwko wam. Radujcie się i weselcie, ponieważ obfita jest wasza nagroda w niebie; tak bowiem prześladowali proroków, którzy byli przed wami” (Mt 5:11-12). Czy myślisz, że to przypadek, że następną myślą, którą wypowiedział, było: „Wy jesteście solą ziemi [...] Wy jesteście światłością świata?”.

Nie sądzę, żeby to było przypadkowe. Myślę, że smak soli, którego świat potrzebuje, i blask światła, które świat musi zobaczyć, to właśnie ta niezwykła radość pośród smutku.

Radość pośród zdrowia? Radość pośród bogactwa i łatwinny? I kiedy wszyscy mówią o tobie dobrze? Dlaczego miałoby to coś znaczyć dla świata? Świat już to ma. Ale niezwykła radość pośród smutku – nawet wtedy, gdy jest się poniżanym, prześladowanym i mówi się o nas źle – tego świat nie ma.

Świat nie może radować się i cieszyć z takich doświadczeń. Jako chrześcijanie jesteście często zasmuceni, „zasmuceni, *ale* zawsze radośni”. Radość pośród smutku – to jest właśnie to, co Jezus przyszedł dać w tym upadłym, pełnym bólu i splamionym grzechem świecie.

### Rodacy Pawła

Zastanówmy się też nad przeżyciami Pawła, który doświadczał udręki z powodu zagubienia duchowego swoich żydowskich rodaków. Pamiętajmy, że sam Paweł napisał: „Radujcie się zawsze w Panu; mówię ponownie, radujcie się” (Flp 4:4). Ale napisał również: „Odczuwam wielki smutek i nieustający ból w moim sercu. Pragnąłbym bowiem sam być odłączony od Chrystusa za moich braci, za moich krewnych według ciała” (Rz 9:2-3). Nie przeocz straszliwego ciężaru, wyrażonego przez słowo *nieustający*. „Odczuwam wielki smutek i nieustający ból w moim sercu”, ponieważ moi rodacy giną w niewierze, odcięci od Mesjasza.

Czy Paweł jest nieposłuszny swojemu własnemu nakazowi, aby zawsze się radować? Nie. Ponieważ doświadczanie radości i doświadczenie smutku łączy się w paradoksie opisanym w 2 Liście do Koryntian 6:10: jesteście „zasmuceni, *ale* zawsze radośni”.

### Świat tego potrzebuje

Czy nie tego właśnie potrzebuje od nas świat? Wyobraź sobie siebie w ulubionej restauracji, siedzącego naprzeciwko kogoś, na kim bardzo ci zależy, a kto nie jest wierzący. Już wcześniej dzieliłeś się z tą osobą ewangelią, ale ona nie reagowała. Tym

razem Bóg daje ci łaskę, byś błagał tę osobę. I daje ci łaskę wylewania łez. Mówisz: „Tak bardzo pragnę, abyś uwierzył i stał się naśladowcą Jezusa razem ze mną. Chcę, abyś miał życie wieczne. Chcę, abyśmy razem byli z Chrystusem na zawsze.

Chcę, abyś dzielił radość z tego, że twoje grzechy zostały przebaczone i że Jezus jest twoim przyjacielem. I trudno mi znieść myśl, że mogę cię stracić. Jest to wielki kamień na moim sercu”.

Czy nie tego właśnie potrzebuje od nas świat? Nie tylko zaproszenia do radości, nie tylko bolesnego wyrażania troski, ale bólu i radości, które łączą się w taki sposób, że ludzie nigdy czegoś takiego nie widzieli. Nigdy nie byli tak kochani. Nigdy nie widzieli niewyciężonej radości w Jezusie pośród smutku. A dzięki Bożej łasce, dla nich może to smakować jak sól ziemi i wyglądać jak światło świata.

Niewyciężona radość w Jezusie pośród cierpień i smutku – to rekomendacja Pawła i jego służby. Niech takie też będzie nasze polecenie Chrystusa. To nie przypadek, że Paweł zakończył najwspanialszy rozdział w Biblii – ósmy rozdział Listu do Rzymian – słowami, które mają na celu podtrzymać waszą i moją radość w obliczu cierpienia i straty.

„Cóż więc na to powiemy? Jeśli Bóg za nami, któż przeciwko nam? On, który nawet własnego Syna nie oszczędził, ale wydał go za nas wszystkich, jakże nie miałby z nim darować nam wszystkiego? Któż będzie oskarżał wybranych Bożych? Bóg jest tym, który usprawiedliwia. Któż potępi? Chrystus jest tym, który umarł, więcej, zmartwychwstał, który też jest po prawicy Boga i wstawia się za nami. Któż nas odłączy od miłości Chrystusa? Czy utrapienie, czy ucisk, czy prześladowa-

nie, czy głód, czy nagość, czy niebezpieczeństwo, czy miecz? Jak jest napisane: Z powodu ciebie przez cały dzień nas zabijają, uważają nas za owce przeznaczone na rzeź. Ale w tym wszystkim [nie zamiast tego, ale w tym – przyp. autora] całkowicie zwyciężamy przez tego, który nas umiłował. Jestem bowiem pewien, że ani śmierć, ani życie, ani aniołowie, ani zwierchności, ani moce, ani terażniejsze, ani przyszłe rzeczy; ani wysokość, ani głębokość, ani żadne inne stworzenie nie będzie mogło nas odłączyć od miłości Boga, która jest w Jezusie Chrystusie, naszym Panu” (Rz 8:31-39).

Tak więc, chrześcijaninie, pozwól światu zakosztować twojej niewyciężonej radości w cierpieniu i smutku.

### Więcej o radości pośród smutku

## SZEŚĆ POWODÓW, DLA KTÓRYCH ZAWSZE SIĘ RADUJEMY, BEZ WZGLĘDU NA WSZYSTKO

*Umilowani, nie dziwcie się temu ogniowi, który na was przychodzi, aby was doświadczyć, jakby was coś niezwykłego spotkało; lecz radujcie się z tego, że jesteście uczestnikami cierpień Chrystusa, abyście i podczas objawienia jego chwały cieszyli się i weselili. – 1 Piotra 4:12–13*

Znajdujemy tu przykazanie: „[...] radujcie się z tego, że jesteście uczestnikami cierpień Chrystusa”. Kiedy zostaniesz wrzucony do piwnic cierpienia, nie przestawaj się radować.

Kiedy jesteś zanurzony w morzu utrapień, nie przestawaj się radować. W rzeczywistości, raduj się nie pomimo cierpienia, ale nawet z jego powodu.

To nie jest jakiś banał na temat mocy pozytywnego myślenia. To jest całkowicie radykalny, niezwykajny, nadprzyrodzony sposób reagowania na cierpienie. Nie czynimy tego we własnej mocy ani dla własnej czci. Jest to raczej sposób, w jaki duchowi wygnańcy i cudzoziemcy żyją na ziemi dla chwały Wielkiego Króla.

Zalecenie: „Poczytujcie to sobie za największą radość, moi bracia, gdy rozmaite próby przechodzicie” (Jk 1:2), można by uznać za niemądrą radę, chyba że w grę wchodzi tu Bóg. W cytowanym fragmencie Piotr podaje sześć powodów, dla których możemy nie przestawać się radować, gdy nadchodzi cierpienie. Wszystkie te powody mają związek z Bogiem.

### **Stale się raduj, ponieważ cierpienia nie są przypadkowe, lecz zaplanowane**

*Umiłowani, nie dziwcie się temu ogniowi, który na was przychodzi, aby was doświadczyć, jakby was coś niezwykłego spotkało (w. 12).*

Ta próba wiary nie jest niczym dziwnym. Nie jest absurdalna. Nie jest bezsensowna. Jest celowa. Służy twemu wypróbowaniu. Kilka wersetów dalej Piotr mówi: „Tak więc ci, którzy *cierpią zgodnie z wolą Boga*, niech powierzają swoje dusze jemu jako wiernemu Stwórcy [...]” (1 P 4:19). Cierpieć... zgodnie z wolą Bożą. Cierpienie nie jest oderwane od woli Bożej. Jest ono zgodne z wolą Bożą. Jest to prawdą nawet wtedy, gdy bezpośrednią przyczyną może być szatan. Bóg sprawuje suwe-

renną władzę nad wszystkimi rzeczami, włączając w to nasze cierpienie oraz szatana.

Ale dlaczego? W jakim celu? Piotr odpowiada na to pytanie w dwojaki sposób. Cierpienie jest „aby was doświadczyć [lub wypróbować – przyp. tłum.]” (w. 12), a następnie mówi o cierpieniu: „Nadszedł bowiem czas, aby sąd rozpoczął się od domu Bożego, a jeśli rozpoczyna się od nas, to jaki będzie koniec tych, którzy są nieposłuszni ewangelii Bożej? A ponieważ sprawiedliwy z trudnością będzie zbawiony, gdzie się znajdzie bezbożny i grzesznik?” (w. 17-18). Chodzi o to, że sąd Boży ma miejsce na ziemi. Kościół nie ucieka od niego, ale wynik sądu jest dla nas inny. Kiedy ogień sądu przypala Kościół, to jest to ogień sprawdzający, potwierdzający, oczyszczający. Kiedy spala świat, to albo on budzi się, albo ulega zniszczeniu.

Wierzący przechodzą przez ogień próbny sądu Boga nie dlatego, że On nas nienawidzi, ale dlatego, że nas kocha i pragnie naszej czystości. Bóg tak bardzo nienawidzi grzechu i tak bardzo kocha swoje dzieci, że nie będzie szczędził nam bólu, aby pozbyć się u nas tego, czego On nienawidzi.

Tak więc pierwszym powodem, który Piotr podaje, dlaczego możemy się radować, kiedy przychodzi cierpienie, jest fakt, że cierpienie nie jest przypadkowe; jest zaplanowane. Jest próbą. Jest oczyszczającym ogniem. Jest dowodem istnienia prawdziwej wiary i wzmacnia ją, a pochłania „wiarę pozorowaną”.

Aleksandr Sołżenicyn od dawna był pod wrażeniem cierpliwości i wytrwałości rosyjskich wierzących. Pewnej nocy w więzieniu na Syberii, Boris Kornfeld, żydowski lekarz, usiadł z Sołżenicynem i opowiedział mu historię swojego nawrócenia do Chrystusa. Tej samej nocy Kornfeld został zaka-

towany na śmierć. Sołżenicyn powiedział, że ostatnie słowa Kornfelda brzmiały: „Daj mi moje dziedzictwo [...] Dopiero kiedy leżałem na gnijącej więziennej słomie, poczułem w sobie pierwsze oznaki dobra [...] Błogosławię cię, więzieniu, za to, że byłeś moim życiem”.

Możemy mieć silną nadzieję, że cierpienia naszych czasów przyniosą czystość i życie wielu, i obudzą wielu. Cierpienie nie jest przypadkowe; jest celowe.

### **Stale się raduj, ponieważ twoje cierpienie jako chrześcijanina jest dowodem twego zjednoczenia z Chrystusem**

*Lecz radujcie się z tego, że jesteście uczestnikami cierpienia Chrystusa (w. 13).*

Innymi słowy, twoje cierpienia nie są tylko twoimi. Są one również cierpieniami Chrystusa. Jest to powód do radości, ponieważ oznacza to, że jesteś zjednoczony z Chrystusem. Joseph Tson, rumuński pastor, który przeciwstawił się represjom Ceaușescu wobec chrześcijaństwa, napisał:

„To zjednoczenie z Chrystusem jest najpiękniejszym tematem w życiu chrześcijańskim. Oznacza to, że nie jestem tutaj samotnym bojownikiem: Jestem przedłużeniem Jezusa Chrystusa. Kiedy byłem bity w Rumunii, wówczas On cierpiał w moim ciele. To nie jest moje cierpienie: Ja tylko miałem zaszczyt dzielić Jego cierpienia” (niedatowany artykuł, „Teologia męczeństwa”).

Nie przestawaj się radować, ponieważ twoje cierpienia jako chrześcijanina są nie tylko twoje, ale Chrystusa i świadczą o twoim zjednoczeniu z Nim.

**Stale się raduj, ponieważ ta radość wzmocni twoją  
pewność, że gdy Chrystus powróci w chwale,  
ty będziesz na zawsze radować się z Nim**

*Lecz radujcie się z tego, że jesteście uczestnikami cierpienia Chrystusa, abyście i podczas objawienia jego chwały cieszyli się i weselili (w. 13).*

Chodzi o to, że mamy radować się teraz, abyśmy mogli radować się także wtedy. Nasza radość teraz, przez cierpienie, *jest środkiem do osiągnięcia naszej radości wtedy*, tysiącokrotnej radości w chwale.

Najpierw jest cierpienie, potem jest chwała. Piotr powiedział, że Duch „przepowiadał cierpienia, które miały przyjść na Chrystusa i mającą potem nastąpić chwałę” (1 P 1:11; por. 5:1). Natomiast Paweł stwierdził, że „jeśli tylko z Nim cierpimy”, to także „będziemy z Nim uwielbieni” (Rz 8:17). Najpierw cierpienie, a potem chwała, zarówno dla Jezusa, jak i dla tych, którzy są z Nim zjednoczeni.

Jeśli staniemy się rozgoryczeni z powodu życia i bólu, które nam zadaje, to nie przygotujemy się na radość płynącą z objawienia się chwały Chrystusa. Raduj się teraz w cierpieniu, abyś mógł wielce się radować przy objawieniu się Jego chwały.

**Stale się raduj w cierpieniu, ponieważ wtedy spoczywa  
na tobie Duch chwały i Duch Boga**

*Jeśli was znieważają z powodu imienia Chrystusa, błogosławieni jesteście, gdyż Duch chwały, Duch Boży spoczywa na was (w. 14).*



Oznacza to, że w godzinie największej próby jest wielka pociecha. W wielkim cierpieniu na ziemi jest wielkie wsparcie z nieba. Możesz teraz myśleć, że nie będziesz w stanie tego znieść. Ale jeśli należysz do Chrystusa, to będziesz w stanie to znieść, ponieważ On przyjdzie do ciebie i spocznie na tobie. Rutherford powiedział, że Wielki Król trzyma swoje najlepsze wino w piwnicy utrapienia. Nie wydobywa go, by podawać je z frytkami w słoneczne popołudnia. Trzyma je na czarnej godzinie.

A co to jest? Czym jest Duch chwały i Boga, który spoczywa na tobie w cierpieniu? Odpowiedź poznasz, kiedy będziesz tego potrzebował. Duch objawi wystarczająco dużo chwały i wystarczająco dużo Boga, aby zadowolić twoją duszę i przeprowadzić cię przez cierpienie.

Dąż do świętości, staraj się nieść prawdę, staraj się dawać świadectwo i nie odwracaj się od ryzyka. A prędzej czy później doświadczysz Ducha chwały i Boga, który spocznie na tobie w cierpieniu.

### **Stale się raduj w cierpieniu, ponieważ ono uwielbia Boga**

*Lecz jeśli cierpi jako chrześcijanin, niech się nie wstydzi,  
niech raczej chwali Boga z tego powodu (w. 16).*

Uwielbienie Boga oznacza pokazywanie przez twoje działania i postawy, że Bóg jest dla ciebie chwalebny – że jest cenny, wartościowy, pożądany, satysfakcjonujący. A najlepszym sposobem pozwalającym pokazać, że ktoś zadowala twoje serce, jest nieustanne radowanie się tą osobą, kiedy wszystkie inne podstawy twojego zadowolenia upadają. Kiedy radujesz się w Bogu pośród cierpienia, ukazuje to, że to Bóg, a nie inne wartości, jest wielkim źródłem twojej radości.

Paul Brand, chirurg będący na misji w Indiach, opowiada historię swojej matki, misjonarki w Indiach, której życie stało się symbolem oddawania chwały Bogu poprzez cierpienie.

„Dla Matki ból był częstym towarzyszem, podobnie jak poświęcenie. Mówię to uprzejmie i z miłością, ale w podeszłym wieku Matce niewiele pozostało z fizycznego piękna. Surowe warunki, w połączeniu z wyniszczającymi upadkami i walką z tyfusem, czerwonką i malarią, uczyniły z niej chudą, przygarbioną staruszkę. Lata wystawiania się na działanie wiatru i słońca uczyniły jej skórę twarzy twardą jak materiał skórzany i pokryły ją zmarszczkami tak głębokimi i rozległymi, jak żadne inne, które widziałem na ludzkiej twarzy [...] Matka wiedziała o tym tak dobrze, jak nikt inny – przez ostatnie 20 lat swojego życia nie chciała w domu trzymać lustra” (*Christianity Today* z 10 stycznia 1994, s. 23).

Dwadzieścia lat posługi bez spoglądania w lustro. Rozumiecie to? *Ona* była lustrem. A Bóg był jej światłem i chwałą.

### **Stale się raduj w cierpieniu, ponieważ twój Stwórca wiernie troszczy się o twoją duszę**

*Tak więc ci, którzy cierpią zgodnie z wolą Boga, niech powierzają swoje dusze jemu jako wiernemu Stwórcy, dobrze czyniąc (w. 19).*

Stopnie cierpienia i formy utrapienia będą różne dla każdego z nas. Ale jest jedno, co będzie nas łączyć aż do przyjścia Jezusa: wszyscy umrzemy. Dojdziemy do tego strasznego momentu rozliczenia. Jeśli znajdziesz czas na zastanowienie i refleksję, to gdy będziesz rozważał, czy dobrze przeżyłeś

swoje życie, wówczas możesz je całe prześledzić. Będziesz drżał na myśl o niewypowiedzianej rzeczywistości, że wkrótce staniesz przed Bogiem. A przeznaczenie twojej duszy będzie nieodwołalne.

Czy będziesz się radował w tej godzinie? Będziesz, jeśli powierzysz swoją duszę wiernemu Stwórcy. On stworzył twoją duszę dla swojej chwały. On jest wierny tej chwale i wszystkim, którzy ją kochają i żyją dla niej. Teraz jest czas, by pokazać, gdzie jest twój skarb – w niebie czy na ziemi. Teraz jest czas, by świecić chwałą Boga. Zaufaj Mu. I nie przestawaj się radować.

## Nota o autorze

John Piper jest założycielem służby [desiringGod.org](http://desiringGod.org) oraz rektorem Bethlehem College & Seminary w Minneapolis, w stanie Minnesota, USA. Przez 33 lata usłużył jako pastor Kościoła Baptistycznego Bethlehem i jest autorem ponad 50 książek. W Polsce ukazały się m.in. jego następujące dzieła: *Nie zmarnuj życia, Niech się radują narody, 50 powodów, dla których umarł Chrystus, Czego Jezus żąda od świata, Trwaj na zawsze!* (współautor: Justin Taylor), *Zanim powiecie sobie „tak”*, oraz *Koronawirus i Chrystus*. Jego kazania i artykuły wygłoszone i napisane na przestrzeni ponad 30 lat jego służby dostępne są na stronie internetowej [desiringGod.org](http://desiringGod.org).

\*\*\*

*Tekst niniejszej książki (oraz inne teksty Johna Pipera)  
dostępny jest online na stronie służby Ewangelia w Centrum:*

**<http://ewan.ge/ZdumieniBogiem>**